

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Redakcja i Administracja
Warszawa,
ul. Królewska Nr. 23 (IV piętro).
tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
KONTO w P. K. O. Nr. 235.
Ceny ogłoszeń na żądanie.

Wychodzi 3 razy w miesiącu.

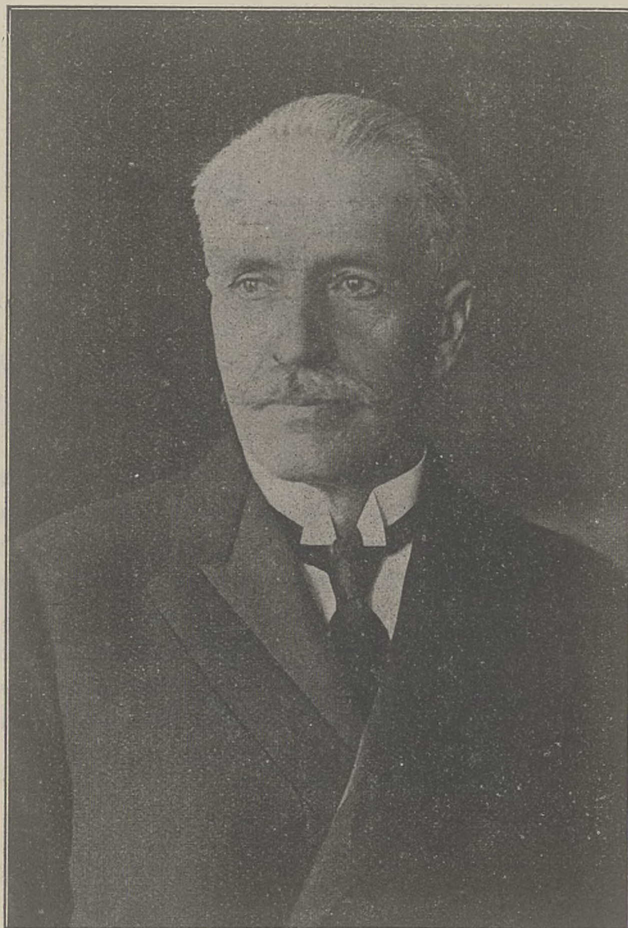
Rok XII. № 15—16

Warszawa, dn. 15 czerwca 1926 r.

Prenumerata.
Rocznie (z przesyłką) Zł. 15.—
Półrocznie „ „ 8.
Kwartalnie „ „ 4.50
Dla straży sejmików miast gmin prenumerujących conajmniej 3 egz. prenumerata rocznie Zł. 12. — za egz.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki

powołany przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 1-ym czerwca 1926 r.



Pan Prezydent Mościcki urodzony dnia 1 grudnia 1867 r. w Mierzanowie, z. Płockiej, syn Faustyna, powstańca 1863 r,, naczelnika partji powstańczej w ziemi płockiej, działającego pod przybranym nazwiskiem Markiewicza i matki Stefanji z Bojanowskich początkowe nauki pobierał w Płocku.

Szkołę średnią ukończył w Warszawie, a następnie wydział chemiczny na politechnice w Rydze, gdzie brał udział w ruchu społecznym wśród młodzieży akademickiej. Z Rygi przeniósł się do Warszawy.

W r. 1892 wyjechał do Londynu, gdzie przez 5 lat zajmował się pracą zarobkową.

Z Londynu jesienią 1897 r. przeniósł się do Fryburga, w Szwajcarji, gdzie zajął stanowisko asystenta na katedrze fizyki.

W 1901 r. opuścił to stanowisko i objął kierownictwo prac wynalazczych w laboratorjum uniwersytetu Fryburskiego w dziedzinie elektrotechnicznej i elektrochemicznej. Rezultatem prac było wybudowanie w r. 1912 fabryki syntetycznych kwasów azotowych, skoncentrowanych według własnych patentów, zarówno w części elektrotechnicznej jak i chemicznej; zarazem była to pierwsza w świecie fabryka kwasu skoncentrowanego metodą syntetyczną.

Fabryka ta odegrała dla Szwajcarji podczas wielkiej wojny pierwszorzędną rolę, zaspakajając całe zapotrzebowanie związków azotowych armji szwajcarskiej.

Równocześnie z pracami nad metodami syntetycznych związków azotowych powstała dzięki prof. Mościckiemu we Fryburgu fabryka kondensatorów elektrycznych na wysokie napięcie. Była to pierwsza na świecie fabryka technicznych kondensatorów na wysokie napięcie.

Z innych prac obecnego Pana Prezydenta Rzplitej należy wymienić metodę elektrochemiczną produkcji związków cyanowych, której zastosowanie nastąpiło w fabryce „Azot" w Jaworznie. Jest to jedyna fabryka na świecie produkująca podług tej metody.

W końcu 1912 r. Pan Prezydent Mościcki został powołany na specjalnie dlań utworzoną katedrę elektrochemji we Lwowie, gdzie natychmiast zorganizował twórczą pracę głównie w dziedzinie technologicznej.

Następnie powołał do życia znany w kołach zawodowych chemiczny instytut badawczy. Prace wykonane i wykonywane w tym instytucie obejmują bardzo szeroki zakres problemów, dotyczących

najważniejszych zagadnień państwowego życia gospodarczego, zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem Państwa.

Od czasu objęcia przez Państwo „Państwowej fabryki związków azotowych" w Chorzowie, prof. Mościcki był jej naczelnym kierownikiem. Jemu to fabryka ta zawdzięcza obecny wysoki poziom rozwoju technicznego i gospodarczego.

Jest nadto autorem wielu publikacji naukowych i technicznych, tak w Polsce jak i zagranicą.

W uznaniu zasług na polu twórczem i gospodarczem techniki polskiej, grono profesorów politechniki we Lwowie nadało mu godność doktora honorowego; otrzymał następnie doktorat honorowy i w Politechnice w Warszawie, oraz był odznaczony orderem „Polonia Restituta".

Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej po uroczystem złożeniu przysięgi na Konstytucję w dniu 7-ym czerwca r. b. wydał do narodu następującą odezwę:

Do Narodu.

Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek; dobru powszechnemu Narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać.

Obowiązek ten wspólnego ze mną działania Narodu wymaga.

Naród, wydźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materjalnego odrodzenia; Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu połączona, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę.

Nie może łamać mocy Narodu prywata; nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne, czy polityczne.

Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w Niebiosach, tak jedna jest Matka — Rzeczpospolita Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość, jednej od wszystkich miłości wymaga.

Wzywam tedy Was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w urzędzie obranego przez wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzali wielkość i prawość Ojczyzny.

Niechaj wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podnietą do skupienia żywych sił Narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski, niech imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy; niech Naród Polski będzie w pierwszym szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

A Ty, Boże, któryś błogosławić raczył wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania w Rzeczypospolitej dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia Jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

(—) Ignacy Mościcki.

Warszawa, 4 czerwca 1926 r.

* * *

W urzeczywistnieniu zamierzeń planowanych na rok bieżący, niniejszy zeszyt „Przeglądu Pożarniczego" poświęcamy roli, zadaniom i działalności samorządów w akcji przeciwpożarowej, łącząc zagadnienia w tym zakresie z zestawieniem danych o ogromie klęski pożarowej w Polsce i jej przyczynach.

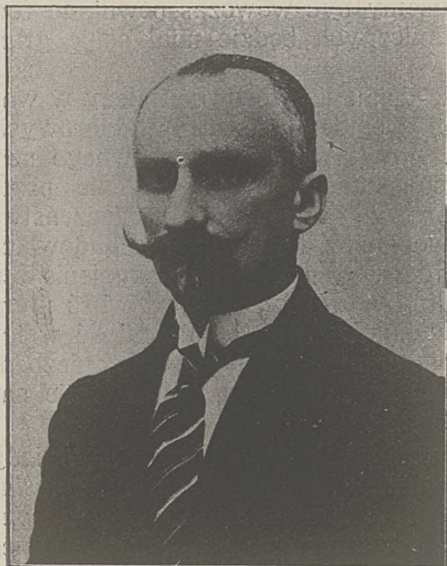
Wszystkim, którzy przyczynili się swą twórczą inicjatywą i cennemi poglądami do uwydatnienia zawartych poniżej zagadnień pożarnictwa, a w pierwszej mierze Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych K. Młodzianowskiemu, Panu Dyrektorowi Departamentu Samorządowego w Min. Spraw Wewn. W. Weisbrotowi, PP. Wojewodom: I. Manteuffiowi, S. Moskalewskiemu, Wł. Raczkiewiczowi i Wł. Sołtanowi oraz PP. Starostom składamy na tem miejscu serdeczne podziękowania.

Znaczne trudności, z jakiemi boryka się organ nasz o charakterze nawskroś społecznym, nie pozwoliły nam wydać tego numeru specjalnego w rozmiarach, w jakich pragnęlibyśmy to uczynić. Niemniej jednak świadomi jesteśmy, że zeszyt niniejszy stanowi zestawienie najważniejszych wytycznych programowych zagadnień bezpieczeństwa pożarowego Polski i roli, jaka w tym zakresie przypada naszym samorządom.

To też odwołujemy się na tem miejscu do wszystkich działaczy samorządu ojczystego z gorącą prośbą o współdziałanie przez zainteresowanie się numerem niniejszym i jego ocenę — ufni, że pogłębianie kontaktu i współpracy pozwoli nam w przyszłości wywiązywać się skuteczniej z zadań, jakie organowi naszemu przypadają w udziale.

Do Druhów — Strażaków zaś apelujemy, iżby we własnym interesie zabiegali, by zeszyt niniejszy znalazł się w posiadaniu wszystkich PP.; Starostów, członków Wydziałów i Sejmików Powiatowych, Prezydentów miast, członków Magistratów i Rad Miejskich, Wójtów, Sołtysów i członków rad gminnych. Bądźcie, Druhowie — Strażacy, świadomi, iż przez rozpowszechnienie tego zeszytu wśród wyżej wymienionych, umocnicie istotne podwaliny rozwoju pożarnictwa polskiego.

REDAKCJA.



Kazimierz Młodzianowski

Minister Spraw Wewnętrznych, b. wojewoda Poleski, gen. rez. i b. komendant Szkoły Podchorążych w Warszawie. Gdy Kresy Wschodnie opanowane zostały przez bolszewickie bandy dywersyjne — Rząd, pragnąc ujednostajnić obronę województw wschodnich, a jednocześnie zaprowadzić tam ład i porządek zamianował wojewodami kresowymi trzech wyższych wojskowych, odznaczających się zdolnościami organizacyjno-administracyjnemi. Wówczas to na stanowisko wojewody Poleskiego powołany został ówczesny komendant Szkoły Podchorążych p. pułk. Kaz. Młodzianowski, który pozostał już w służbie cywilnej, wykazując niezwykłe zdolności na stanowisku administracyjnem wojewody.

Dopóki Polska — dziś jeszcze w większej swej części drewniana — nie stanie się całkowicie murowaną, pomyślny rozwój ochotniczych straży pożarnych powinien być przedmiotem szczególnej troski zarówno władz Państwowych, jak i ciał samorządowych.

Młodzianowski

Na prośbę Redakcji „Przeglądu Pożarniczego" Pan Minister Spraw Wewnętrznych Kazimierz Młodzianowski skreślił powyższy autograf.

O zainteresowaniu i współdziałaniu p. Ministra w dziedzinie pożarnictwa świadczyć może między innemi fakt, iż w woj. Poleskiem, doniedawna kierowanem przez p. Ministra, fundusze preliminowane przez samorządy na cele pożarnictwa w r. 1926, w porównaniu do r. 1925 wzrosły niemal czterokrotnie.

Pan Minister Kazimierz Młodzianowski współdziałał czynnie przy organizowaniu Zw. Str. Poż. woj. Poleskiego, przyczem został powołany na stanowisko prezesa tegoż Związku.

BOLESŁAW CHOMICZ.

Pożary a samorząd.

Państwo przez swą administrację (rządową i samorządową) powołane jest do troski o byt zbiorowy narodu, o jego niepodległość polityczną, (ochrona terytorjum i granic przez zorganizowaną siłę zbrojną), o jego rozwój etyczny i umysłowy (religja i oświata), o celowe i korzystne współżycie jego członków-mieszkańców (środki komunikacyjne jako to drogi, koleje, poczta i telegraf), o rozwój fizyczny (hygiena i zdrowie), o byt gospodarczy i dobrobyt wogóle (finanse, rolnictwo, przemysł i handel tudzież bezpieczeństwo publiczne).

W państwach nowoczesnych, posiadających administrację nie biurokratyczną wyłącznie, czyli przez rząd i jego organy sprawowaną, lecz przelewających znaczną część administracji państwowej na samo społeczeństwo, występuje na widownię życia narodu niezmiernie doniosły czynnik twórczy — Samorządy.

Samorządy przez swe organy wykonawcze, wyłonione nie z nominacji lecz z wyborów, a więc w drodze pełnego zaufania ze strony miejscowego społeczeństwa, stają do pomocy rządowi w zakresie wszelkich zadań dobrobytu ludności danego terenu (gminy, miasta, powiatu, województwa).

Na barki samorządów przypada tedy w państwie ogrom pracy twórczej i wykonawczej w dziedzinie potrzeb kulturalno-gospodarczych miejscowej ludności. Budownictwo i ochrona mienia przed klęskami żywiołowemi, zdrowotność i środki sanitarne, utrzymanie dróg i środków lokomocji, współdziałanie z rządem w zakresie szerzenia oświaty powszechnej i szkolnictwa zawodowego, tudzież zaspakajanie całego szeregu nieodzownych potrzeb życia lokalnego — stanowi to wszystko w ogólnych wytycznych ważką treść działalności ustroju samorządowego Państwa.

Na czoło tych trosk i zadań wysunąć należy — skoro się uprzytomni sobie *istotę gospodarki samorządowej, jako troskę o duchowy i materjalny dobrobyt środowiska danego* — przedewszystkiem pieczę o dach nad głową mieszkańców, bez czego życie i rozwój jednostek i ogółu są nie do pomyślenia.

Ten dach nad głową w postaci racjonalnie postawionego budynku i dalsza ustawiczna troska o ochronę jego przed zniszczeniem przez pożar daje moralną i fizyczną ostoję człowiekowi nie tylko w jego życiu osobistem i rodziny, lecz również chro-

ni od szkód zewnętrznych jego warsztat pracy zawodowej i wieloletni dorobek materjalny (w przemyśle, rolnictwie i handlu).

Śmiało więc można twierdzić, że narówni z troską o zachowanie życia i zdrowia jednostki kroczyć powinna współrzędnie troska o zachowanie dachu nad głową, przez stałe zbiorowe czuwanie nad ochroną budowli przed ich zniszczeniem.

A pożar jest tą właśnie klęską po wsiach i miasteczkach, a niekiedy i miastach ustawicznie zagrażającą bytowi i dobrobytowi ludności. Wysiłek ochronny jednostki nie wiele tu zdziałać może, pożar bowiem posiada tak wielką moc żywiołową i z tak niezwykłą chyżością przeistaczać się może w klęskę masową, że w walce z nią siły człowieka pojedyńczego nie mogą być brane w rachubę.

To też we wszystkich państwach kulturalnych walka z klęską ogniową, rujnującą podwaliny ustroju gospodarczego w społeczeństwie, stanowi czołowe zadanie administracji, przelewanej na atrybucje samorządów.

Gdy się zważy, iż w Polsce, licho naogół zabudowanej, z przewagą drzewa w ścianach, a słomy na dachach, pożary gromadne-masowe, niszczące całe osiedla ludzkie, stały się zjawiskiem niemal pospolitem, rok rocznie bowiem nawiedzającem wsie i miasteczka, a dziesiątki tysięcy ludności pozostaje bez dachu nad głową przy zniszczonych warsztatach pracy, — nabiera wówczas pełnej grozy zagadnienie skutecznej walki z klęską ogniową. Ramy artykułu niniejszego nie dają nam możności wyczerpać w szczegółach całkowity temat zagadnienia tego dotyczący. Poruszę przeto na tem miejscu i rozważę w rysach zasadniczych podstawowe nakazy programu walki z klęską ogniową z nadmienieniem, iż wyczerpujące w tym kierunku materjały poruszyłem w obszerniejszej rozprawie pod tytułem „Pożary a Samorząd“ w kwartalniku „Ekonomista“ przed 20 laty (rok 1906).

Już z przesłanek o roli Państwa, wypowiedzianych na wstępie artykułu niniejszego co do ochrony dobrobytu narodowego przed zniszczeniem widoczne jest, jak nabrzmiałem zagadnieniem w Polsce odrodzonej jest walka z klęską ogniową i jak wszechstronnie należy ująć całokształt tego programu, spoczywającego w atrybucjach samorządu.

Rozpatrzmy więc główniejsze punkty tego programu w jego całokształtcie możliwie pełnym. Walkę z rozwielmożnioną w Polsce klęską pożarową da się skutecznie przeprowadzić przy uwzględnieniu następujących czynników.

Zagadnienie akcji przeciwpożarowej należy podzielić na cztery kategorje środków natury gospodarczej:

A) środki zapobiegawcze,
B) środki doraźne,
C) środki ekonomiczne,
D) ustawy i przepisy administracyjne.

A) *Środki zapobiegawcze* (prewencyjne) decydują o podłożu klęski pożarowej. Jeśli w walce z chorobami i epidemjami, czyli w zakresie zdrowotności narodu, wysuniemy na pierwszy plan przestrzeganie hygieny przez szczepienie jej zasad w szkołach i prasie ludowej, a na barki władz samorządowych przełożymy czuwanie nad stanem tej zdrowotności w drodze stosowania rygorów administracyjnych, możemy być wówczas pewni, że rozwój chorób epidemicznych będzie miał sobie grunt utrudniony.

Takąż metodę działania stosować należy w walce zapobiegawczej z epidemją pożarów zbiorowych. Podłożem do ich powstawania i gwałtownego szerzenia się są i pozostaną: 1) lekceważenie przez ludność elementarnych przepisów bezpieczeństwa ogniowego, 2) łatwopalność konstrukcji w budowlach (drzewo, słoma, gont), 3) nadmierne skupienie budowli, ciasnota ulic i podwórzy, 4) wadliwość urządzenia przewodów kominowych i opieszałość w ich czyszczeniu, 5) niedostateczna ilość wody, niezbędnej do akcji ratowniczej, 6) małe zadrzewienie naszych wsi i miasteczek.

Z wyżej wymienionych czynników *decydujący wpływ na powstawanie pożarów gromadnych posiada przedewszystkiem łatwopalność konstrukcji budowli i nadmierna ich zwartość (skupienie).* Drzewo w ścianach, a słoma lub gont na dachach przeważają w naszem budownictwie wiejskiem, co przy powszechnie notowanem skupieniu budowli powoduje ten wynik, iż nasze wsie i miasteczka w porze letniej płoną jak stosy łatwopalne, niebaczną ręką ludzką jakoby z rozmysłem ułożone.

Krzewienie przeto budownictwa ogniotrwałego (cegły i dachówki) przy racjonalnem rozplanowaniu poszczególnych zagród i całych osiedli powinno przy metodycznym, planowym wysiłku władz samorządowych przyczynić się skutecznie do spotęgowania obrony przeciwpożarowej.

Udzielanie w tym celu ulgowej pomocy finansowej (długoterminowego kredytu) oraz inicjowanie przez samorządy (gminy i sejmiki) cegielni i dachówczarek z jednoczesną pomocą techniczną w rozplanowaniu zagród może wywrzeć decydujący wpływ na ludność w kierunku zachęcenia do stawiania budowli ogniotrwałych w sposób racjonalny. Drogą tą poszły już od kilku pokoleń państwa zachodnie, a przez ogólny wysiłek organów administracyjnych i samego społeczeństwa osiągnęły ten skutek, iż pożary masowe na Zachodzie Europy znikły z widowni życia gospodarczego. Samorządy w dziedzinie tu omawianej mają nieprzebrane pole inicjatywy, a będąc wsparte o swój autorytet lokalnego zaufania mogą zdziałać naprawdę wiele dla dobrobytu miejscowej ludności.

Przypada tu zwłaszcza wielka rola naszym samorządom powiatowym (sejmikom), a łożone przez nie środki materjalne na utrzymywanie składnic społecznych z materjałami ogniotrwałemi (cegłą, papą, blachą, wapnem, cementem, dachówką i t. p.) *oraz prowadzenie wytwórni takich materjałów we własnym zakresie zaważy na szali podniesienia budownictwa ogniotrwałego.*

Dobrą sposobnością do krzewienia budownictwa racjonalnego jest przedewszystkiem roztaczanie opieki administracyjnej nad nowo wzniesionemi budowlami przy parcelacjach tudzież przy scalaniu (komasacji) gruntów oraz po pożarach. W tych trzech wypadkach należy w drodze obowiązujących przepisów przynaglać ludność do racjonalnego budowania się i przestrzegania ustanowionej odległości między wznoszonemi budowlami w dużej zagrodzie i poszczególnych zagród między sobą.

Przy braku, niestety, opieki administracyjnej nasze wsie i miasteczka po klęskach pożarowych zabudowują się niekiedy jeszcze w większym nieładzie, niż to miało miejsce przed pożarem. Ludność bowiem, znękana ciosem klęski ogniowej, a w bezradności pozostawiona będąc losowi własnemu i przemyślności osobistej, kleci po pożarze budowle nowe byle z czego w sposób urągający elementarnym wymogom bezpieczeństwa, byleby naprędce zdobyć dach nad głową i odtworzyć na zgliszczach zrujnowany warsztat pracy.

Ileż dobrodziejstw ludności miejscowej mógłby po klęsce pożarowej wyświadczyć sejmik lokalny, gdyby przy pomocy sił technicznych miejscowych zakrzątał się koło zorganizowania (chociażby z funduszów przez ludność z ubezpieczenia otrzymywanych, a przy uzupełniającem poparciu finansowem sejmiku) we wsi pogorzałej cegielni i dachówczarni przy jednoczesnem rozplanowaniu na nowo całej wsi w sposób racjonalny. Winę tego zaniedbania ponosi nie tyle ludność mało oświecona, a zazwyczaj po klęsce pożarowej jeszcze więcej znękana i zubożała, ile organy władzy samorządowej, biernie przypatrujące się losowi dotkniętej ludności.

W ręku więc samorządów powiatowych spoczywa troska i odpowiedzialność za brak inicjatywy i dozoru przy budowie, a zwłaszcza odbudowie po pożarach masowych.

B. Środki doraźne walki z klęską ogniową polegają już na *tłumieniu* wynikających pożarów. Pożaru, jako klęski spadającej na poszczególną jednostkę, nie da się przeciąć u podstawy i raz na zawsze usunąć z widowni naszej. Czy zła wola zbrodnicza, polegająca na zemście, czy nieostrożne obchodzenie się z ogniem, na zwykłym przypadku lub lekceważeniu ludzkiem oparte, czy wreszcie piorun lub przyczyny niewyjaśnione (samozapalenie się niektórych materjałów) lub też w końcu same właściwości ognia powodują ten wynik, że pożary *pojedyńcze* istniały i istnieć tak długo będą w życiu cywilizowanych narodów, jak długo siedlisko ognia lub wyższej temperatury będzie stosowane (przemysł, światło elektryczne, gaz i t. p.). Chodzić tylko o to powinno w ustroju cywilizowanym, by nie dać możności ogniowi przeistoczyć się w pożar natężony, a odwrotnie opanować go w zarodku, a przynajmniej po wsiach i miasteczkach ograniczyć jego rozmiary do budowli, w której powstał. Powinno to być nakazem kultury i zbiorowej woli ludzkiej.

Stłumienie tedy wynikłego pożaru w jego siedlisku powinno stanowić zadanie środków doraźnych. Te doraźne środki tłumienia pożarów spoczywają na barkach straży pożarnych. Ich planowa sieć, należyta sprawność ćwiczebna i wyekwipowanie w niezbędne przybory i narzędzia decydują o zachowanie dobrobytu narodu. Zagadnienie to zbyt wielokrotnie i wszechstronnie było już omawiane i rozważane na łamach „Przeglądu Pożarniczego", abyśmy na tem miejscu potrzebowali wchodzić w szczegóły i uzasadniać nanowo postulaty o konieczności racjonalnej, sprawnej i możliwie rozgałęzionej sieci straży pożarnych w Polsce.

Wobec powyższego rozpatrzymy w tym artykule najgłówniejsze jedynie nakazy społeczne, związane z prawidłową organizacją u nas sieci strażactwa ojczystego.

Zaznaczamy przedewszystkiem, iż Polska w tym kierunku, mimo stuletniej niewoli i macoszych rządów zaborczych, zdobyła się jednak na pokaźny wysiłek gospodarczy, ujęty w ramy samopomocy społecznej. Wystarczy uwypuklić tu fakt, iż naród nasz zogniskował w placówkach dobrowolnie ochotniczo organizowanych zgórą 160.000 obywateli uświadomionych, albowiem czynnych pod sztandarami przeszło 4.000 drużyn strażackich.

Niosą te placówki z własnej, nieprzymuszonej woli ciężary służby obywatelskiej, chętnie poddają się dyscyplinie korporacyjnej, a przeważnie z własnej zabiegliwości i ofiarnego poświęcenia się sprawiają przybory, narzędzia i umundurowanie.

Te 4.000 placówek bezinteresownej służby publicznej stanowią pokaźny odłam społeczeństwa uobywatelnionego i dają przykład, iż nie wszystkie ciężary przekładać należy na barki władzy rządowej.

Nasze gminy wiejskie i miasta mniejsze nie rozumieją atoli, iż pierwszy — i to z podwalin ustroju samorządowego płynący — obowiązek niesienia pomocy ogółowi przy pożarach leży przedewszystkiem na odpowiedzialności gminy, pobierającej od ludności podatki, a więc i powołanej do zaspakajania jej potrzeb.

Ściśle, *z punktu państwowego biorąc, obowiązkiem jest każdej gminy utrzymywać na koszt własny pomoc doraźną w gaszeniu pożarów i okazywać ratunek ludności, dotkniętej przez pożar.*

Większe gminy (Warszawa, Kraków, Poznań, Lwów, Lublin, Toruń i szereg mniejszych miast w ogólnej liczbie około 40) utrzymują kosztem własnym straże zawodowe lub łożą fundusze na utrzymanie stałych, płatnych pogotowi przy istniejących strażach ochotniczych. Reszta atoli miast — a gminy wiejskie niemal wszystkie — nie posiadają nie tylko własnych straży pożarnych, lecz nie poczuwają się nawet do obowiązku społecznego przychodzić z pokaźniejszą pomocą materjalną istniejącym ochotniczym strażom.

Cały niemal ciężar obrony przeciwpożarowej w Państwie leży na barkach ochotniczych straży pożarnych, borykających się ustawicznie z trudnościami natury finansowej. Ich słuszne odwoływania się do magistratów i gmin wiejskich o subwencje pozostają w wielu razach nieuwzględnione z wyraźnym uszczerbkiem dla interesów miejscowej ludności, — a sprawność akcji ratunkowej na wypadek pożaru pozostawia dzięki temu wiele do życzenia.

Temu stanowi rzeczy musi być w czasie bliskim położony kres przez ustawowe powołanie gmin do utrzymywania stałych straży gminnych względnie przy ich braku do łożenia funduszów nakładowych na podtrzymywanie istniejących straży ochotniczych.

Na tem miejscu należy — gwoli bezstronności — zanotować fakt, iż skutkiem akcji uświadamiającej, podjętej już przed laty ośmiu przez „Związek Florjański" na terenie b. Królestwa Kongresowego, wiele gmin i miast a zwłaszcza sejmików wykazało dużo zrozumienia i moralnego poparcia dla straży ochotniczych, czego dowodem jest fakt uwzględniania w budżetach samorządowych tego terenu poważniejszych kwot na zasiłki dla Związku jakoteż straży ochotniczych oraz utrzymywanie przez niektóre sejmiki fachowych instruktorów strażackich do lu-

stracji placówek istniejących i organizacji nowych. Że ta, ze wszech miar pożądana współpraca Samorządów ze Związkiem i strażami była owocnie przeprowadzona, dowodem tego jest fakt znacznego rozkwitu straży pożarnych, których liczba z okresu r. 1916-go (około 700) potroiła się, wynosząc w dobie obecnej na tym obszarze przeszło 2000 posterunków.

Z powyższego płynie wniosek, iż w zakresie akcji przeciwpożarowej, mającej na celu organizację straży pożarnych, *Samorządy w Polsce mają jeszcze wiele do zdziałania, a drogowskazem tego programu powinno być moralne i materjalne poparcie przez gminy wiejskie, sejmiki i miasta istniejących straży pożarnych względnie zakładanie na koszt funduszów komunalnych samoistnych straży w większych osiedlach.* Na walkę z klęską ogniową, podważającą byt i dobrobyt ludności, powinny zawsze znaleść się w gminie środki materjalne, nie mniejsze od łożonych na drogi i szpitale.

C.) Środki ekonomiczne, jako część całokształtu walki z klęską ogniową, sprowadzają się w dostarczaniu ludności dostępnego — opartego no powszechności — ubezpieczenia od ognia. Gdy budownictwo *racjonalne* zapobiega w istocie rzeczy powstawaniu pożarów gromadnych, gdy straże pożarne przyczyniają się do tłumienia wynikłych pożarów i ograniczenia ich rozmiarów do minimum przez niesienie doraźnej pomocy ludności, to ubezpieczenia są uzupełnieniem tych obu środków, albowiem mają za zadanie odszkodowanie pogorzelca za straty w zniszczonym mieniu poniesione. Polska posiada trzy zakłady ubezpieczeń publicznych (z nich największy Polska Dyrekcja Ubezp. Wzajemnych na teren b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego), których zadaniem jest nie osiąganie zysków lecz służenie dobru powszechnemu. To też P. D. U. W., jak również dwa krajowe zakłady jej pokrewne na Pomorzu i w Wielkopolsce, organicznie powiązane z ustrojem samorządowym w Państwie, nie tylko dostarczają społeczeństwu taniego i powszechnego ubezpieczenia się od klęski pożarowej, lecz jednocześnie niemal wszystkie zyski (poza odłożeniem rezerw koniecznych) przekazują na cele publiczne, a w pierwszej mierze na doskonalenie akcji przeciwpożarowej w Państwie.

Nasze straże pożarne świadome są tych korzyści, jakie osiągają z istnienia tych samorządowych zakładów ubezpieczeń, a to przez otrzymywanie z tego źródła bezzwrotnych zasiłków na zakup narzędzi ogniowych i budowę remiz.

D. Ustawy i przepisy administracyjne stanowić powinny w programie walki z klęską ogniową jakoby klamrę w łańcuchu powiązanych ze sobą ogniw. Polska posiada, dzięki odrębnościom dziejowym z okresu zaborczego, odmienny w swych dzielnicach ustrój samorządowy, a w zależności od tego i odmienne ustawy, normujące przepisy bezpieczeństwa pożarowego. Wydanie jednolitej na całe Państwo ustawy przeciwpożarowej raczej zaszkodziłoby sprawie, niż ją postawiło na tory normalne. Z chwilą utworzenia w Polsce organów samorządowych wyższej instancji (rad wojewódzkich), a zależne to jest od uchwalenia wreszcie ustaw samorządowych, należałoby władze wojewódzkie wyposażyć w inicjatywę ustawodawczą w zakresie potrzeb samorządowych, a w ich ramach pomieścić również akcję przeciwpożarową. Tą drogą dałoby się dla różnych terenów Rzplitej, nie na jednakowym poziomie rozwoju gospodarczego stojących, przeprowadzić ustawy obowiązujące w myśl warunków lokalnych w zakresie budownictwa racjonalnego, przepisów policji ogniowej i obowiązku gmin na wypadek pożaru.

Ustawowe pociągnięcie gmin wiejskich i miast do obowiązku utrzymywania straży pożarnych względnie do udzielania pomocy materjalnej istniejącym strażom ochotniczym, działającym w zastępstwie gminnych, dostarczanie koni przez ludność do pożarów, jakoteż inne świadczenia ogółu mieszkańców na rzecz akcji przeciwpożarowej powinny również znaleźć unormowanie w odpowiednich przepisach ustaw wojewódzkich.

To są w zarysie głównym ważniejsze wytyczne całokształtu programu akcji przeciwpożarowej w Polsce. Sporo w tym zakresie już dokonano, ale ogrom pracy leży jeszcze przed nami.

Władze państwowe o roli straży ochotniczych i zagadnieniach pożarnictwa.

Wywiad „Przeglądu Pożarniczego“ z Panem Władysławem Weisbrotem — Dyrektorem Departamentu Samorządowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Pogląd centralnych władz administracji Państwa na sprawy pożarnictwa ma bezwzględnie decydujące znaczenie w racjonalnem kształtowaniu się akcji przeciwpożarowej w Polsce, której dobrobyt gospodarczy podcina rok rocznie dotkliwa klęska pożarów.

To też uznaliśmy za nieodzowne zasięgnąć w pierwszej mierze opinji w sprawach obrony przeciwpożarowej w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, a wywiad, jaki uzyskaliśmy z Panem Władysławem Weisbrotem — Dyrektorem Departamentu Samorządowego poniżej zamieszczamy.

Na wstępie prosiliśmy Pana Dyrektora W. Weisbrota o wyrażenie poglądu, jaką rolę w Państwie i społeczeństwie przypisuje On ochotniczym placówkom strażackim, jakie są zadania Państwa w akcji pożarniczej i w jakim zakresie przypada udział w organizowaniu walki z pożarami samorządom powiatowym.

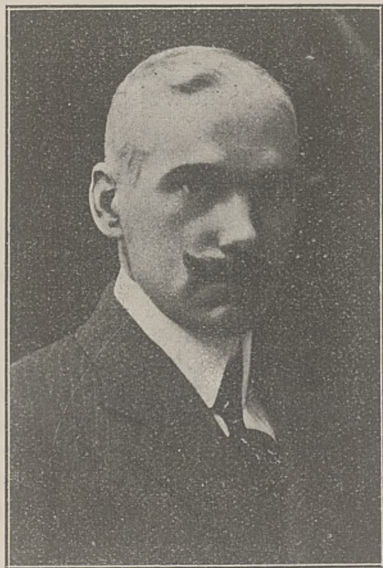
Zagadnienia te Pan Dyrektor Weisbrot oświetlił w słowach następujących:

„Mówiąc o roli w Polsce ochotniczych placówek strażackich należy przedewszystkiem zwrócić uwagę na to, w jaki sposób sprawę walki z klęską ognia regulują przepisy prawne, obowiązujące w poszczególnych b. dzielnicach Polski.

Ze wszystkich tych przepisów wynika, że akcji pożarniczej nie prowadzi bezpośrednio Państwo, którego zadanie w tym zakresie ogranicza się jedy-

nie do sprawowania nadzoru nad przestrzeganiem przepisów policyjno-ogniowych.

Na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego sprawa ta formalnie nie należy także do obowiązków samorządu terytorjalnego, tak że właściwy ciężar walki z klęską ognia spoczywa na ochotniczych organizacjach społecznych. W obecnym stanie prawnym nawet pomoc ze strony samorządu ochotniczym organizacjom społecznym w tej części Rzeczypospolitej ma wyraźnie charakter dobrowolny, władze nadzorcze bowiem nie posiadają w stosunku do związków komunalnych prawnych środków przymusu do podjęcia i prowadzenia akcji pożarniczej. Organizacja tej pomocy nie wszędzie też dopisuje, bo niektóre związki komunalne niedostatecznie są uświadomione co do znaczenia akcji przeciwpożarowej pod względem dobrobytu materjalnego i rozwoju kulturalnego społeczeństwa, zaś innym związkom komunalnym brak środków finansowych nie pozwala na rozwinięcie należytej akcji na tem polu.



Władysław Weisbrot.
Dyrektor Departamentu Samorządowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.
Na stanowisku tem przyczynił się wybitnie do opracowania projektów ustaw samorządowych, które są obecnie przedmiotem rozważań. Cenne swoje opinje w sprawach pożarnictwa i roli och. placówek strażackich wypowiedział w wywiadzie, udzielonym Redakcji „Przeglądu Pożarniczego".

Powyższy prawny stan rzeczy najlepiej ilustruje jak bardzo doniosła jest rola dobrowolnych organizacyj społecznych w walce z klęską ognia w b. Królestwie Kongresowem i na terenie województw kresowych, gdzie jest zaledwie kilka straży zawodowych.

W województwach zachodnich i południowych — jakkolwiek w nich sprawa walki z klęską ognia jest pod względem prawnym lepiej postawiona, gdyż przepisy tamtejsze regulują w sposób nowoczesny organizację i prowadzenie obrony przeciwpożarowej i dają prawną podstawę do istnienia straży obowiązkowych, wskutek czego liczba straży zawodowych jest w tych województwach większa — jednak i w tej części Państwa, zwłaszcza w miastach Małopolski poniżej 10.000 mieszkańców, współudział dobrowolnych placówek obywatelskich w zwalczaniu niebezpieczeństwa ognia jest bardzo poważny.

Poza rolą, która przypada tym organizacjom z naszych stosunków specjalnych, mają one przytem do spełnienia cały szereg innych zadań o doniosłem znaczeniu społecznem. Straż ochotnicza jest przedewszystkiem czynnikiem wyrobienia organizacyjnego w społeczeństwie, rozwoju siły fizycznej i przyzwyczajenia do dyscypliny, która jest podstawą ładu i tak brakującego u nas poczucia karności społecznej w życiu obywatelskiem. Na straż ochotniczą nie należy patrzeć jako wyłącznie na ośrodek bezpieczeństwa, lecz również jako na ognisko pracy kulturalno-oświatowej. Szlachetna ta organizacja jest wreszcie dla mnie wspaniałym symbolem ofiarności cywilnie zorganizowanych obywateli, ożywionych świadomością użyteczności swej pracy, jest ważną placówką zbliżenia ludzi i łagodzenia antagonizmów, wynikających z różnic narodowościowych, wyznaniowych i poglądów politycznych".

Zkolei zapytaliśmy teraz, w jakiej formie — zdaniem Pana Dyrektora — unormowane być mogą sprawy obrony przeciwpożarowej w Państwie i otrzymaliśmy niezwykle ważkie oświadczenie w słowach następujących:

„Zbyt doniosłe jest jednakże znaczenie dla Państwa walki z klęską ognia, aby pozostawić tę dziedzinę własnemu biegowi, nieodpowiadającemu, zwłaszcza — jak już zaznaczyłem — na obszarze b. zaboru rosyjskiego, potrzebom życia. Dlatego też jestem zdania, że pożyteczną ze wszech miar, ale nie wystarczającą, organizację ochotniczych placówek strażackich należałoby uzupełnić i wesprzeć przez wydanie wyczerpujących to zagadnienie norm prawnych. Oczywiście sprawę tę należałoby gruntownie przemyśleć, ażeby jej uregulowanie odpowiadało tak przecież zróżniczkowanym u nas warunkom i potrzebom miejscowym. Zastanawiając się nad tem, dochodzę do wniosku, iż najlepiejby było sprawę tę pozostawić do uregulowania wojewódzkim związkom komunalnym, które mają być w Polsce wprowadzone, a to w drodze ustaw wojewódzkich, opartych na odpowiedniej państwowej ustawie ramowej.

Gdyby zaś zaszła potrzeba zróżniczkowania sposobu uregulowania tego zagadnienia nawet w granicach województwa w dostosowaniu do potrzeb poszczególnych powiatów, to należałoby dążyć do możliwości załatwiania tych spraw na podstawie „statutów powiatowych".

Wreszcie w zakończeniu naszego wywiadu dowiedzieliśmy się o zdaniu Pana Dyrektora W. Weisbrota, który sądzi, że nowe ustawy samorządowe, jakie, jak się skądinąd dowiadujemy, w niezadługim już czasie mają być w tempie przyspieszonem uchwalone, unormują należycie obecne zbyt różnorodne i niedostateczne formy życia samorządowego w Polsce, a w stosunku do zagadnień obrony przeciwpożarowej dadzą związkom komunalnym odpowiednią podstawę prawną do organizowania obrony przeciwpożarowej w Państwie oraz należytego

popierania działalności ochotniczych straży pożarnych.

Kończąc, stwierdzić musimy, iż niezwykle cenne i miłe stało się dla nas oświadczenie Pana Dyrektora W. Weisbrota, który wyraził gotowość utrzymania nadal nawiązanego obecnie kontaktu z „Przeglądem Pożarniczym“, jak również bliższego zaznajomienia się z działalnością korporacji strażackiej, szczególnie w zakresie jej powiązania z samorządami.

Rola straży ochotniczych, zadania samorządów w akcji przeciwpożarowej, niedomagania pożarnictwa.

(Specjalne wywiady „Przeglądu Pożarniczego“.)

Wywiad z p. Wojewodą Kieleckim.

Dnia 21 lutego r. bież. odbył się w Kielcach zjazd Rady Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego. W pięknej sali portretowej prastarego zamku biskupiego, gdzie obecnie znajdują się biura urzędu wojewódzkiego — zebrali się liczni przedstawiciele zarówno straży, jak i samorządów powiatowych i miejskich oraz władz państwowych z niestrudzonym przyjacielem strażactwa p. wojewodą Ig. Manteufflem na czele. Przy tej okazji przedstawicielowi „Przeglądu“ udało się pozyskać dłuższy wywiad z p. wojewodą, którego cenne i głębokiem umiłowaniem pracy społecznej tchnące uwagi tutaj zamieszczamy.



Ignacy Manteuffel
Wojewoda Kielecki. Prezes Rady Związku Straży Pożarnych województwa Kieleckiego, w obszernym wywiadzie udzielonym Redakcji „Przeglądu Pożarniczego“ rozwinął głębokie myśli o społecznej roli ochotniczych placówek strażackich w ich państwowo-twórczej działalności.

Dążeniem p. Wojewody Manteuffla jest osiągnięcie jaknajwiększej koordynacji wysiłków społeczeństwa, aby tą drogą osiągać coraz to nowe zdobycze kulturalne i gospodarcze.

„Stałem mojem dążeniem jest podporządkowanie pracy w każdej dziedzinie życia administracyjnego, samorządowego lub społecznego — wyraźnej myśli przewodniej. — Stworzenie odpowiednich metod działania, skoordynowanie rozproszonych wysiłków, osiągnięcie najbardziej wydajnej pracy przy największej oszczędności zużytej energji — wtenczas tylko jest możliwe, jeżeli zbiorowy wysiłek ożywia jedna myśl przewodnia, skierowana ku osiągnięciu określonego celu.

Słuszną sentencję wypowiedział Seneca, iż temu, kto nie wie do jakiego portu ma się skierować, wiatry pomyślne nie będą wiały.

Łatwozapalne, skłonne do szlachetnych porywów społeczeństwo nasze z trudem nakłania się do regularnej, wytrwałej i planowej pracy. — Jako wybitni indywidualiści bronimy się hasłem tego właśnie indywidualizmu przed podporządkowaniem się kierownictwu jednej myśli przewodniej. Chociaż więc trochę opornie, niemniej jednak propagowana przezemnie celowość poczynań zyskuje sobie powoli prawo obywatelstwa pośród mieszkańców województwa Kieleckiego.

A więc skoordynowaliśmy już pracę czterech dotychczasowych okręgów Czerwonego Krzyża, powołując do życia za zgodą Zarządu Głównego — jeden Okrąg Kielecki. Powstał Wojewódzki Komitet Społeczny, którego celem jest skoordynowanie oraz pogłębienie i ulepszenie metod pracy w dziedzinie opieki społecznej. — Pragniemy również wzmożenia sił gospodarczych województwa i w tej dziedzinie dążymy do utworzenia sieci przetworu, selekcji i zbytu ziemiopłodów. Powoli milkną głosy wołające na alarm, iż wszystkie te poczynania zabijają prywatną inicjatywę, wprowadzają biurokrację i schemat. — Społeczeństwo przekonuje się, że praca i inicjatywa jednostek i organizacji otrzymuje szersze i głębsze zastosowanie.

Myśl skoordynowania w województwie pracy poszczególnych straży ochotniczych powstała w wojewódzkim Związku Straży Pożarnych. Ponieważ odpowiada ona najzupełniej moim poglądom pozyskała więc we mnie gorącego zwolennika i propagatora. Głównym jednak inicjatorem i niezmordowanym wykonawcą jest pan inspektor Drzewiecki.

Jeśli chodzi o współdziałanie ze strażactwem ze strony czynników samorządowych, to sprawa ta znacznie posunęła się naprzód. Trzeba stwierdzić, że pomoc samorządów wzrasta z roku na rok i staje się coraz wydatniejsza pod każdym względem. Na rok bieżący 1926 powiatowe sejmiki samorządowe województwa Kieleckiego wstawiły do budżetów na cele pożarnictwa do dyspozycji Związków Straży Pożarnych 205.080 złotych. Niezależnie od tego z poważnemi zasiłkami spieszą gminy i miasta. Forma udzielania tych funduszów nie została jeszcze ujednostajniona. Niektóre sejmiki opłacają oddzielnie instruktorów, oddzielnie zaś subsydjują Związek Wojewódzki. Inne opłacają pewną sumę wprost do Związku Wojewódzkiego, jak np. powiaty: Będzin-

ski, Olkuski, Opoczyński, Miechowski, Częstochowski i Sosnowiecki. Z dużemi również funduszami spieszą obecnie magistraty miast Województwa Kieleckiego.

Sumy przeznaczone dla ochotniczych straży pożarnych na rok 1926 wynoszą 308.505 złotych. Jeżeli do funduszów przyznanych strażom przez samorządy powiatowe i miejskie dodamy jeszcze sumę 107.562 złotych uchwaloną przez gminy, to w rezultacie otrzymamy imponującą, jak na dzisiejsze stosunki finansowe, sumę 621.147 złotych na akcję pożarnictwa w woj. Kieleckiem. Zważywszy, że w roku ubiegłym straże województwa Kieleckiego otrzymały wszystkiego razem około 295.000 zł. należy stwierdzić, że w dziedzinie finansów na cele pożarnictwa nastąpiło w naszem województwie znaczne polepszenie.

Niezależnie od pomocy finansowej Województwo stara się ułatwić strażom pracę i w inny jeszcze sposób, a mianowicie przez wydawanie odpowiednich zarządzeń administracyjnych w zakresie obowiązku dostarczania przez gminy i magistraty koni dla straży, działalności gminnych komisji przeciwpożarowych i t. p. Próby poczynione w tym kierunku dają już rezultaty zupełnie zadawalniające, zwłaszcza dotyczy to palącego zagadnienia dostarczania koni na wypadek pożaru. W szeregu powiatów zagadnienie to rozwiązano w ten sposób, że gminy lub magistraty wyznaczają premje pieniężne za najszybsze dostarczenie koni. Ludność odnosi się do tej koncepcji zupełnie przychylnie; ilość zatargów, które na tle dostawy koni powstawały zmniejszyła się w sposób zupełnie widoczny.

Co się tyczy pracy powołanych rozporządzeniem Województwa gminnych komisyj przeciwpożarowych, to pozostaje ona pod baczną obserwacją Województwa. Z chwilą, gdy wyjdą one ze stadjum organizacyjnego, staną się, niewątpliwie, dużą pomocą dla ochotniczych straży pożarnych, gdyż stworzą po wsiach i miastach warunki, umożliwiające w razie pożaru normalną i wydajną pracę ochotniczych straży pożarnych. Już obecny choćby stan prac tych komisyj każe spodziewać się dobrych rezultatów w tej dziedzinie".

Na pytanie, jak przedstawia się obecnie stan pracy w Związku Straży Poż. woj. Kieleckiego — p. Wojewoda odpowiedział, że prace Związku są w stanie pełnego rozwoju, co w znacznej mierze przypisać należy niezwykle energicznej i pełnej poświęcenia pracy członków Zarządu z p. prezesem Konem i inspektorem Drzewieckim na czele, oraz poparciu i współpracy pp. Starostów i przedstawicieli miast. Główną troską Związku jest obecnie sprawa budowy własnego gmachu w Kielcach. Podjęto rokowania o uzyskanie od miasta odpowiedniego placu. Fundusze na ten cel muszą się znaleźć. Gmach taki pozwoliłby na wybitne spotęgowanie wydajności pracy, ułatwiłby odbywanie kursów, zebrań, wystaw i zjazdów; w nim mieściłyby się biura Związku Wojewódzkiego, wzorowa świetlica; na terenie gmachu wybudowanoby również jako wzór dla straży — odpowiednio urządzoną remizę strażacką i t. p. — W tym kierunku czynione są daleko idące starania. Niezależnie jednak od tego Związek pracuje nad podniesieniem poziomu technicznego wyszkolenia straży, drogą częstego odwiedzania straży przez instruktorów, organizowania kursów, zawodów, pomagania w ekwipowaniu się straży i t. p. Trzeba przyznać, że wśród społeczeństwa poczynania te spotykają się z uznaniem i poparciem, co przecież dobrze świadczy o społecznem i organizacyjnem wyrobieniu mieszkańców województwa Kieleckiego.

Gdy rozmowa zeszła na temat stosunku straży do społeczeństwa i odwrotnie, i stanowiska, jakie w tej sprawie zajął „Przegląd Pożarniczy" p. Wojewoda z niezwykłem ożywieniem i stanowczością wypowiedział się za nawiązaniem przez ochotnicze straże pożarne jaknajściślejszego kontaktu z resztą otaczającego je społeczeństwa.

„Ochotnicze straże pożarne są jedną, a może i jedyną wielką korporacją, która w społeczeństwie naszem głęboko zapuściła korzenie, a dzięki popularności i bliskości celu, jakiemu służy stała się zrozumiałą i przystępną dla wszystkich obywateli bez różnicy wykształcenia, poglądów i przekonań. Dla społeczeństwa naszego niechętnie poddającego się dyscyplinie karności i organizacyjnego porządku ochotnicze straże pożarne muszą stać się tą szkołą obywatelskiej cnoty poświęcenia. W ich szeregach stępia się egoizm i warcholstwo jednostek, które z błądzących samopas pionków przemieniają się w pełnych obywatelskiej świadomości pracowników społecznych. Ochotnicze straże pożarne mają dwa zadania do spełnienia: obronę mienia współobywateli i szerzenie w najbliższych sobie szeregach społecznej i organizacyjnej kultury. Oba zadania są ważne, oba doniosłe dla naszego życia, i oba też muszą być spełnione. Trzeba tylko, aby praca straży szła racjonalnemi i dobranemi do tych zadań torami. Ona musi być owiana tchnieniem głębokiej idejowości; nie można wprowadzać do niej jakichkolwiek momentów politycznych albo zgoła osobistych".

„Braci strażackiej — twierdził z żywiołową mocą Pan Wojewoda — nic nie może dzielić, a wszystko ją łączyć musi w myśl naczelnego jej hasła: „W jedności siła". W atmosferze rygoru panującego w ochotniczej straży pożarnej jedno może być tylko przekonanie i jedno dążenie, to jest: być zawsze gotowym do poświęcenia siebie w obronie życia i mienia współobywateli. — O tem musi pamiętać każdy członek ochotniczej straży pożarnej, każda straż i każdy Związek".

Opuszczając gabinet p. Wojewody przedstawiciel nasz wynosił ze sobą to niezachwiane przeświadczenie, że tak głębokie ujęcie i tak wszechstronne zrozumienie potrzeb i dążeń naszej korporacji strażackiej, jakim dał wyraz p. Wojewoda Ig. Manteuffel muszą przynieść jako rezultat poparcia p. Wojewody — wspaniały rozwój Związku Straży woj. Kieleckiego. To też do życzeń i wyrazów uznania, z jakiemi zwrócili się na wzmiankowanem na wstępie posiedzeniu do p. Wojewody Ig. Manteuffla członkowie Rady Związku Straży woj. Kieleckiego ofiarując mu piękną plakietę pamiątkową. Redakcja „Przeglądu Pożarniczego" przyłącza się całem sercem.

Od Redakcji. Trudności przy grupowaniu materjału sprawiły, iż wydanie numeru niniejszego wydrukowanego częściowo na dzień 15-y b. m. uległo ostatecznie kilkodniowej zwłoce. Prosimy nam to wytłomaczyć.

Wywiad z p. Wojewodą Lubelskim.

Czytelnicy „Przeglądu Pożarniczego" mają utrwalone w pamięci niezwykle ważkie, trzeźwe oświadczenie b. nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, wojewody Lubelskiego p. St. Moskalewskiego — prezesa Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego, który na jednem z posiedzeń Rady Naczelnej Głównego Związku Straży w roku ubiegłym wypowiedział te cenne słowa: „Akcja przeciw pożarom to prawdziwa, najistotniejsza akcja oszczędnościowa."

To też nie zaniedbaliśmy, aby odwołać się obecnie z szeregiem pytań w zakresie zagadnień pożarnictwa do p. wojewody Lubelskiego St. Moskalewskiego, a cenne uwagi, jakie uzyskaliśmy, na tem miejscu poniżej zamieszczamy.

Dodać przytem winniśmy, że p. wojewoda St. Moskalewski od dnia 24-go września 1922-go roku, to jest od chwili ukonstytuowania się Związku



Stanisław Moskalewski
Wojewoda Lubelski. Prezes Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego, b. nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy, który pozostając na tem stanowisku wypowiedział pogląd, że: „Akcja przeciw pożarom — to prawdziwa, najistotniejsza akcja oszczędnościowa", dzieli się obecnie z Czytelnikami „Przeglądu Pożarniczego" swemi mocno ujętemi spostrzeżeniami o zadaniach i niedomaganiach pożarnictwa.

Straży Pożarnych woj. Lubelskiego, piastuje mandat prezesa tego Związku i z tego posterunku obywatelskiego miał możność przypatrywać się niedomaganiom pożarnictwa, które ujął w uwagach dla pisma naszego wypowiedzianych, a które stają się dla strażactwa i samorządów tem cenniejsze.

„Ochotnicze straże pożarne, jako placówki samoobrony społecznej przed klęską pożarów, odgrywają poważną rolę nietylko jako organizacje do bezpośredniej walki z ogniem — ale mają poważne znaczenie jako czynnik do zapobiegania pożarom przez utrzymanie w społeczeństwie stałej świadomości o niebezpieczeństwie pożaru. Ćwiczenia pojedyńczych straży, kursy pożarnicze, zjazdy, popisy i konkursy strażackie oraz odczyty z dziedziny pożarnictwa — zmierzają nietylko do wyszkolenia straży, lecz są środkiem ostrzegającym najszersze masy o grozie pożaru.

Obywatelska praca w szeregach strażackich przez swe szlachetne podłoże ma wielkie znaczenie wychowawcze i społeczne, a pierwiastek karności i dyscypliny w połączeniu z ćwiczeniami wojskowemi i sprawności fizycznej, może zapewnić Państwu w razie potrzeby znaczny zastęp karnych i sprawnych żołnierzy. Wprowadzenie w strażach przysposobienia wojskowego podnosi jeszcze wartość fizyczną ich członków.

Do organizacji obrony przeciwpożarowej w pierwszym rzędzie powołany jest samorząd powiatowy i gminny. Udziałem samorządu gminnego winno być zakładanie straży, zapewnienie strażom siły pociągowej do wyjazdu do ognia, udzielanie zasiłków na koszty wyjazdu do pożaru i remontu narzędzi, względnie drobnych napraw narzędzi uszkodzonych przy pożarze oraz zasiłków na budowę remiz strażackich. Samorząd powiatowy zaś winien udzielać zasiłków na powiększenie taborów straży oraz prowadzenie przez Związki Strażackie prac nad organizacją i wyszkoleniem straży.

Najważniejszem, może ogólnem, niedomaganiem w walce z pożarami jest brak wody i współdziałania ludności ze strażami. Niezbędne będą zarządzenia, aby władze gminne wpłynęły na mieszkańców o utrzymanie w każdej wsi podczas lata pewnej ilości beczek z wodą i dostarczanie wody do miejsca pożaru. Łączyć się z tem będzie zalecenie władzom gminnym zapewnienia strażom siły pociągowej tak do wyjazdu, jak i na miejsce pożaru, oraz pomocy mieszkańców do pracy nad gaszeniem.

Straże posiadają bardzo poważne braki w taborach: szczególne dotkliwie daje się odczuwać brak beczek i węży. Niezbyt wysoki naogół jest też poziom zawodowego wyszkolenia straży. Najsilniej na akcji przeciwpożarowej odbija się ten brak wyszkolenia.

Związek Straży Pożarnych woj. Lubelskiego wskutek nikłych zasobów finansowych nie jest w stanie całkowicie podołać wszystkim zadaniom. Prace Związku idą w najpilniejszym dziś kierunku: najintensywniejszego szkolenia straży.

Braki techniczne w taborach — zastąpić wiedzą pożarniczą i wyszkoleniem zawodowem, to hasło prac Związku Lubelskiego na rok bieżący. Znaczna ilość kursów pożarniczych i zjazdów ćwiczebnych zmierza ku realizacji tych haseł.

Prace Związku w żywem tempie posuwają się naprzód, a działalność Związku zyskuje coraz wyższe uznanie".

Wywiad z p. Wojewodą Wileńskim.

Zwróciliśmy się z prośbą o wyrażenie poglądów w zakresie zagadnień pożarnictwa do b. ministra spraw wewnętrznych, a obecnie wojewody Wileńskiego p. Władysława Raczkiewicza.

Pan wojewoda Władysław Raczkiewicz jeszcze w roku 1920-ym, pozostając wówczas na stanowisku naczelnika Okręgu Mińskiego (na kresach wschodnich) udzielał dużo uwagi w pracach Związku Florjańskiego. Następnie też zawsze żywo interesował się pożarnictwem, a pozostając na stanowisku wojewody Nowogródzkiego piastował przez lat kilka mandat prezesa Związku Straży Pożarnych woj. Nowogródzkiego.

Zapytywaliśmy p. wojewodę Wł. Raczkiewicza

o rolę, jaką przypisuje On w Państwie i społeczeństwie ochotniczym placówkom strażackim, o zakres, w jakim przypada udział w organizowaniu obrony przeciwpożarowej samorządom powiatowym i gminnym, o dostrzeżone niedomagania w zakresie walki z klęską ogniową, o prace Związku Straży Pożarnych woj. Wileńskiego i t. p.

Pan wojewoda Władysław Raczkiewicz w tych ważkich słowach, które poniżej przytaczamy, wypowiedział Swój cenny pogląd na zagadnienia pożarnictwa polskiego.

„Ochotnicze placówki strażackie, jako organizacje powołane do walki z klęską ogniową, spełniają w Państwie zaszczytną rolę stróżów mienia ogólnonarodowego, powiększając tem samem nasz stan posiadania. Obok tej roli straże skupiają pod swemi sztandarami bezinteresownej służby publicznej ludzi, przesiąkniętych poczuciem idei samopomocy obywatelskiej, przyświecając jednocześnie przykładem dyscypliny społecznej.



Władysław Raczkiewicz
Obecny wojewoda Wileński, b. minister spraw wewnętrznych.
Energją i głębokiem zrozumieniem zadań administracji państwowej pozyskał sobie uznanie najszerszych warstw społeczeństwa.

Udział samorządów powiatowych i gminnych w organizowaniu obrony przeciwpożarowej winien iść nie tylko w kierunku zakładania ochotniczych placówek strażackich, lecz i w kierunku zapobiegania pożarom, przedewszystkiem masowym, z uwagi na ogromną przewagę drzewa i słomy w zabudowaniach naszego Państwa. Akcja ta winna być ujęta w formę zarządzeń i przepisów administracyjnych w przedmiocie stosowania i przestrzegania przepisów bezpieczeństwa ogniowego, przymusowego wycieru kominów, propagowania budownictwa ogniotrwałego, stosowania komasacji i t. p. środków zaradczych. W dziedzinie środków doraźnych, jaknajwydatniejsza pomoc materjalna w nabywaniu odpowiednich narzędzi przy współudziale Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, oraz stałego i ciągłego wyszkalania fachowego drużyn pożarnych. Do tego celu najskuteczniej doprowadzić może posiadanie przy Wydziałach Powiatowych stałych fachowych instruktorów, po jednym na powiat ewent. po jednym na parę powiatów.

Na terenie województwa Wileńskiego niedomagania w zakresie walki z klęską ogniową spowodowane są przedewszystkiem niemożnością zaspokojenia wszystkich potrzeb życia gospodarczego. Niedomagania obejmują przedewszystkiem brak straży pożarnych (na 170.000 nieruch. w województwie istnieją 34 straże czynne), dalej brak fachowców instruktorów, którzyby organizację obrony przeciwpożarowej postawili na odpowiedniej stopie, a wreszcie brak przepisów administracyjnych, zmierzających do zapobiegania powstawaniu bądź rozszerzaniu się ognia. Wobec jednak ograniczenia wydatków do minimum w związku z ogólną polityką oszczędnościową w Państwie, organizowanie nowych placówek strażackich, z konieczności, zostało zahamowane, zwrócono jednak baczną uwagę na stosowanie jaknajdalej idących środków ostrożności, przedewszystkiem przeciwko powstawaniu pożarów zbiorowych.

Istniejącym strażom pożarnym walkę z pożarami utrudnia przedewszystkiem brak odpowiednich narzędzi i przyrządów, znajomości obrony przeciwpożarowej, wyszkolenia fachowego. Wileński Związek Straży Pożarnych dla braku środków materjalnych nie może prowadzić pracy swej należycie, co i odbija się na ogólnym rozwoju obrony przeciwpożarowej na Wileńszczyźnie. Samorządy powiatowe i gminne wobec przymusowego skurczenia budżetów, z konieczności musiały ograniczyć swoje zasiłki do kwot minimalnych. Przy skromnych zasobach materjalnych (dotychczas na wydatki Związku łoży Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych), prace Związku ograniczyły się jedynie do 47 lustracyj, zorganizowania 3 nowych straży, zapoczątkowania organizacji 15 straży, przeprowadzenia 6 kursów pożarniczylch i 2 zjazdów. Związek posiada 1 siłę fachową".

Wywiad z p. Wojewodą Warszawskim.

Wojewoda Warszawski p. Władysław Sołtan jest jednym z najwybitniejszych znawców zagadnień samorządowych w naszem młodem Państwie. Jeszcze w okresie przedwojennym odgrywał On wybitną rolę na obszarze dzisiejszych państw bałtyckich — Łotwy i Estonji, gdzie zajmował czołowe stanowiska w tamtejszych instytucjach samorządowych. Praca ta była jednem pasmem walk, jakie miejscowa ludność toczyła na terenie samorządu z zalewem rosyjskim i dawną carską administracją. Były więc te ziemie doskonałem polem obserwacyjnem i doświadczalnem dla działaczy samorządowych. Ich pracy i energji zawdzięczała miejscowa ludność utrzymanie i zachowanie swego ducha narodowego i zwycięskie przetrwanie ucisku zaborcy.

Poświęciwszy swe cenne doświadczenie pracy państwowo-twórczej w Polsce p. Wojewoda Władysław Sołtan położył ogromny nacisk na rozwój życia samorządowego, i Jego to zasługą jest wykończenie projektów ustaw samorządowych, które to projekty wniósł do Sejmu w czasie sprawowania urzędu ministra spraw wewnętrznych.

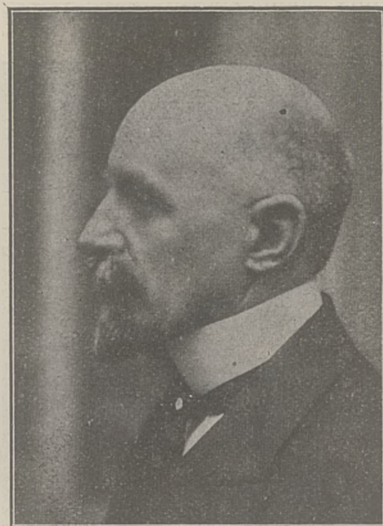
Pan wojewoda Władysław Sołtan docenia w całej rozciągłości ogromne znaczenie, jakie dla rozwoju naszego życia państwowego i społecznego mają organizacje i korporacje społeczne, zwłaszcza zaś ochotnicze straże pożarne, które rozsiane po odległych zakątkach prowincji, stanowią te ośrodki, z których spływa na masy ludności posiew ładu, karności i organizacyjnej kultury.

Praca straży pożarnych, zdaniem p. wojewody, to taran, który rozbija skorupę ciemnoty i toruje drogę rozwojowi szerokiej współpracy społecznej i samorządowym formom życia ludności naszego Państwa. A formy te szybkiej ulegają zmianie: ta ludność, która kilka lat temu samorządu nie rozumiała i nie chciała, dziś docenia go całkowicie. Domaga się ona szkolnictwa, zdradza dużo zapału i ochoty do organizowania samopomocy gospodarczej, szuka sposobów ulepszenia hodowli i środków produkcji rolnej, zakłada nowe ochotnicze straże pożarne, a co najważniejsze, ludność ta rozumie już i ceni doniosłość *organizacji*, pragnie rozwinąć jej formy, nie uchyla się już od ciężarów, jakie organizacyjne formy życia na nią narzucają. *Społeczeństwo nasze w ciągu kilku lat ogromnie wykulturalniało* i samo garnie się do życia zorganizowanego. Ten moment powinno wykorzystać się w celu rozszerzenia zakresu działalności takich korporacyj jak ochotnicze straże pożarne. Treść ich pracy, cel i założenia są jasne i przystępne: pochodnia strażacka ma wszelkie dane po temu, aby stać się dla szerokich mas ludności polskiej pochodnią oświaty i kultury. Żadna inna korporacja nie może liczyć na tak łatwe i szybkie zrozumienie jej celów, jak ochotnicza straż pożarna.

Dla dorosłej młodzieży prowincji ochotnicza straż pożarna jest tą szkołą subordynacji, energji, szybkiej decyzji, przemiany myśli i słów na twórcze czyny. To wychowawcze znaczenie straży p. wojewoda ceni niezmiernie; z uznaniem też mówił o kształceniu przez straż pierwiastków poszanowania cudzego mienia i oszczędności. Uchronić od zniszczenia możliwie dużo dobytku i mienia, ustrzec od nieprodukcyjnego zniszczenia jaknajwięcej majątku narodowego — oto wszak zadania straży pożarnej. Dzisiaj, w dobie wielkich oszczędności, do których zachęca się społeczeństwo — odpowiednie zabezpieczenie majątku przed klęską pożarów to jedna z lepszych form urzeczywistnienia oszczędności.

Rozwój pomocy, z jaką czynniki samorządowe powinnyby spieszyć ochotniczym strażom pożarnym, powstrzymany został dzisiaj przez brak funduszów. Pan wojewoda konstatuje z przykrością, że, niestety, z tegoż samego powodu słabnie działalność i samych samorządów. Ciężkie położenie Państwa każe zmniejszać do minimum podatki samorządowe, aby tą drogą zapewnić należyty dopływ wpłat z tytułu podatków państwowych. Samorządy pozbawione możności zdobywania funduszów, ograniczone i skrępowane w układaniu swoich budżetów — siłą rzeczy muszą ograniczać swoją działalność. Cierpią na tem i straże pożarne, cierpi obrona przeciwpożarowa we wsiach i miasteczkach. Sytuacja ta ulegnie radykalnej zmianie z chwilą, gdy poprawi się stan gospodarczy i finansowy Państwa, gdy samorządy oparte na nowych ustawach i odpowiednio zreformowane — będą mogły swobodniej dysponować swojemi funduszami. Szerokie pole do działania będą miały wówczas samorządy gminne, których zadaniem będzie również niesienie pomocy istniejącym w danej gminie och. strażom pożarnym.

Pan wojewoda jest zdania, że pomoc samorządów dla och. straży pożarnych powinna przedewszystkiem zmierzać w dwóch kierunkach: wprowadzenia prawnych *świadczeń przymusowych* na rzecz straży (np. dostarczania koni) i zapewnienia strażom pomocy i współpracy *fachowych sił instruktorskich*. Jeśli chodzi o przyznawanie przez sejmiki pewnych zapomóg dla straży, to one powinny być w pierwszym rzędzie używane na ten drugi cel, t. j. utrzymanie odpowiednich instruktorów, a dopiero potem na kupno narzędzi strażackich. Dostarczanie strażom koni na wypadek pożaru jest *obowiązkiem każdego obywatela*, i przeciwdziałanie strażom w wypełnieniu ich doniosłych zadań *nie może być tolerowane*.



Władysław Sołtan
Wojewoda Warszawski, b. minister spraw wewnętrznych, jeden z najlepszych znawców zagadnień samorządowych. Z Jego to inicjatywy, jako ministra spraw wewn. wniesione zostały do Sejmu projekty ustaw samorządowych, które obecnie mają być uchwalone.

Niezmiernie ważną rzeczą dla istnienia straży jest utrzymywanie przez nią odpowiedniego kontaktu z miejscową ludnością. To współżycie umożliwi jej wypełnienie swej doniosłej misji kulturalnej, a z drugiej strony zapewni jej środki materjalne. Straż, która zdoła skupić w swej siedzibie kulturalne życie okolicznej ludności zdobędzie z łatwością fundusze na niezbędne swoje potrzeby. Ważną jest również sprawą zapewnienie sobie przez straże odpowiednich kadr wyćwiczonej i przygotowanej organizacyjnie dorastającej młodzieży, która pod okiem starszych zaprawiałaby się do przyszłej, szczytnej pracy w ochotniczych szeregach strażackich. Straże mogłyby zakładać przy sobie organizacje młodzieży jak: drużyny harcerskie, kółka młodzieży Czerwonego Krzyża i t. p. Taka ciągłość pracy, uchroniłaby straże od różnych przesileń spowodowanych brakiem ludzi, dorastająca bowiem młodzież wypełniłaby luki w szeregach straży.

W czasie swych częstych wizytacji w powiatach p. wojewoda bacznie obserwował przejawy życia poszczególnych straży i wyrobił sobie przekonanie o sprawności i zapale, z jakim pracuje zarówno ogromna większość straży, jak również Związki Okręgowe i Związek Straży Pożarnych woj. Warszawskiego ze swym prezesem p. starostą Okuliczem oraz inspektorem p. Mierzanowskim na czele.

Dzieląc się z Sz. Czytelnikami temi, tak cennemi uwagami p. wojewody Władysława Sołtana nie wątpimy ani na chwilę, że znajdą one żywy oddźwięk w szeregach straży całej Rzplitej, jako wyraz opinji już nie tylko jednego z najwybitniejszych przedstawicieli naszych Władz Państwowych, ale i szczerego przyjaciela całego strażactwa polskiego.

Już się rozświecają łuny pożarów zbiorowych.

We wsi Staw-Noakowski spłonęło 33 zagrody.

Zbliżające się lato stawia nas znów wobec grozy pożarów zbiorowych, które w sposób katastrofalny niszczą nasz dobytek narodowy.

Na innem miejscu w niniejszym numerze „Przeglądu Pożarniczego" zamieszczamy szczegółowe omówienie klęski pożarów masowych i ich opłakanych skutków, które pogrążają w nędzy dziesiątki rodzin, pozbawiając je dobytku gospodarskiego i dachu nad głową. Obecnie znów mamy do zanotowania wypadek pożaru, który przyniósł krociowe straty społeczeństwu.

We wsi Staw Noakowski wybuchł w nocy z d. 9 na 10 b. mies. w zabudowaniach Wojciecha Jabłońskiego groźny pożar. Ochotnicza Straż Pożarna w Nieliszewie wyruszała na ratunek z sikawką, 2 beczkami i innemi narzędziami. W chwili przybycia straży płonęło już 14 zagród, gdyż silny wiatr roznosił po całej wsi płonące pęki słomy ze strzech; ogień błyskawicznie przerzucał się z jednej zagrody na drugą, znajdując wszędzie podatny, palny materjał w postaci krytych słomą skupionych zabudowań i domów gospodarskich.

Z wielkim trudem udało się nielicznej straży Nieliskiej zerwać strzechy na 5 dalszych budynkach, lecz wiatr przeniósł płomienie dalej, poza przerwę, wzniecając dalszą pożogę.

Podkreślić trzeba bierność miejscowej ludności, która niechętnie niosła pomoc strażakom.

Niezwykle trudny był również dostęp do wody, na której zbiornik w postaci długiego rowu wiatr niósł masy gryzącego dymu i płonące strzępy słomy, co uniemożliwiało dostęp. To też mimo przybycia jeszcze straży z Płonki i Sułowca nie można było ugasić pożaru, wszelkie zaś wysiłki skierowano w celu ochrony dalszych budynków.

Akcję straży utrudniał brak większej ilości sikawek i narzędzi strażackich. Znajdujące się w oddaleniu 60 mtr. od ostatnich płonących budynków zabudowania zdołano uchronić tylko dzięki energicznemu zastosowaniu tłumnic, przy pomocy których uchroniono strzechy od zatlenia. Akcja ratunkowa trwała około 6 godzin.

Pastwą płomieni padło **33 zagrody**, w tem 30 domów mieszkalnych, 33 stodoły, 27 poddaszy i 21 mniejszych zabudowań. Oprócz tego spaliły się 2 konie, 4 sztuki bydła rogatego, i 2 sztuki trzody chlewnej. Z narzędzi gospodarskich pożar zniszczył: 9 pługów, 8 sieczkarń, 2 wozy, 2-je sań, 4 młynki do czyszczenia zboża, 2 kultywatory, 9 bron. Spłonęło również lub uległo zniszczeniu 168 metrów sześc. zboża w ziarnie i 20 metrów sześc. ziemniaków. Straty wynoszą ogółem 180.000 złotych.

Obrażeniom uległy 2 osoby, z których jedna kobieta (poparzenie twarzy i rąk) oraz strażak (skaleczenie ręki). Część wsi i dwór zdołano uratować dzięki planowej i pełnej poświęcenia pracy straży.

LUDZIE CZYNU.

Które straże zostały wezwane do złożenia dalszych ofiar na samolot im. strażactwa polskiego.

Zapoczątkowana przez nas akcja zbiórki funduszów na zakup samolotu im. strażactwa polskiego zatacza coraz szersze kręgi. W dalszym ciągu nadesłały ofiary: Ochot. Straż Poż. fabryki „Strem" w Strzemieszycach składa **50 zł.** i wzywa do złożenia ofiary następujące straże:

Och. Str. Poż. w Strzemieszycach Małych.
„ „ „ przy P. K. P. w miejscu,
„ „ „ kopalni „Koszelew" w Kazimierzu,
„ „ „ kopal. „Kazimierz" w Kazimierzu,
„ „ „ w Sławkowie,
„ „ „ w Ząbkowicach.

Ochotnicza Straż Pożarna w Ogrodzonej (Śląsk Ciesz.) wezwana do turnieju przez Och. Str. Poż. w Pierśćcu składa na samolot **28 zł.** i wzywa do złożenia ofiary następujące straże:
(pow. Bielski.)

Och. Str. Poż. w Zabrzegu (Śląsk Ciesz.),
„ „ „ w Strumieniu (Śląsk Ciesz.),
„ „ „ w Zarzeczu (Śląsk Ciesz.)
(pow. Cieszyński.)
Och. Str. Poż. w Puńcowie (Śląsk Ciesz.)
„ „ „ w Dębowcu (Śląsk Ciesz.),
„ „ „ w Gumnej (Śląsk Ciesz.),
„ „ „ w Kostkowicach (Śląsk Ciesz.),
„ „ „ w Godziszowie (Śląsk Ciesz.-,
„ „ „ w Wiśle - Malinka (Śląsk Ciesz.)

Ochotnicza Str. Poż. w Pomorzanach podejmując rzucone przez nas wezwanie składa od siebie **10 zł.** i wzywa do złożenia ofiary:
Okr. Str. Poż. w Olkuszu i
„ „ „ fabryki „Westen" w Olkuszu.

Ochotnicza Straż Pożarna cukrowni „Częstocice" wezwana do turnieju przez Och. Str. Poż. cu-

krowni „Czersk“ składa **20 zł.** i wzywa do złożenia ofiary:

Och. Str. Poż. cukrowni „Choceń“, Okr. Str. Poż. w Bodziechowie (Rad.), Och. Str. Poż. w Ćmielowie, Och. Str. Poż. przy Zakładach Ostrowieckich, Och. Str. Poż. w Denkowie.

Och. Straż Poż. w Ostrowcu przyłączając się do turnieju składa na samolot **49 zł. 53 gr.**

Sztab Straży cukrowni „Wożuczyn“ nadsyła miesięczną składkę **3 zł.**

Ochotnicza Fabryczna Straż Pożarna w Starachowicach odpowiadając na wezwanie nasze ofiarowała na samolot im. strażactwa polskiego *74 z. 65 gr.* przyczem złożyli:

A. Mirski-Światopełk 25.— zł., M. Siedlanowski 5.—, J. Leśniewski 3.—, J. Minor 2.—, W. Jedlikowski 2.—, K. Turnowski 2.—, Fr. Daszkowski 5.—, T. Dąbrowski 5.—, B. Kutrowski 1.—, P. Rechnio 1.50, K. Wajnbergier 2.—, M. Śliwiński 1.—, Z. Rzepecki 0.50, J. Bekier 0.50, A. Święcicki 0.50, J. Bentkowski 1.—, J. Makowski 0.50, T. Myszko 0.50, E. Nowak 0.50, J. Piotrowski 1.—, S. Szoniński 1.—, J. Parka 0.20, S. Młynarczyk 0.50, A. Dąbrowski 0.50, K. Rogulski 1.—, S. Załęski 0.50, B. Lipiński 0.50, B. Czajkowski 0.50, S. Bobrowski 0.50, J. Klimot 0.20, T. Nowakowski 0.50, M. Trzmiel 1.—, I. Borek 0.50, S. Nowak 0.50, B. Ćwieluch 0.50, W. Szczodrak 0.50, L. Zalewski 0.50, P. Bartosiński 0.50, A. Dolot 0.50, J. Spadło 0.40, J. Wieczorkowski 0.50, J. Janicki 0.50, Z. Juchnowski 0.50, B. Kosałkiewicz 0.50, Fr. Zemler 0.50, W. Lisowski 0.50, I. Wójcik 0.45, W. Stanecki 0.40, W. Krawczyk 0.50.

Razem złotych 74 z. 65 gr.

Pracownicy Redakcji i Administracji „Przeglądu Pożarniczego“ składają 1% od pensji za miesiąc czerwiec — **17 zł. 76 gr.**

Druh J. Klarner właściciel majątku Kierz składa **20 zł.**

Ogółem zebrano już **1.143 zł. 64 gr.**

**
*

Oprócz tego wezwane są jeszcze straże następujące: w Biłgoraju, Dylach (gm. Puszcza Solska), Frampolu, Tarnogrodzie, Łukowej, Iłownicy (Śląsk Cieszyński), Rudzcy (Śląsk Ciesz.), Drogomyślu (Śląsk Ciesz.-, Ochabach (Śląsk Ciesz.), Skoczowie (Śląsk Ciesz.), Pogórzu (Śląsk Ciesz.), Kisielowie (Śląsk Ciesz.), Ustroniu (gminna), Ustronis (fabryczna), Goleszowie (Śląsk Ciesz.-, Btżanowirach (Śląsk Ciesz.), Pastwiskach (Śląsk Ciesz.), Bobrku (Śląsk Ciesz.), Cieszynie (Śląsk Ciesz.), Pińczowie, Pełczyskach, cukrowni Brześć Kuj., cukr. Ciechanów, cukr. Dobre, w Białobrzegach, Nowem Mieście, Piasecznie, Garwolinie.

Na wtzwanie Redakcji zamieszczone w numerze 10-ym „Przeglądu“, dotychczas nie odpowiedziały jeszcze następujące straże:

Och. Straż Poż. w Starachowicach, Kaliszu, Pułtusku, Grajewie, Równem, Radomsku, Łasinie, Środzie, Działdowie, Kozłówce (Tow. Gimn. „Sokół“-.

Druchowie czekamy!

BIAŁA CHATKA.

Przekwitły grusze i jabłonie,
majowe dni skończone już...

Coraz przemożniej słonko płonie,
siejąc promienność wszerz i wzdłuż.

Zielenią bujną tryska niwa,
rozkołysanych zboża fal,
a skrętna miedza polna wzywa,
zda się, by pobiec w dal, a w dal...

Garbate wierzby ponad drogą
w powiewie — cichy wiodą szmer,
zaś strugi — puszą się — jak mogą,
miljonem drżących światła skier...

Hej! w szmaragdowym skryta sadzie,
kędyś chateczka biała tkwi;
w jej okna — bez gałązki kładzie,
a dziki bluszcz oplata drzwi...

Perlista rosa myje z rana
słomą równiuchną szyty dach,
nocą — w miesiąca srebrń odziana,
spoczywa, jak w baśnianych snach...

Jej to — mistrz słowik cudnie śpiewa,
jej to — wtóruje żabi chór,
jej — swe pochwały szepca drzewa
i gwiazdka mruga z poza chmur...
Chatka...

Strażacka ty drużyno,
ową chateczkę wszakże znasz!
Wyczuwasz moce, co z niej płyną
i trwają, póki ona trwa...

Wiesz, że ten skromny domek biały,
byle w nim tylko gościł Bóg,
to podwalina Polski całej,
to przyszłość lepsza, a bez trwóg.

Drużyno! dary twe bogate:
zapał i młoda, krzepka dłoń;
zdobywaj wiedzę, bierz oświatę,
kształć się!
I chatki białej broń!!

Jadwiga Rzepecka.

Do niniejszego numeru dołączamy prospekt firmy:

SKŁADNICA STRAŻY POŻARNYCH.

Pożary zbiorowe w latach 1922—1925.

Pożary zbiorowe wyrządziły w Polsce w ubiegłym 1925 roku poważne szkody w budynkach, ruchomościach i inwentarzu żywym w gospodarstwach wiejskich. Ogółem na obszarze działalności Polskiej Dyrekcji Ub. Wzajemnych, t. j. w b. Kongresówce, Małopolsce i na kresach wschodnich zdarzyło się **w 1925 roku 234 pożary zbiorowe,** to znaczy takie, podczas których spłonęło naraz przynajmniej 5 nieruchomości we wsi, lub 10 budynków w mieście.

Pożary omawiane zniszczyły ogółem 4.364 nieruchomości, a w nich 10.615 budynków, średnio tedy na jeden pożar przypadło 41 budynków. Oprócz budynków, za które P. D. U. W. wypłaciła 3.465.500 zł. odszkodowania pogorzelowego, **spłonęło w ogniu** ruchomości nieubezpieczonych ogólnej wartości około 4 milj. zł., a nadto **87 koni, 295 krów, 656 sztuk trzody chlewnej, 571 owiec, 1.340 sztuk ptactwa domowego** i 474 różnych drobnych zwierząt gospodarskich, jak kozy, psy, koty i inne.

Największy pożar zniszczył 477 budynków, prócz tego zdarzyło się 17 pożarów, podczas których jednorazowo spłonęło więcej, niż 100 budynków naraz.

Przebieg zjawiska pożarów zbiorowych w ubiegłym roku był nieco odmienny, niż w innych latach. Wyjątkowo dużo, bo aż 10 pożarów większych wydarzyło się już w styczniu, następnie 7 pożarów zapisano w lutym, chociaż zwykle w tych miesiącach nie bywa zbiorowych pożarów, a jeśli nawet się trafiają, to wyjątkowo 1, 2, najwyżej 3 pożary. Również wszystkie miesiące wiosenne dały w ubiegłym roku niezwykle dużą ilość pożarów zbiorowych, przyczem najwięcej pożarów przypadło na maj, bo aż 56 wypadków.

Jedynie dzięki chłodnemu i dżdżystemu latu zeszłorocznemu można zawdzięczać, że rok ubiegły nie zapisał się zbyt groźnie pod względem palności w kronikach ubezpieczeniowych. Napięcie palności, wzrastające od stycznia do maja, przesiliło się w końcu maja i już do końca roku stale wykazywało dążność do osłabienia.

W szczególności wypadło pożarów na:

styczeń	10	maj	56	wrzesień	1
luty	7	czerwiec	27	październik	10
marzec	16	lipiec	24	listopad	16
kwiecień	37	sierpień	15	grudzień	2

Dla porównania przebiegu zjawiska z przebiegiem pożarów zbiorowych w ciągu ostatnich pięciu lat, podaję następującą tablicę:

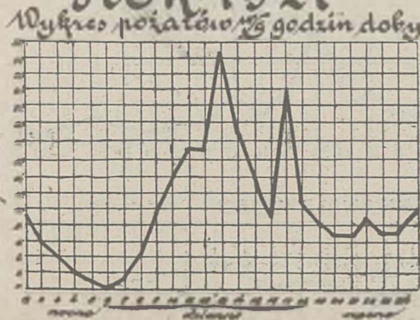
Ilość pożarów zbiorowych w/g miesięcy w okresie lat 1921—1925

Rok	styczeń	luty	marzec	kwiecień	maj	czerwiec	lipiec	sierpień	wrzesień	październik	listopad	grudzień	Ogółem
Ilość pożarów													
1921	3	3	12	18	19	14	55	57	33	29	5	1	**240**
1922	3	1	4	13	17	23	23	12	12	4	1	—	**113**
1923	3	—	6	14	18	12	27	27	41	8	4	1	**163**
1924	1	1	3	21	42	24	36	25	37	26	18	2	**236**
1925	10	7	10	27	56	27	24	15	14	10	16	2	**234**
Ogółem było pożarów	20	12	31	103	152	100	165	136	137	68	43	6	**9 74**
Srednio %	2	1,2	3,2	10,5	15,5	10,2	16,9	14	14	7	4,5	0,6	

Załączony niżej wykres przedstawia przebieg zjawiska pożarów zbiorowych w trzech kolejno po sobie następujących latach, przyczem wykazuje, ile pożarów wydarzyło się w poszczególnych godzinach doby.

WYKRES
pożarów zbiorowych wynikłych w roku 1921, 1922 i 1923

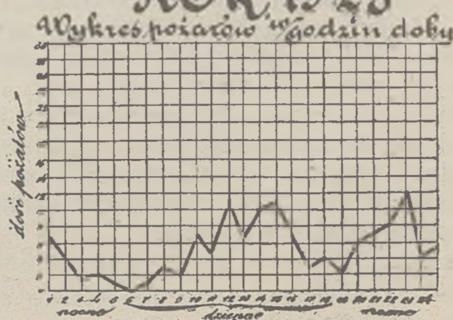
Rok 1921



Rok 1922



Rok 1923



W ciągu ostatnich pięciu lat rozkład pożarów w/g godzin doby był następujący:

Pożary zbiorowe w/g godzin doby:

ROK	G			O		D		Z		I		N		Y		D		O		B		Y		
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
	I l o ś ć p o ż a r ó w																							
1921	9	6	4	2	1	1	4	9	14	17	17	29	18	14	9	24	11	8	7	7	9	7	7	9
1922	3	4	4	1	2	1	1	—	3	3	10	9	8	8	6	7	1	3	4	4	4	2	8	3
1923	7	6	4	3	1	—	2	4	3	9	5	9	8	12	14	7	6	7	2	8	9	8	12	4
1924	8	3	4	1	3	—	2	1	6	16	17	17	19	12	22	11	8	10	11	8	12	13	14	5
1925	15	10	7	3	1	2	2	11	8	7	12	15	19	18	13	6	8	10	6	12	8	11	18	4
Ogółem pożarów	42	28	21	10	8	4	11	25	34	55	61	79	63	64	64	55	34	38	30	39	42	41	59	25

Z tablicy tej jaskrawo uwydatnia się zupełna, rzec można, dowolność przebiegu zjawiska losowego, jakiem jest pożar. Mimo, iż ma się tu do czynienia z rozległym obszarem całej prawie Rzplitej Polskiej*), odskoki od przeciętnej w poszczególnych latach są znaczne i prawdopodobnie uwarunkowane zjawiskami klimatycznemi. Suche, upalne, czy też wilgotne, dżdżyste lato i wiosna decydują o zwiększeniu lub zmniejszeniu klęski pożarowej.

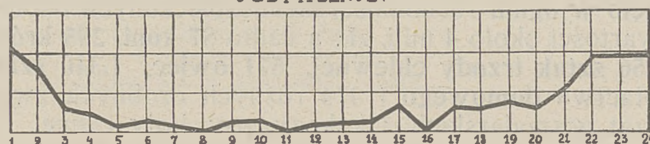
Nasuwa się stąd jedyny wniosek: z nastaniem cieplejszych dni, szczególnie, gdy od dłuższego czasu deszcze nie padają, należy w Polsce całej czuwać ze wzmożoną uwagą nad zapewnieniem obrony na wypadek pożaru. Nie żałować wydatku na stróżowanie i sprawienie narzędzi gaśniczych, bo zaniedbanie tych środków ostrożności przypłaca lud polski corocznie paru miljonami złotych.

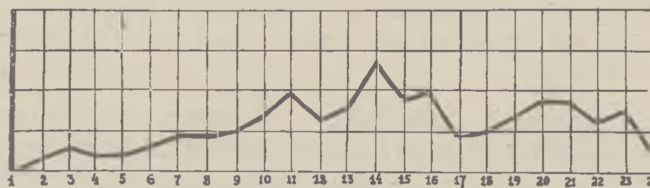
Jeżeli przyjąć za średnią ilość pożarów, jaka w ciągu rozważanego pięciolecia przypadała na każdą godzinę doby, mianowicie 39 pożarów, to okazuje się, że poniżej tej średniej, ilość pożarów zbiorowych spadała w porze od godz. 1-ej w nocy do 10-ej rano, oraz około godziny 6-ej po południu. Powyżej przeciętnej normy pożary wybuchały w okresie od 9-ej rano do 5-ej po południu i w porze wieczorowej od 8-ej wieczór do 12-ej w nocy.

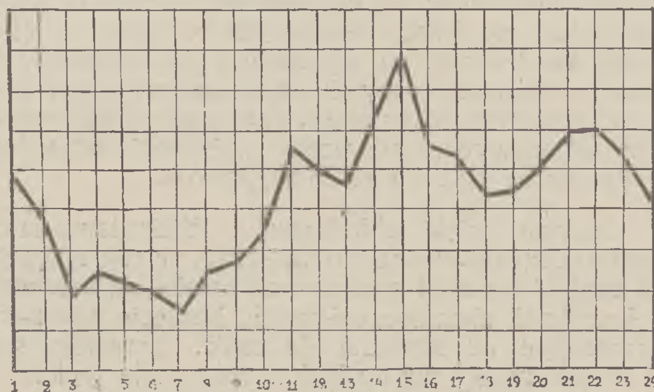
Najwięcej pożarów, bo aż 79 przytrafiało się w samo południe o 12-ej godzinie.

P o ż a r y z b i o r o w e z d a r z a j ą s i ę w ciągu całej doby, jednakże n a j w i ę c e j bywa ich w g o d z i n a c h p o ł u d n i o w y c h i k o ł o p ó ł n o c y. Najmniej pożarów przypada na czas od godziny 3-ej do 8-ej rano, jak to jaskrawo uwydatniają wykresy obok podane.

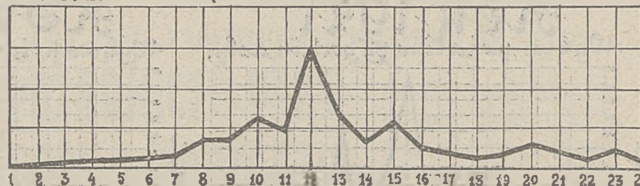
Przyczyny pożarów działają w ciągu doby z różnem napięciem. Załączone wykresy, oznaczające ilość pożarów, spowodowanych w poszczególnych godzinach doby przez każdą z sześciu notowanych przyczyn, wykazują między innemi, że w rubryce przyczyn nieustalonych mieszczą się niewątpliwie pożary z podpalenia i spowodowane nieostrożnością. Dość porównać kształt krzywych na odpowiednich wykresach.





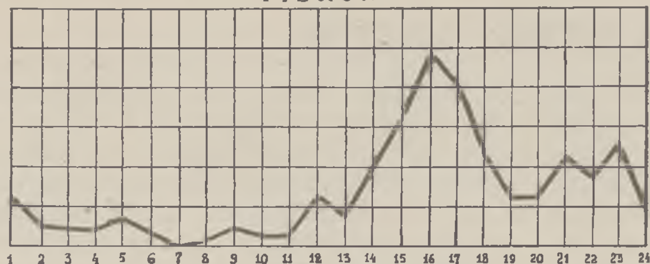


Następne wykresy obrazują przebieg pożarów, wywoływanych przez wadliwie urządzony komin, swawolę dzieci, zostawionych bez dozoru, wreszcie przez uderzenia piorunów.





*) Przytoczone dane nie obejmują pożarów z woj. Pomorskiego, Poznańskiego i Śląskiego.



Jak wykazują bliższe badania, przyczyną pożarów dziennych jest głównie nieostrożne obchodzenie się z ogniem i w szczególności wadliwe urządzenia komina i palenisk. Pożary nocne, to pożary z podpalenia.

Stwierdzić trzeba, że większość znaczna pożarów zbiorowych zdarza się we dnie. Z tego wypływa wniosek, że w celu zauważenia ognia w porę, by można go stłumić w zarodku, powinno się ustanawiać po wsiach w lecie w dnie upalne stróżę dzienną, która jest bardziej jeszcze potrzebna, niż przyjęte stróżowanie w nocy, gdyż właśnie w porze dziennej najwięcej bywa groźnych pożarów zbiorowych.

Wobec jakości i sposobu zabudowania wsi polskiej, długie jeszcze lata, niestety, czynnikiem decydującym o palności będzie klimat, a nie sprawność obrony przeciwpożarowej. W miastach większych, dobrze zabudowanych, oczywiście, pierwszą rolę odgrywa należycie zorganizowana obrona przeciwpożarowa, przez którą należy rozumieć nie samo tylko zaopatrzenie i wyszkolenie straży pożarnej, lecz również racjonalne zorganizowanie bezpieczeństwa ogniowego.

Wśród przyczyn, potęgujących rozmiary klęski pożarów zbiorowych wymienić trzeba brak sprawnej obrony przeciwpożarowej, późne przybycie straży ogniowych na ratunek i niedostateczne zaopatrzenie miejscowości w wodę.

W roku ubiegłym np., z ogólnej lczby 234 wypadków pożarów omawianych, aż w 104 wypadkach nie było wcale do pomocy ani jednej sikawki, bo wogóle straży pożarnej nie było podczas pożaru; w 85 wypadkach zanotowano niedostateczną ilość wody do gaszenia, a w 4 wypadkach zupełny jej brak. Straż pożarna przybyła na ratunek ogółem do 136 pożarów, lecz tylko do 39 pożarów, to znaczy do 28% pożarów, przybywała przed upływem 20 minut, czyli w czasie, kiedy pomoc jej mogła jeszcze być skuteczna. W 23 wypadkach, t. j. zaledwie do każdego 6-go pożaru, straż zdążyła przybyć w porę, czyli przed upływem kwadransa.

Gdy się zważy, że większość pożarów zbiorowych trwa 1½ do 2 godzin, to jeszcze jaskrawiej uwydatni się nikłe znaczenie pomocy straży ogniowej, przybywajacej z okolicy w godzinę po wszczęciu się pożaru, lub nawet niekiedy i później.

Dobra droga, po której sikawka na samochodzie mogłaby szybko z miasta pobliskiego przybyć na ratunek płonącej wsi, to jedyne racjonalne rozwiązanie zagadnienia. Dążyć więc trzeba do utworzenia pogotowi pożarnych na samochodach w ośrodkach większych skupień ludzkich, gdzie stan dróg pozwala na użycie samochodu. Na koszt nabycia i utrzymania takiego pogotowia, powinny oczywiście składać sie wszystkie sąsiednie gminy, które pogotowie mogłoby obsługiwać. Koszt wyjazdu pogotowia winna bezwarunkowo ponieść gmina, w której był pożar.

Co do przyczyn pożarów zbiorowych, to w/g statystyki były one następujące w ciągu ostatnich 4 lat.

PRZYCZYNA POŻARU	ROK 1922	1923	1924	1925	Przeciętnie %
	ilość pożarów				
Swawola dzieci . . .	13	16	46	19	
%	12	10	19,5	8,5	12,5
Podpalenie	12	29	33	53	
%	11	18	14	22	17
Nieostrożność	25	44	63	75	
%	22	27	27	32	28
Piorun	11	17	17	14	
%	10	10	7	6	8
Wadliwy komin . . .	15	12	16	31	
%	13	8	7	13,5	10
Nieustalona	37	43	62	42	
%	33	27	26	18	42,5

Jak widać z tej tablicy, góruje nad wszystkiemi przyczynami nieostrożne obchodzenie się z ogniem (28 %). Jeżeli do pożarów, wywołanych przez nieostrożność, doliczyć pożary z wadliwie urządzonych kominów (10%) i swawolą dzieci spowodowanych (12,5%), oraz choćby tylko 10% z pożarów, ukrytych w rubryce przyczyn nieustalonych, to dojść trzeba do wniosku, że (28 + 10 + 12,5 + 10) = 60,5% pożarów zbiorowych, a więc dwu trzecim niemal ilości pożarów możnaby zapobiec przez zachowanie środków ostrożności i przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa ogniowego.

Ileż to pracy ludzkiej zniweczył niepowrotnie pożar! Bo trzeba wszak pamiętać, że oprócz podpalonych budynków, podczas pożaru zbiorowego ginie zawsze znaczna część, jeżeli nie wszystkie ruchomości, niszczeją zbiory rolne, uszkodzone zostają narzędzia pracy, które z nowym nakładem pracy i kapitału trzeba odtwarzać.

Ginie też pewna część inwentarza żywego. Tak, np. w ciągu ostatnich lat pięciu (1921 — 1925) spłonęło podczas pożarów zbiorowych ogółem 296 koni, 943 sztuk bydła, 2.743 sztuk trzody chlewnej i 1.354 owiec, że już pominiemy inne drobne zwierzęta domowe i ptactwo, które zawsze w znacznej liczbie ginie podczas pożaru.

Nie brak też ofiar w ludziach. W ciągu omawianych pięciu lat, 66 osób spłonęło żywcem, a 590 osób doznało poważniejszych oparzeń w czasie ratowania dobytku.

Gdy się zważy, że nie są to jakieś wyjątkowo katastrofalne lata, lecz przeciwnie, że pożary zbiorowe są w Polsce zjawiskiem powszedniem, wówczas dopiero groza tych pożarów występuje w całej pełni i woła o zorganizowanie planowej akcji zapobiegawczej, którąby ukróciła swobodną gospodarkę żywiołu. Do tego jednak nieodzownym warunkiem jest przedewszystkiem uświadomienie ogółu o zniszczeniach corocznie wyrządzanych przez pożary zbiorowe.

Konstanty Wysznacki.

Ubezpieczenie koni a straże pożarne.

Mimo posuwającej się w czasach ostatnich wielkiemi krokami „automobilizacji“ straży pożarnych, koń, jako siła pociągowa, odgrywać będzie w strażach, zwłaszcza naszych, rolę pierwszorzędną. Straże małomiasteczkowe i wiejskie zawsze końmi będą się posługiwały. Stąd więc wynika, że sprawa koni w strażach pożarnych jest ciągle aktualna, będąc jednocześnie z różnych względów trudna do rozwiązania.

Jedną z poważnych przyczyn niechęci ze strony ludności udzielania koni do potrzeb straży pożarnej jest uzasadniona obawa „zmarnowania konia“. Prócz bezpośrednich wypadków nieszczęśliwych, które zawsze przy pośpiesznej z natury rzeczy akcji ratowniczej zdarzyć się mogą, ileż jest wypadków późniejszego zachorowania i śmierci konia na skutek zaziębienia, które spowodować może bądź zapalenie płuc, bądź t. zw. kolkę, bądź naprz. biegunkę, kończącą się nieraz po kilku miesiącach trwania tej choroby wynikiem śmiertelnym z powodu wyczerpania zwierzęcia.

Obawy te zostają, jeżeli nie całkowicie, to conajmniej w znacznym stopniu usunięte drogą gwarancji, jaką daje *ubezpieczenie*, zwracając w postaci odszkodowania wartość padłego konia.

Ubezpieczenie tego rodzaju stało się możliwe do zastosowania w praktyce z chwilą wprowadzenia u nas ubezpieczeń żywego inwentarza, obejmujących prócz bydła rogatego również i konie.

Na podstawie zatwierdzonego przez władze statutu wzorowego na obszarze jednej czy paru gmin sąsiednich może być założone stowarzyszenie ubezpieczeń żywego inwentarza, oparte na zasadach wzajemności. Stowarzyszenia tego rodzaju mają na celu wypłacanie swym członkom-właścicielom zwierząt ubezpieczonych odszkodowań za straty, poniesione w żywym dobytku na skutek bądź chorób, bądź wypadków nieszczęśliwych, które spowodowały upadek zwierzęcia.

Trwałe podstawy finansowe dla swego istnienia stowarzyszenia posiadają w obowiązku statutowym reasekurowania się w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Oparcie organizacji ubezpieczeń żywego inwentarza na działalności lokalnych stowarzyszeń, reasekurujących się w centralnej instytucji ubezpieczeniowej, pozwala na prowadzenie tych ubezpieczeń sposobem najtańszym, co daje możność zastosowania najniższych składek ubezpieczeniowych, stanowiących o powszechności omawianych ubezpieczeń.

Znaczenie gospodarcze ubezpieczeń żywego inwentarza jest olbrzymie, jeżeli się zważy, że przy ogólnej wartości pogłowia bydła rogatego (9 miljonów sztuk) i koni (4 miljony sztuk), wynoszącej około 3 miljardów złotych, i przy 5% przeciętnie strat, szkody rokroczne z tego tytułu dosięgają 150 miljonów złotych. Szkody te padają szczególnem brzemieniem na najmniej zamożną ludność rolniczą, dla której strata choćby jednej, a często jedynej sztuki zwierzęcia jest istotną ruiną majątkową. Rozłożone natomiast na olbrzymią masę właścicieli żywego inwentarza w postaci opłacanej, stosunkowo niewielkiej składki ubezpieczeniowej zatracają one charakter dotkliwej klęski dla poszczególnych gospodarstw rolniczych.

Dlatego też we wszystkich państwach Europy zachodniej ubezpieczenia żywego inwentarza na podobnych zasadach organizacyjnych oparte dosięgły wielkiego rozwoju, przyczyniając się do podniesienia dobrobytu ludności, która część swego mienia ma ulokowaną w żywym dobytku.

Wprowadzone u nas ubezpieczenia żywego inwentarza spotkały się z należytą oceną sfer zainteresowanych. Zarówno centralne instytucje rolnicze, jako organizacje społeczne, jak i instytucje samorządowe podnosiły niejednokrotnie znaczenie tych ubezpieczeń dla ludności, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem Nr. 74 z dn. 18/VI 1925 r. zwróciło się do wszystkich Wojewodów o zalecenie powiatowym związkom komunalnym pouczenia gmin o dobrodziejstwach, związanych z zakładaniem przez nie lokalnych stowarzyszeń ubezpieczeniowych, jako placówek gospodarczych, które zdolne są uchronić ludność od rujnujących skutków klęski, mającej źródło w licznych chorobach żywego inwentarza. Ministerstwo w powyższem zaleceniu wyszło z założenia, że związki komunalne powołane są do roztaczania opieki nad dobrobytem ludności przez zaspakajanie jej potrzeb gospodarczych. W celu uprzystępnienia ubezpieczeń żywego inwentarza Ministerstwo zaleciło związkom komunalnym również udzielanie odpowiednich zasiłków. Na skutek tego przez szereg sejmików powiatowych przewidziane zostały tego rodzaju zasiłki w budżetach tegorocznych.

Ubezpieczenia żywego inwentarza nie mają charakteru przymusu, a zakładanie stowarzyszeń lokalnych pozostawione jest inicjatywie społecznej. Mogą stowarzyszenia powstawać staraniem gmin miejskich i wiejskich, organizacyj rolniczych, spółdzielczych i wogóle tych organizacyj społecznych, które znaczenie ubezpieczeń żywego inwentarza i korzyści z nich płynące w należyty sposób doceniają, i przez organizacje te mogą być również prowadzone.

Założenie stowarzyszenia ubezpieczeniowego jest nadzwyczaj ułatwione, wystarcza bowiem, aby trzech właścicieli zwierząt podpisało statut w charakterze założycieli stowarzyszenia. Również prowadzenie tych ubezpieczeń nie nastręcza żadnych trudności ze względu na bardzo prostą formę książek rachunkowych i kontroli. W razie wypadku szkody członek stowarzyszenia może już na drugi dzień otrzymać odszkodowanie, które mu umożliwia zastąpienie utraconego zwierzęcia sztuką nowonabytą.

Na obszarze Rzeczypospolitej w chwili obecnej powstał w różnych okolicach szereg stowarzyszeń ubezpieczeń żywego inwentarza, stawiających pierwsze kroki swej działalności. Tam, gdzie nastąpiły już wypłaty odszkodowań, ludność nie szczędzi słów uznania dla organizatorów tych pożytecznych instytucyj. W tych okolicach, gdzie inicjatywa kół zainteresowanych nie zdołała dotąd jeszcze powołać do życia tego niezbędnego dla podniesienia dobrobytu ludności urządzenia gospodarczego, dla wszystkich organizacyj społecznych jest otwarte pole do zainicjowania założenia stowarzyszenia ubezpieczeniowego.

Straże pożarne, będące w wielu miejscowościach pionierami zorganizowanego życia społecznego, winny podjąć w interesie własnym inicjatywę i w tym kierunku, mając na względzie zarówno usunięcie baw właścicieli koni udzielania ich do akcji ratowniczej, jak i zachowanie majątku, włożonego w konie i w tym razie, gdy są one własnością straży pożarnej.

Wszelkich bliższych informacyj, dotyczących poruszonej sprawy, tudzież pomocy organizacyjnej udzielają inspektorzy powiatowi Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. *L. O.*

Samorządy a straże pożarne ochotnicze.

Ochotnicze straże pożarne są towarzystwami społecznemi. Powstają one dzięki uświadomieniu grupy jednostek, doceniających zasadę samopomocy społecznej w zwalczaniu klęsk żywiołowych. A choć są one prywatnemi stowarzyszeniami ludzi dobrej woli, którzy zrzeszają się w zamiarze podejmowania racjonalnej walki z pożarami, to jednak użyteczność publiczna, powszechna dla mieszkańców terenu, na którym dana straż działa, jest ich dominującą cechą.

Stąd też każde towarzystwo ochotniczej straży pożarnej zyskuje podstawę do tworzenia swych funduszów nie tylko ze składek zrzeszonych, lecz z ofiarności publicznej i ze świadczeń ogółu, skoro dla dobra tego ogółu podejmuje swą działalność.

Jeżeli teraz uświadomimy sobie, że samorządy terytorjalne są niejako przymusowemi związkami ogółu obywateli danego terytorjum, powołanemi do realizacji zadań związanych z dobrobytem tych obywateli, a więc do zaspakajania różnorodnych potrzeb ludności, a zarazem do skoordynowania obywateli z zadaniami o ogólno-państwowem znaczeniu, to jasne sie staje, że ochotnicze straże pożarne winny zyskać jaknajwydatniejsze poparcie samorządów. Samorządy bowiem, stanowiące o potrzebach ludności miejscowej, nie mogą odnosić się obojętnie do zadań walki z pożarami zważywszy, że ten żywioł losowy decyduje zawsze o gospodarczych zdolnościach i wartościach członków samorządu — ogółu mieszkańców.

Przyznać wypada, że wszędzie, gdzie samorząd terytorjalny: gminny, miejski, czy powiatowy rozwinął swą działalność i ugruntował wśród ludności swą rolę i swe zadania, tam ochotnicze placówki strażackie zyskują coraz wydatniejsze poparcie materjalne.

Z chwilą jednak, gdy dana gmina, miejska lub wiejska, czy też sejmik powiatowy zaczynają finansowo popierać działalność straży pożarnej ochotniczej, powstaje zarazem zagadnienie, jak wiąże się organizacyjnie dany samorząd ze strażą, którą subwencjonuje, jaki udział i wpływ mieć mogą kierownicy samorządu na działalność straży ochotniczej, wreszcie nawet jaką kontrolę roztoczyć mogą nad gospodarką subwencjonowanej przez samorząd placówki strażackiej.

Zagadnienia te znalazły wyraz we wzorowym statucie, obowiązującym wszystkie straże ochotnicze w b. zaborze rosyjskim, a zatwierdzonym odezwą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10-go maja 1919-go roku za Nr. 51.392 st.—2446. Kwestje powyższe ujęte zostały racjonalnie zgodnie z demokratycznym duchem ustroju straży i należałoby życzyć dla dobra rozwoju pożarnictwa, aby były one wykonywane. A łatwo stwierdzić, że naogół nie są one jednak przestrzegane w sposób przewidziany..

Tak więc uświadomić sobie należy, że w wypadku, gdy dana gmina miejska lub wiejska subsydjuje straż ochotniczą, to przedstawiciel tej gminy wchodzi do zarządu straży (§ 15 statutu wzorowego) i do komisji rewizyjnej (§ 33 statutu wzorowego). W ten sposób z zachowaniem podstawowych zasad ustroju straży ochotniczych, jako placówek obywatelskich, gmina samorządowa ma zapewniony głos w zarządzaniu strażą oraz możność wglądu i kontroli przy sprawdzaniu rachunkowości straży.

Same straże ochotnicze docenić też winny, że wydatne popieranie przez samorządy ich działalności zależeć będzie od zainteresowania kierowników samorządu zadaniami i potrzebami straży, a dlatego też działacze strażaccy sami przestrzegać powinni stosowania §§ 15-go i 33-go wzorowego statutu i zabiegać o współudział w zarządzie straży i komisji rewizyjnej przedstawicieli miejscowego samorządu.

Współudział samorządów ze strażami nie ogranicza się jednak na subwencjonowaniu tych placówek. Równie ważka jest rola organów samorządowych w zakresie współdziałania ze strażą ochotniczą w wypadku, gdy ta występuje do walki z pożarami. Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że w razie pożaru, do opanowywania którego występuje zespół ofiarnych obywateli strażaków-ochotników, ludność miejscowa zachowuje się biernie wobec tychże, co gorsza odmawia straży pomocy przy dostawie narzędzi i wody, niekiedy wręcz przeciwdziała w akcji straży. W tym wypadku interwencja doraźna organów administracyjnych staje się wprost nieodzowna, zważywszy, że prawno-publiczne stanowisko straży nie jest dotychczas unormowane. Niemniej jednak samorządom przypada rola wszechstronnego opanowania tych niedomagań przez przyuczenie mieszkańców do współdziałania z obywatelskiemi placówkami straży ochotniczych.

I tak zarówno ogół mieszkańców, jak i organy administracyjne samorządów winny być poinformowane dokładnie, jakie prawa zostały przyznane straży ochotniczej. Wzorowy statut zatwierdzony wzmiankowaną powyżej odezwą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stwierdza np. w § 52-im, że „naczelnik straży jest głównym, jedynym kierownikiem straży na miejscu działalności...", a w § 68-ym, że: „główne i wyłączne kierownictwo akcją ratunkową w czasie pożaru należy do naczelnika straży..." Nadto w § 55-ym stwierdzono, że „naczelnik straży ma prawo odwoływania się do pośrednictwa władz policyjno-administracyjnych: a) jeżeli do uruchomienia taboru potrzebne są konie lub pomoc ręczna osób, do Straży nie należących; b) jeżeli przy pożarze lub czynności straży osoby postronne nie stosują się do wskazówek naczelnika, udzielanych w celu bezpieczeństwa osób i mienia, tudzież sku-

tecznej ich obrony od ognia; c) w razie ujawnienia w budowlach lub ich rozkładzie pogwałcenia przepisów ustawy budowlanej; d) w razie gromadzenia materjałów łatwopalnych w pomieszczeniach lub też zacieśnionych podwórzach, z wyraźnem niebezpieczeństwem dla budowli i życia ludzkiego".

Prawda, że właściwsze byłoby, gdyby naczelnik straży zyskiwał pełne prawa władz policyjno-administracyjnych, szczególnie podczas akcji ratunkowej przy pożarze. Niemniej jednak, gdy samorządy będą zdążały przez swe organy administracji do uświadamiania i przyuczania ogółu o konieczności współdziałania ze strażami, możemy ufać, że walka z pożarami stanie się skuteczniejsza.

Rola samorządów w zakresie zainteresowania ogółu ludności zadaniami i potrzebami straży ochotniczych, przyuczenia ludności, do współdziałania z temi placówkami, wpojenia wśród ogółu korzyści wynikających ze sprawnego działania straży, jest bardzo doniosła, a pole jej działania niezmierzone.

Ego.

Stan gospodarczy straży pożarnych w Polsce w 1925-ym roku.

Według odpowiedzi, uzyskanych od 2005 straży pożarnych z całej Polski, które udało się zebrać Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w 1925 roku, stan gospodarczy organizacyj przeciwpożarowych jest następujący:

Remizy strażackie, to znaczy budynki przeznaczone przedewszystkiem na przechowanie w nich narzędzi pożarnych z pośród 2005 straży pożarnych posiada 1559 straży czyli 77% ogólnej ilości organizacyj. W szczególności posiadamy:

remiz murowanych 448
„ drewnianych 1111

brak natomiast szop na przechowanie narzędzi 446 strażom. Niezawsze budynki, w których się mieszczą narzędzia pożarne, są własnością straży ogniowej, gdyż tylko 1149 remiz stanowi własność straży, a 410 remiz mieści się w budynkach wynajętych.

Wspinalni jest ogółem 292, natomiast 1713 straży ogniowych nie posiada wspinalni. Stanowi to 85% ogółu straży.

Aczkolwiek znaczna większość naszych straży ma głównie do czynienia z pożarami budynków parterowych, to jednak posiadanie wspinalni przez większą niż obecnie liczbę straży jest bardzo pożądane, gdyż umożliwia to prowadzenie ćwiczeń z drabinami, oswaja strażaka ochotnika z przebywaniem na wysokości choćby 1 piętra, urozmaica ćwiczenia drużyny, nadto ułatwia prawidłowe suszenie węży, które można zawiesić wzdłuż ściany wspinalni.

Straże ogniowe w Polse to niemal wyłącznie straże złożone z ochotników. Z ogólnej liczby 2005 straży tylko 54 straże t. j. 2,6% posiada płatnych kierowników pogotowia w ogólnej liczbie 137 osób.

Zaznaczyć wypada w tem miejscu, że omawiane straże pożarne wykazują ogółem 55.607 członków czynnych i 16.736 członków popierających, co czyni razem 72.343 osób, czyli przeciętnie wypada na drużynę strażacką 36 ochotników.

Straże ogniowe w Polsce, jako organizacje ochotnicze, istnieją przeważnie jako stowarzyszenia, zarejestrowane jako jednostki prawne, posiadające swój własny majątek. Dochody czerpią ze składek członków, z ofiar dobrowolnych od obywateli z imprez dochodowych, urządzanych na rzecz stowarzyszenia, wreszcie z zasiłków, otrzymywanych z P. D. U. W. i kas samorządowych.

Ogólna suma dochodów 1416 straży ogniowych, które dochód swój wykazały, wynosiła w 1924 roku 1.635.270 zł. co czyni średnio 1.150 zł.

Roczne koszty utrzymania wykazało 1458 straży ogniowych, obliczając te koszty na 4.332.595 zł., co wynosi przeciętnie 2.900 zł. rocznie.

Długi wykazało 1277 straży na ogólną kwotę 418.641 zł., Stałą roczną zapomogę od gminy otrzymywało w 1924 roku 1.333 straże, które uzyskały z tego tytułu 1.309.335 zł., a więc średnio zapomoga roczna wypadła 980 zł.

Jak widać z przytoczonych liczb, nie wszystkie 2005 organizacyj strażackich wykazały swój stan majątkowy, zwłaszcza stan kasy. Świadczy to przedewszystkiem o tem, że rachunkowość nie zawsze jest wzorowo prowadzona przez straże, ale jednocześnie dowodzi to również, że ogólnie biorąc wpływy są nieznaczne, napływająca gotówka jest niezwłocznie wydawana na bieżące potrzeby, jak kupno narzędzi, ich naprawę, utrzymanie w sprawności taboru strażackiego i remizy, skutkiem czego wydaje się niekiedy strażakom, że samo prowadzenie książek kasowych zdaje się być zbyteczne. Jeżeli przytem uwzględnić, że w wielu strażach brak odpowiednio przygotowanych kandydatów do prowadzenia należytej rachunkowości, to trzeba brak książek kasowych przyjmować z pewnem pobłażaniem.

Mimo wszystko jednak obowiązkiem władz korporacyjnych, więc w pierwszej mierze Zarządów Związków Wojewódzkich jest wdrażanie straży ogniowych do zaprowadzenia rachunkowości i przyzwyczajanie do obowiązku ogłaszania sprawozdań kasowych drukiem, do wiadomości ogółu przez drukowanie sprawozdań w miejscowej prasie, jeżeli już straż nie może się zdobyć na osobne sprawozdanie. Wydanie ostatnio w roku bież. przez Komisję Wydawniczą Gł. Związku Straży odpowiednio uproszczonej księgowości wzorowej, powinno przyczynić się do unormowania tej kwestji.

Pomoc sanitarną posiada ogółem tylko 255 straży, to znaczy zaledwie 12%. Przeważnie pomoc ta wyraża się w osobie miejscowego felczera, który jest członkiem drużyny strażackiej i pod jego kierunkiem stworzony jest pluton sanitarny, mający do rozporządzenia najniezbędniejsze środki lecznicze i opatrunkowe.

Pozatem straże ogniowe ubezpieczają ochotników od wypadków nieszczęśliwych albo w towarzystwach ubezpieczeniowych, bądź też, i to przeważnie, w Kasie Strażackiej, istniejącej przy P. D. U. W. Liczbowo tak się to przedstawia, że z liczby 2005 straży ogniowych w 1924 i 1925 roku było ubezpieczone od wypadków nieszczęśliwych.

			%
w Kasie Strażackiej przy P. D. U. W.	601 straży		30
w towarzystwach ubezpieczeniowych	6 „		1
w różnych kasach wzajemnej pomocy	12 „		
nie miało zapewnionej pomocy	1386 „		69
razem	2005 straży		

Zapewnienie pomocy lekarskiej w strażach ogniowych powinno być zawsze troską Zarządów tych organizacyj, jednak, jak z przytoczonych wyżej liczb wynika, jest ona zlekceważona. A jednak wypadki się zdarzają, gdyż te same 2005 straży wykazują, że w ciągu ostatnich pięciu lat wydarzyło się w 133 strażach szereg wypadków, zakończonych kalectwem, a nawet śmiercią.

Istniejąca przy P. D. U. W. Kasa Strażacka wykazuje również, że wypadki nieszczęśliwe wśród strażaków są dość liczne. W ostatnich trzech latach istnienia Kasy Strażackiej zdarzyło się 7 wypadków śmierci i 127 wypadków okaleczeń, które pociągnęły za sobą 4.853 dni kuracji. Zaznaczyć trzeba, że do Kasy Strażackiej zgłosiła się tylko część straży ogniowych, aczkolwiek opłata jest bardzo nikła, bo zaledwie 60 groszy rocznie, a świadczenia są znaczne, gdyż w razie śmierci 3.000 zł., w razie utraty zdolności do pracy 4.000 zł. i w razie choroby 4 zł. dziennie.

Straż ogniowa ochotnicza, zwłaszcza na głębokiej prowincji, to nietylko placówka obrony przeciwpożarowej, lecz często także placówka pracy kulturalno-oświatowej, ośrodek życia towarzyskiego. To też straże starają się mieć własne orkiestry, które w wielu razach ułatwiają byt straży.

Orkiestry posiadało 413 straży ogniowych czyli 20%. Mniejszą ilością bibljotek mogą się pochwalić straże ogniowe, gdyż tylko 89 organizacyj posiadało księgozbiory i to oczywiście nie ściśle zawodowe, lecz przeważnie skromne bibljoteki powieściowe. Świadczy to bądź, co bądź, że straże ogniowe i w kierunku oświatowym nie zaniedbują pracy.

Wartość pomocy ratunkowej, jaką straż okazuje przy pożarze, jest zależna od trzech czynników: sprawności ćwiczebnej zespołu, możności szybkiego wyjazdu i przybycia na miejsce pożaru oraz od zaopatrzenia w wodę.

Co do sprawności ćwiczebnej stwerdzić należy, iż w tym zakresie straże nasze czynią coraz większe postępy, widoczne na zjazdach i zawodach. Są nawet straże, które śmiało można pod względem wyćwiczenia strażackiego postawić obok najlepiej wyszkolonych drużyn zagranicznych.

Gorzej jest znacznie z możnością szybkiego wyjazdu do pożaru. Oprócz kilku straży w największych miastach, nieomal wszystkie straże mają tabor przystosowany do konnego pociągu. A koni nie posiadają. Z pośród 2005 straży tylko 30 organizacyj posiada własne konie w ogólnej ilości 245 sztuk.

Są to przeważnie straże miejskie. Kilkanaście straży ma zapewnioną możność korzystania z koni fabrycznych lub dworskich. Niektóre straże wiejskie uzyskują konie przez zwolnienie kilku par koni od obowiązku podwód za zezwoleniem gminy. Olbrzymia większość straży nie ma wcale koni do dyspozycji.

Kompletny wóz pogotowie posiadało tylko 436 straży, to znaczy 21%. Wpływać to musi oczywiście ujemnie na możność szybkiego przybycia do pożaru, gdyż najpierw straż musi ładować potrzebne narzędzia na przygodnie zdobyty wóz, co jest mitręgą, gdy tymczasem każda minuta ma znaczenie.

Zaopatrzenie w wodę niestety pozostawia najwięcej do życzenia i wymaga radykalnego ulepszenia. Z odpowiedzi nadesłanych przez 2005 straży pożarnych okazuje się, że urządzenia wodociągowe ma tylko 16 następujących miejscowości:

1. Brzezie pow. Włocławskiego. 2. Dąbrowa Górnicza. 3. Dolina. 4. Horodziej, pow. Nieświeskiego. 5. Kamionka Strumiłowa. 6. Katowice. 7. Kraków. 8. Lublin. 9. Nowy Sącz. 10. Olkusz. 11. Ostróg Wołyński. 12. Płock. 13. Poznań. 14. Puławy. 15. Równe. 16. Warszawa.

Hydranty dla celów gaśniczych, które pozwalają na szybkie napełnianie beczek, a niekiedy przy odpowiednio wysokiem w nich ciśnieniu nawet na bezpośrednie zasilanie wodą sikawek istnieją tylko w 69 miejscowościach, to znaczy, że tylko 3.4% straży jest dobrze zaopatrzone w wodę.

Olbrzymia większość straży pożarnych zmuszona jest czerpać wodę do gaszenia pożaru ze studzien, rzek i jezior. W szczególności 1019 straży ma do rozporządzenia w miejscu swej siedziby studnie różnego rodzaju, nadto 850 straży posiada jeszcze zapas wody w rzekach i stawach, skąd jednak czerpanie przeważnie nie jest ułatwione przez zastosowanie odpowiednich urządzeń w rodzaju pomp, hydroforów, umocowanych na stałe w miejscu czerpania wody.

Urządzenia pomocnicze do czerpania wody mają tylko nieliczne straże pożarne.

Nierównomierna sieć rozmieszczenia straży ogniowych oraz brak własnych środków przewozowych sprawia, że nie do wszystkich pożarów okolicznych straż może wyjechać. Ogółem w 1924 roku z pośród 2005 rozważanych straży wyjeżdżało do pożaru 1.569 straży, które były czynne przy pożarach 6.743 razy, czyli średnio straż każda wyjeżdżała do pożaru 4 do 5 razy w ciągu roku. Natomiast nie wyjeżdżało w 1924 roku ani razu na pożar 436 straży, czyli 21% drużyn strażackich.

Przyjmując przeciętny koszt utrzymania ochotniczej straży pożarnej, jak wynika z ankiety, na 3.000 zł. rocznie, dochodzimy do wniosku, że koszt utrzymania wszystkich ochotniczych placówek obrony przeciwpożarowej, których jest obecnie w Polsce przeszło 3.000, kosztuje 3.000 zł. × 3.000 = 9 miljonów zł. rocznie. Straże ogniowe mają w swych szeregach około 150.000 strażaków, a więc średnio wydatek na jednego strażaka ochotnika kosztuje społeczeństwo około 6 groszy rocznie.

Jeżeli teraz uprzytomnimy sobie, że przy utrzymaniu płatnej, zaciężnej straży pożarnej, roczny koszt utrzymania wynosi przeszło 4.000 zł. rocznie na jednego strażaka, to wówczas dopiero w całej jaskrawości uwydatni się doniosła wartość ochotniczej służby strażaków, którzy pełniąc bezinteresownie pożyteczną a niezbędną pracę, oszczędzają społeczeństwu dziesiątki miljonów złotych wydatków na samo utrzymanie służby strażackiej. Tem mniej zrozumiałą staje się powściągliwość społeczeństwa w wydatkach na zaopatrzenie straży po-

żarnej w niezbędne narzędzia gaśnicze i ratownicze, których brak odczuwają nasze straże, jak o tem wspomniano w artykule „Tabory straży ogniowej“ (patrz Przewodnik Ubezpieczeniowy Nr. 23 z 1925 roku).

Żeby uwydatnić bardziej jeszcze wartość ochotniczych straży pożarnych, przytoczę nieco danych porównawczych z budżetów największych miast polskich z zakresu wydatków na utrzymanie straży pożarnych.

STRAŻE POŻARNE WIĘKSZYCH MIAST R-PLITEJ POLSKIEJ W 1924 ROKU.

MIEJSCOWOŚĆ	Rodzaj straży [2]	Czy ma remizę: własną z muru, czy drzewa	Roczny koszt utrzymania w Zł.	Dochody w 1924 r.	Długi straży	Zapomogi z kasy miejskiej	Czy płatni kierownicy	Z ilu osób pogotowie	Ile razy wyjeżdżała do pożaru	Rodzaj sygnalizacji	Czy ma orkiestrę	Czy ma bibliotekę	Ilu ma członków czynnych	Ile straż ma koni i samochodów	Skąd czerpie wodę
Warszawa [1])	z.	wł. mur.	2.672 525	489.494	—	2.183 031	tak	—	—	telefon	tak	ma	607	42 26 sam.	hydranty
Łódź [3])	m.	„	684.151	420.980	—	—	nie	80	377	telefon	tak	ma	346	28 18 sam.	studnie
Poznań	z	„	541.291	—	—	541.291	tak	58	263	autom. tel.	—	—	58	3 sam.	hydranty
Kraków	„	„	300.000	—	—	300.000	„	45	174	„	—	—	122	4 12 sam.	„
Lwów	„	„	271.455	—	—	271.455	„	37	386	telefon	—	ma	87	12	„
Wilno	„	wł. mur.	165.708	—	—	165 708	„	48	?	„	nie	nie	48	16	„
Lublin	o.	„	142.580	40.000	—	142.580	—	22	74	„	tak	—	55		„
Białystok	z.	„	64 208	—	—	64.208	tak	20	62	„	—	—	31	10 8	„
Częstochowa	o.	„	45.000	45.000	8.000	1 200	—	13	24	trąbka i telefon	tak	—	122		studnia
Radom	„	„	40.000	—	9 000	30.000	—	19	27	tuba	tak	—	135	6 8	„
Brześć n/B.	z.	wyn. dr.	35.000	24 000	5 000	—	—	8	20	trąbka	—	—	72		rzeka
Łuck	„	wł. mur.	35.000	11 000	—	35 000	tak	21	63	telefon	—	—	21	14	rzeka i stud.
Kowel	„	w budow.	30.315	—	—	30.315	—	13	12	„	—	—	—	8	„
Kielce	o.	wł. mur.	23 558	—	—	15.006	—	16	4	dzw. trąbki	tak	—	140	4	studnie
Nowy Sącz	z.	wł. dr.	20.000	—	—	20.000	tak	8	4	dzwon	—	—	16	6	hydranty
Włocławek	o.	wł. mur	15.000	8.200	—	15 000	nie	—	21	syrena	tak	ma	140	—	rzeka
Stanisławów	„	wł dr.	—	3.000	—	—	tak	13	37	telefon	—	ma	25	18	rzeka i stud.
Piotrków	„	wł. mur.	11.500	16.100	—	różnie	„	—	6	dzwon i telefon	tak	—	212	—	studnie

[1]) w/g budżetu na 1926 rok.
[2]) z — zaciężna; o — ochotnicza; m — mieszana.
[3]) Dane przytoczone dotyczą 4-ch oddziałów stałych z pominięciem oddziałów fabrycznych.

Konstanty Wysznacki.

Gminne komisje przeciwpożarne.

Olbrzymie spustoszenia, jakie czynią w Polsce pożary, zwłaszcza pożary masowe, są bezwątpienia wynikiem 1) bierności mieszkańców wsi i miasteczek, 2) nieumiejętności w organizowaniu samoobrony z żywiołem pożarów, oraz 3) niedostatecznego uspołecznienia ogółu i braku ofiarności na rzecz straży pożarnych ochotniczych.

To też zważywszy, że klęska pożarowa zagraża również nieświadomym i biernym, jakoteż i tym, którzy rozumieją korzyści energicznej walki z pożarami, lecz których sąsiedzi nie doceniają zgubnych skutków klęski pożarowej, Związek Straży Pożarnych woj. Kieleckiego przy czynnym współudziale p. wojewody kieleckiego i pp. starostów podjął tworzenie gminnych komisyj przeciwpożarowych. Zadaniem tych komisyj jest podjęcie wydatniejszej akcji przeciwpożarowej przez propagandę zasad w zwalczaniu klęski ogniowej i zachęcanie ludności do współdziałania w tej akcji względnie nawet stosowanie odpowiedniego przymusu w granicach obowiązujących przepisów.

Właśnie lekceważenie wydanych już dawno a dotąd formalnie jeszcze obowiązujących przepisów, dotyczących bezpieczeństwa pożarowego i zwalczania pożarów, jest przyczyną rozmiarów klęski pożarowej w Polsce. Przepisy te spotykają się z zaciętym uporem ludności i jednem z ważniejszych obowiązków gminnych komisyj przeciwpożarowych jest czuwanie nad ich wykonywaniem. Gdy do tego dodamy propagowanie budownictwa ogniotrwałego, troskę o zapewnienie miejscowości wody do tłumienia pożarów, organizowanie opieki nad dziećmi w celu zapobiegania licznym pożarom, powodowanym przez ich swawolę i brak opieki, zwłaszcza w okresie robót w polu, a wreszcie czuwanie nad rozwojem istniejących straży ochotniczych i możnością sprawnego ich funkcjonowania przez zapewnienie tymże podstaw materjalnych i pomocy ludności, w dostarczaniu np. koni i t. p. — to w rezultacie przed gminnemi komisjami przeciwpożarowemi roztoczy się tak obszerny zakres działania, że niepodobna nie przyznać ich doniosłej roli w umocnieniu stanu bezpieczeństwa pożarowego danej gminy.

Gminy wiejskie i miejskie muszą zrozumieć, że zapewnienie egzystencji i sprawnego działania ochotniczych straży pożarnych jest takim samym ich podstawowym obowiązkiem, jak troska o szkoły, szpitale i inne instytucje użyteczności publicznej. Mniemanie, jakie się poniekąd u nas utarło, że straże pożarne ochotnicze jakoś sobie dadzą radę, że ofiarność publiczna nie da im upaść, musi być za-

niechane, a niesłuszna zasada „jakoś to będzie“ musi ustąpić miejsca żywej trosce i energicznym zabiegom o skuteczniejszą walkę z pożarami przez opanowywanie ich w zarodku.

Przysłowiowe już wprost stały się naprzykład kłopoty straży o konie, bez których najlepiej wyekwipowana i wyćwiczona drużyna nie jest w stanie skutecznie przeciwstawić się żywiołowi, skoro z braku sił pociągowych przybywa zawsze do pożaru ze znacznem opóźnieniem. Gminne komisje przeciwpożarowe w składzie, jaki przewiduje zamieszczony poniżej regulamin, mają w osobach wójta i przedstawiciela policji możność wpływu na stosowane w pewnych granicach egzekutywy, a przeto przeciwdziałania bierności, czy wręcz wrogiemu niekiedy stanowisku ludności do straży ochotniczej.

W zespołach zbiorowych, a są niemi też i gminne komisje przeciwpożarowe, rodzi się też zwykle inicjatywa twórcza, która uzupełniona opinją pozostałych członków zespołu, zdolna jest przysporzyć sprawie znaczne korzyści.

Głosy, jakie mogłyby powstać, że organizowanie gminnych komisyj przeciwpożarowych stworzy więcej jeszcze organów „papierowych“ byłyby podstawowo nieuzasadnione. Być może, że w wielu miejscowościach nadzieje pokładane w gminnych komisjach przeciwpożarowych okażą się próżnym trudem, lecz niech na początek choć 25% takich komisyj zacznie działać owocnie, a będzie to już znaczny krok naprzód w kierunku opanowania niedomagań naszego pożarnictwa. Przy pewnym nacisku ze strony samorządów powiatowych i władz wojewódzkich oraz przy energicznej współinicjatywie miejscowego Związku Straży Pożarnych, tak Okręgowego jak i Wojewódzkiego, zawsze można pobudzić taką komisję do wytężonej pracy około zagadnień pożarnictwa.

Stwierdzić wypada, iż na terenie Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego gminne komisje przeciwpożarowe zostały zorganizowane we wszystkich 310 gminach województwa, o czem Związek posiada oficjalne zawiadomienie pp. starostów. Komisje te, jak można wnioskować na podstawie nadsyłanych sprawozdań, rozwijają naogół pomyślnie swą działalność; niektóre wprawdzie trudno pobudzić do działania, inne jednak bardzo wydatnie pracują, wykazując wiele inicjatywy; są nawet takie, które w swej gorliwości przekraczają atrybucje zakreślone regulaminem.

Reasumując wszystko powyżej przytoczone, stwierdzić można, że tworzenie gminnych komisyj przeciwpożarowych to posiew, który z czasem bezwątpienia wyda swe owoce, uobywatelniając ludność, zaprawiając ją do pracy społecznej, zwiększając liczbę placówek strażackich, podnosząc poziom sprawności straży istniejących, a w całokształcie wyników przyczyniając się do zmniejszenia rozmiarów i skutków klęski pożarowej.

J. Drzewiecki.

Regulamin dla gminnych komisji przeciwpożarowych.

Wydany przez Województwo Kieleckie

1. Celem zabezpieczenia mieszkańców od klęski pożarowej, Rada gminna powołuje co rok Komisję przeciwpożarową gminną w skład której wchodzą:

a) Wójt i sekretarz gminy, b) 2-ch członków Rady gminnej, c) 1 przedstawiciel policji państwowej, d) 2-ch delegatów straży pożarnej z danej gminy.

2. Komisja ma prawo kooptować te osoby, które będą pożyteczne.

3. Gminna Kom. Przeciw. wybiera przez tajne głosowanie przewodniczącego, zastępcę i sekretarza. Uchwały Komisji są prawomocne przy udziale przewodniczącego, lub zastępcy i przynajmniej połowy członków. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów; przechodzi ten wniosek, za którym głosuje przewodniczący. Wykonawcą uchwał komisji jest wójt.

4. Posiedzenie zwołuje przewodniczący w miarę potrzeby, lub na żądanie 3-ch członków, nie rzadziej jednak, niż co dwa miesiące.

5. W gminach, w których Komisje nie zorganizowały się, wszelkie sprawy i atrybucje przyjmuje wójt gminy.

6. Obowiązkiem Gminnej Kom. Przeciw. jest:

a) czuwać nad przestrzeganiem przepisów o ochronie od pożarów, tak przez sołtysa jak i mieszkańców,

b) zakładać po wsiach nowe straże pożarne,

c) opiekować się i wyjednywać w Radzie Gminnej zasiłki istniejącym strażom,

d) zawiadamiać Zarząd Okręgowego Związku Straży Pożarnych o brakach i niesprawnej działalności straży,

e) zorganizowanie dostarczanie koni do pożarów,

f) starać się o zaopatrzenie każdej miejscowości w dostateczną ilość wody,

g) zorganizować stały wycier kominów,

h) wydawać zarządzenia sołtysom po wsiach, gdzie niema straży pożarnych, aby ściśle stosowali się do przepisów o ochronie od pożarów i meldowali o wszelkich uchybieniach mieszkańców,

i) czuwać, aby w każdej wsi nieposiadającej straży pożarnych, sołtys urządzał przynajmniej 4-ry razy do roku zbiórki ćwiczebne wszystkich mężczyzn zdrowych w wieku od 17 do 55 lat,

j) zobowiązać właścicieli domów w tych miejscowościach, gdzie niema organizacji strażackich, aby zaopatrzyli się w wyznaczone przez G. K. P. narzędzia, jak: bosaki, beczki, wiadra, siekiery, linki łopaty i t. p. i aby z temi narzędziami w razie pożaru bezwłocznie stawali do akcji ratunkowej. W miejscowościach gdzie są straże pożarne, członkowie popierający, opłacający terminowe składki, mogą być zwolnieni od tego obowiązku,

k) dla bezpieczeństwa ogniowego przestrzegać, aby kominy były murowane z materjałów ogniotrwałych wewnątrz i na strychu tynkowane, wzniesione przynajmniej pół metra nad dach, aby belki nie były wspierane na murze kominowym, aby na powałach była położona polepa.

7. Odpisy protokółu Komisji winny być przesyłane Okręgowemu Związkowi Straży Pożarnych.

8. Gminna komisja przeciwpożarowa na winnych niestowania się do zarządzeń przeciwpożarowych nakłada kary drogą administracji do 2 zł. lub 2 dni aresztu, albo odnosi się do policji o sformowanie protokułu celem skierowania sprawy na drogę sądową.

Świadczenia gmin i sejmików na cele pożarnictwa.

Niejednokrotnie na łamach „Przeglądu Pożarniczego“ stwierdzaliśmy, a czynimy to i obecnie, że współdziałanie w organizowaniu racjonalnej walki z rozwielmożnioną w Polsce klęską pożarów stanowi podstawę gospodarczych zadań samorządów.

Gdy więc przypisujemy samorządom tak ważką rolę w dziedzinie pożarnictwa, nieodzowne wprost jest zastanowić się jednocześnie co samorządy nasze w tym zakresie zdziałały.

Zestawianie cyfrowe danych statystycznych o działalności samorządów w dziedzinie pożarnictwa na obszarze całego Państwa jest zagadnieniem niezwykle doniosłem, lecz niestety, stwierdzić wypada, że jest ono, jeśli chodzi o programową statystykę obejmującą obszar całego Państwa, zupełnie zaniedbane.

To też pragnąc choć w części przyczynić się do wyrównania luki, jaka pod tym względem daje się odczuć z łatwością, „Przegląd Pożarniczy“ odwołał się za pośrednictwem odpowiedniej ankiety do wszystkich samorządów powiatowych w celu ustalenia i sumarycznego zestawienia co zdziałały one w ubiegłym roku 1925-ym na polu walki z pożarami i jakie są ich zamierzenia na rok bieżący.

Nie rozporządzając odpowiednim aparatem administracyjnym ani też funduszami, jakie w tym celu są niezbędne, stwierdzić musimy, że podjęte zadanie znacznie nas zaabsorbowało. Jednak w wyniku, w wielu wypadkach kilkakrotnych, odwoływań się z prośbą o udzielenie szczegółów o działalności sejmików powiatowych i gmin w zakresie pożarnictwa, zestawiliśmy szereg danych cyfrowych, które na tem miejscu odzwierciadlamy wraz z komentarzami.

Z ogólnej liczby 265 powiatów w Rzeczypospolitej nadesłało odpowiedzi na nasz kwestjonarjusz 190 wydziałów powiatowych, czyli 72% i można przeto przyjąć, że poniższe zestawienia statystyczne naogół w takimż procencie odpowiadają istotnemu stanowi odzwierciadlonych zagadnień. Z terenów każdego poszczególnego województwa, odpowiedziała na nasz kwestjonarjusz różna procentowo ilość wydziałów powiatowych, to też dla tem większego uwydatnienia, w jakim stopniu w danem województwie liczby podane odpowiadają istotnej działalności w dziedzinie pożarnictwa, sejmików powiatowych i gmin, podajemy w tablicy liczbę odpowiedzi otrzymanych i ich procent w stosunku do ogółu powiatów istniejących w danem województwie.

Należy jednak już wspomnieć teraz, że odpowiedziały na nasz kwestjonarjusz wszystkie wydziały powiatowe z następujących województw: Kieleckiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Poleskiego i Warszawskiego i przeto zestawienia z tych województw możemy uważać za kompletne. Najmniejszą stosunkowo ilość odpowiedzi otrzymaliśmy z województwa Lwowskiego (30%), dalej z województwa Krakowskiego (48%), z województwa Stanisławowskiego (56%) oraz województw: Tarnopolskiego i Pomorskiego (55%) Śląskiego (63%) i z woj. Poznańskiego (68%). Z pozostałych województw: Białostockiego, Nowogródzkiego, Wołyńskiego i Wileńskiego nie odpowiedziały na nasze wezwania po 1-ym lub po dwa najwyżej wydziały powiatowe.

Głównym zakresem współdziałania sejmików powiatowych i gmin z akcją obrony przeciwpożarowej jest subwencjonowanie ochotniczych placówek strażackich. Niemniej jednak ważna rola przypada samorządom powiatowym w zasilaniu Związków Strażackich w ich pracach, zdążających do usprawnienia placówek strażackich.

Samorządy powiatowe i gminne coraz wszechstronniej doceniają, że ofiarne przejawy wśród obywateli samopomocy społecznej na gruncie ochotniczych placówek strażackich godne są ze wszechmiar poparcia i współdziałania ogółu, w interesie którego straże pożarne ochotnicze działają. Świadomość, że istniejąca straż ochotnicza spełnia w znacznym stopniu te zadania, jakie z braku takiej placówki spadłyby siłą rzeczy na samorządy, powołane wszak do zapewnienia ludności bezpieczeństwa przed pożarami, sprawia interesowanie się przez samorządy potrzebami straży. Potrzeby te są w ścisłem tego słowa znaczeniu olbrzymie, możność bowiem sprawnego funkcjonowania straży wymaga znacznych nakładów przy wyekwipowaniu drużyn strażackich.

Nie rozporządzając statystyką porównawczą z lat ostatnich trudno stwierdzić, w jakim stopniu wzrastają świadczenia samorządów na cele pożarnictwa. Jeśli jednak porównamy sumy wydatkowane na te cele przez sejmiki w roku 1925-ym z sumami preliminowanemi na rok bieżący i uwzględnimy jednocześnie, że obecne trudności gospodarcze i finansowe wywarły piętno ujemne na zdolnościach płatniczych obywateli i funduszach ciał samorządowych, to dojdziemy do wniosku, że jednak uświadomienie o konieczności wydatniejszego finansowania akcji przeciwpożarowej ze strony samorządów wzrosło.

Wzrasta również współdziałanie sejmików powiatowych we wzmożeniu korporacyjnych prac strażactwa przez zasilanie Związków Strażackich, tak Okręgowych, jak i Wojewódzkich. Sejmiki powiatowe doceniają coraz więcej, że ujęcie działalności straży ochotniczych w jednolite powiązanie organizacyjne stanowi o ich planowym rozwoju i że fachowe doskonalenie straży odbywać się może skutecznie w ramach korporacyjnych prac strażactwa.

Poniższa tabelka obrazuje nam sumy wydatkowane na cele pożarnictwa w poszczególnych województwach w roku 1925-ym przez gminy i sejmiki powiatowe wraz z sumami preliminowanemi na rok bieżący.

Wynika więc z niej, że ogółem w 190-ciu powiatach, objętych zestawieniami niniejszemi na akcję przeciwpożarową udzielono Zł. 1.379.557,—.

Z tej sumy przypada na utrzymanie instruktorów pożarniczych 85.614,— złotych, na organizację kursów pożarniczych i zjazdów strażackich 21.253,— złot., a na zasiłki dla Związków Strażackich 53.900,— złotych. Reszta więc, czyli 1.218.790,— złotych przypada strażom pożarnym na kompletowanie narzędzi, budowę remiz strażackich, uzbrojenie strażaków i t. p.

Poza zasiłkami bezpośrednimi dla Związków Strażackich przypadły im też w udziale pewne, mo-

WYDATKI GMIN I SEJMIKÓW NA CELE POŻARNICTWA W ROKU 1925.

Województwo	Obszar w klm²	Liczba powiatów	Nadesłało kwestjonarjusze		Gminy wydatkowały w r. 1925	Sejmiki wydatkowały w r 1925	Dla Związków	Na kursy pożarn. i zjazdy straż.	Na utrzymanie instruktorów	Sejmiki preliminowały na r. 1926
			powiatów	%						
Białostockie	32.518	14	11	78,5%	16.315 zł.	5.625 zł.	1.000 zł.	825 zł.	933 zł.	17.700 zł.
Kieleckie	25.736	16	16	100%	131.306 „	110.852 „	11.080 „	2.512 „	29.206 „	162.310 „
Krakowskie	17.448	23	11	48%	83.837 „	8.754 „	3,629 „	340 „	— „	18.250 „
Lubelskie	31.160	19	19	100%	104.038 „	93.469 „	7.618 „	1.129 „	8.421 „	142.040 „
Lwowskie	27.024	27	9	33,3%	42.730 „	5.955 „	1.750 „	712 „	— „	13.075 „
Łódzkie	19.034	13	13	100%	57.329 „	57.322 „	2.200 „	3.647 „	12.113 „	76.545 „
Nowogródzkie	22.993	7	6	85,8%	23.507 „	8.947 „	2.550 „	— „	200 „	15.500 „
Poznańskie	26.603	35	24	68,5%	58.126 „	26.939 „	3.132 „	4.627 „	899 „	23.030 „
Pomorskie	16.386	18	10	55.6%	13.245 „	16.020 „	550 „	— „	335 „	19.700 „
Poleskie	41.463	10	10	100%	25.180 „	5.597 „	700 „	150 „	1.327 „	24.085 „
Śląskie	4.230	8	5	63,2%	102.038 „	7.300 „	2.000 „	667 „	2.653 „	8.100 „
Stanisławowskie	18.368	16	9	56,2%	14,368 „	3.433 „	3.707 „	1.155 „	—	5.943 „
Tarnopolskie	16.240	18	10	55,5%	30.380 „	4.013 „	900 „	2.558 „	—	5.300 „
Warszawskie	29.310	23	23	100%	120.000 „	148.769 „	12.015 „	2.931 „	29.527 „	200.865 „
Wołyńskie	29.943	10	8	80%	24.306 „	1.365 „	1.069 „	—	—	15.181 „
Wileńskie	28.053	8	6	75%	9.836 „	18.647 „	—	—	—	9.160 „
Razem	386.509	265	190	72%	856.541 „	**523.016 „**	53.900 „	21.253 „	85.614 „	**756.784 „*)**

*) *Uwaga.* Nie wszystkie sejmiki powiatowe podały sumy preliminowane na rok 1926-y. W istocie więc współdziałanie jest jeszcze wydatniejsze.

że dość znaczne nawet sumy z funduszów na utrzymanie instruktorów, wiele bowiem sejmików przekazuje kwoty z tego tytułu Związkom Wojewódzkim, pod których kierownictwem pozostają powiatowi instruktorzy do spraw pożarnictwa; taksamo kwoty na kursy pożarnicze i zjazdy strażackie, stanowiące prace Związków Strażackich, są im również częściowo przekazywane.

Obliczyliśmy dalej, że kwota 856.541. — złotych wydatkowana w roku 1925-ym przez gminy, przypada na 3.492 gmin, a że suma ta stanowi niemal wyłącznie zasiłki dla straży, czyli że średnia suma zasiłku udzielonego w roku 1925-ym przez gminę strażom istniejącym w danej gminie stanowi około 236-ciu złotych. Jeśli zważymy, że w gminach znajduje się niekiedy po kilka lub po kilkanaście nawet straży, to z tego wynika bezsprzecznie, że naogół wysokość zasiłków gminnych dla straży jest niska, co zresztą obserwacje też potwierdzają.

Z zasiłków 190-ciu sejmików powiatowych korzystało ogółem 732 straże. Rozpowszechnia się przytem system udzielania strażom zasiłków w naturze w postaci narzędzi, przyborów lub przedmiotów uzbrojenia strażackiego. W ten sposób korzystało z zasiłków 27% straży, a pozostałe otrzymały zasiłki w gotówce. Średnia kwota zasiłku, z jakiego korzystała w roku 1925-ym poszczególna straż pożarna wynosi 495 złotych. W porównaniu więc do zasiłków udzielanych strażom przez gminy, widzimy, że zasiłki sejmików powiatowych są znacznie większe.

Natomiast okazuje się, że niewielka stosunkowo liczba straży korzysta wogóle z zasiłków sejmików powiatowych. Na terenie bowiem 190-ciu powiatów, których te wyliczenia dotyczą, działało ogółem, jak stwierdzają to same sejmiki, 3.190 straży, gdy jak widzimy z cyfry przytoczonej powyżej korzystało z zasiłków zaledwie 732 straże, a więc niespełna 23% straży.

Jakie są istotne przyczyny, że tak nieznaczny stosunkowo odsetek straży pożarnych ochotniczych korzysta z pomocy finansowej sejmików powiatowych trudno to ustalić. Można jedynie przypuszczać, że ponieważ, jak widzimy z powyższego, i jak to wiemy z innych zestawień,*) potrzeby straży pożarnych w ich wyekwipowaniu są bardzo znaczne, a preliminowane sumy są niewspółmiernie do tych potrzeb, przeto sejmiki powiatowe, chcąc okazać możliwie realną pomoc strażom, które jej najbardziej potrzebują, ograniczają się do udzielenia w danym roku zasiłku tylko części straży, by preliminowanych na te cele funduszów zbytnio nie rozdrabniać.

Jest to może poniekąd słuszne. Jednak zważmy na podstawie powyższych wyliczeń, że niespełna czwarta część straży korzysta w danym roku z pomocy samorządu powiatowego i aby przyjść z pomocą wszystkim strażom każda z nich, średnio biorąc, zostaje wspomożona raz na cztery lata. Czy przy niskich, jak widzieliśmy, zasiłkach gmin, straże mogą więc skutecznie rozwijać swą działalność?

Jeśli rozpatrywać będziemy cyfry zamieszczone w powyższem zestawieniu tabelarycznem, to przekonamy się, że największe liczbowo świadczenia sejmików powiatowych na cele pożarnictwa osiągnięto w województwie Warszawskiem. Z kolei przy porównywaniu cyfr następuje województwo Kieleckie, jeśli jednak wziąść pod uwagę liczbę powiatów w tych województwach (w woj. Warszawskiem 23 powiaty, w woj Kieleckiem — 16), to można wyrazić pogląd, że i województwo Kieleckie stosunkowo nie ustępuje woj. Warszawskiemu. Pragnąc uczynić porównania, odpowiadające istocie sprawy, należałoby uwzględniać teren województwa, zaludnienie, liczbę powiatów i procentowy stosunek liczb, objętych zestawieniami powyższemi.

W każdym bądź razie stwierdzić można i należy, że w 14-tu województwach sumy preliminowane przez sejmiki powiatowe na akcję przeciwpożarową na rok bieżący w porównaniu z sumami wydatkowanemi w roku ubiegłym znacznie wzrosły. Tak

*) Patrz artykuł w numerze niniejszym: „Stan gospodarczy straży w Polsce w roku 1924-ym".

naprzykład w województwie Poleskiem wzrosły te sumy niemal czterokrotnie, w województwie Białostockiem — trzykrotnie, w innych województwach, jak np. Krakowskiem i Lwowskiem przeszło dwukrotnie; w innych wreszcie, które dotychczas wydatniej subwencjonowały już akcję przeciwpożarową, sumy preliminowane na rok bieżący w porównaniu z wydatkowanemi w roku ubiegłym wzrosły również procentowo bardzo znacznie. Jedynie sumy te zmniejszyły się w Województwach Poznańskiem i Wileńskiem.

Jeśli chodzi o województwo Poznańskie, to żeby wytłomaczyć ten fakt trzeba uświadomić sobie, że tak samorządy, jak i pożarnictwo opierają się na odmiennych ustawach niż w innych województwach.

W byłym bowiem zaborze pruskim każda gmina i obszar dworski obowiązane są ustawowo do utrzymywania narzędzi pożarnych, a również do tworzenia przymusowych straży pożarnych tam, gdzie niema placówek ochotniczych. Jednocześnie pożarnictwo wchodzi w zakres władz policyjnych i spoczywa w rękach starostów względnie komisarzy obwodowych, a kompetencje sejmiku powiatowego są bardzo nikłe, przyczem powiat udziela w miarę potrzeby pomocy finansowej tym biedniejszym gminom, które nie mogą sprostać obowiązkom w zakresie pożarnictwa. Stąd też ogólne trudne położenie finansowe sprawiło, że świadczenia na cele pożarnictwa, do których gminy i obszary dworskie są zobowiązane, przekładane są przeważnie na te organy.

Zmniejszenie się sum w województwie Wileńskiem tłomaczyć należy brakiem zainteresowania się tamtejszej ludności sprawami obrony przeciwpożarowej i doceniania jej zgubnych skutków, co przy obecnych trudnościach finansowych wpływa, jak stwierdzają wydziały powiatowe, na obniżanie sum preliminowanych na cele pożarnictwa.

Najwięcej wydatkowały w roku 1925-ym na cele walki z pożarami następujące sejmiki: 1) Włocławski woj. Warszawskie—26.078 gr. 39, 2) Mławski, woj. Warszawskie — 19.677 zł. 60 gr.; 3) Radomski woj. Kieleckie — 17.517 zł. 87 gr.; 4) Piotrkowski, woj. Łódzkie — 16.530 zł.; 5) Koniński, woj. Łódzkie — 16.000 zł.; 6) Garwoliński woj. Lubelskie — 14.930 zł. 02 gr.

Najwięcej zaś preliminowały na rok bieżący na cele akcji przeciwpożarowej następujące sejmiki: 1) Kozienicki woj. Kieleckie — 25.400 zł. (w roku ub. wydatkował 14.600 zł.; 2) Kutnowski, woj. Warszawskie — 21.000 zł.; 3) Włocławski, woj. Warszawskie — 21.000; 4) Piotrkowski, woj. Łódzkie — 20.504 zł.; 5) Mławski, woj. Warszawskie — 20.250 zł.; 6) Garwoliński — 19.930 zł.; 7) Radomski — 19.000 zł.; 8) Płocki, woj. Warszawskie — 18.060 zł.; 9) Częstochowski, woj. Kieleckie — 16.100 zł.; 10) Koniński, woj. Łódzkie — 16.000 zł.; 11) Olkuski, woj. Kieleckie — 15.000 zł.; 12) Tomaszowski, woj. Lubelskie — 15.000 zł.

Należy jeszcze wspomnieć, że z liczby 190-ciu samorządów powiatowych, których rozważania nasze dotyczą, w 129-ciu powiatach wydane zostały w ostatniem dwuleciu rozporządzenia w sprawach pożarnictwa. Rozporządzenia te bądź przypominały ludności przepisy obowiązujące, bądź na podstawie przepisów tych zdążano do spopularyzowania zasad bezpieczeństwa pożarowego oraz zasad racjonalnej walki z pożarami. Sprawy te stanowią bezwątpienia doniosły zakres współdziałania samorządów powiatowych w akcji przeciwpożarowej i wypadnie poświęcić im uwagę w najbliższej przyszłości, gdyż ramy niniejszego artykułu ne pozwalają wniknąć w obszerne materjały w tym zakresie.

Kończąc uwagi niniejsze, oparte na zestawieniach zasadniczych, raz jeszcze stwierdzić wypada, że jakkolwiek w województwach b. Królestwa Kongresowego i kresów wschodnich świadczenia samorządów na cele pożarnictwa mają charakter dobrowolny, to jednak wzrastające uświadomienie wydaje coraz większe owoce we współdziałaniu samorządów w akcji przeciwpożarowej Jest to bezwątpienia rezultat wzmagania się obywatelskiej działalności straży ochotniczych i współudziału działaczy samorządowych w życiu strażactwa naszego.

Pamiętajmy więc, że gdy nadejdzie, niezadługo już zapewne, chwila wyborów do samorządów po wprowadzeniu naszych ustaw samorządowych rzesze strażacta wysuną i poprą tych, którzy doceniają podstawy bytu i dobrobytu gospodarczego Polski.

S. Pągowski.

Listy do Redakcji.

Do Zarządu
Ochotniczej Straży Pożarnej
w Ostrowie-Siedleckim.

Za energiczne ratownictwo podczas pożaru w dniu 1-ym czerwca r. b. miejscowej Straży Pożarnej, wskutek czego ocalał mój własny dobytek ofiarowuję na cele tejże Straży pięćdziesiąt złotych.

Jednocześnie łączę wyrazy wdzięczności i pochwały. *Władysław Koral.*

Ze szkoły dla urzędników administracji gminnej.

Szkoła dla urzędników administracji gminnej prowadzona od roku 1924-go przez Biuro Pracy Społecznej pod nadzorem Min. Spr. Wewn. wypuściła już około 300 fachowo przygotowanych absolwentów przeważnie z pośród czynnych urzędników gminnych. Dzięki wysiłkom Wykładowców i Kierownictwa Szkoła doskonali metody pracy, osiągając coraz lepsze wyniki.

Najbliższy zkolei kurs jesienny rozpocznie się w początku sierpnia r. b. Podania należy składać do kancelarji szkoły: Biuro Pracy Społecznej (Warszawa, Kopernika 30), gdzie zasięgać można również bliższych informacyj o programie i warunkach przyjęcia.

Opinje samorządów powiatowych w sprawach pożarnictwa.

Poniżej zamieszczamy opinje w sprawach pożarnictwa 130 samorządów powiatowych. Otrzymaliśmy je w odpowiedzi na rozesłane kwestjonarjusze.

W opinjach rzeczonych znajdą Czytelnicy stwierdzenie zaobserwowanych przez samorządy powiatowe niedomagań pożarnictwa w danym powiecie, z uwzględnieniem ich przyczyn, dalej spostrzeżenia o ogólno-państwowych niedomaganiach tej dziedziny, wreszcie zapatrywania, w jaki sposób braki pożarnictwa należy opanowywać. Zawarty jest w tych opinjach niemal całokształt najważniejszych zagadnień pożarnictwa.

W orzeczeniach niniejszych ankiety znajduje się też, między innemi, zbyt ostra niekiedy, sądzimy, krytyka działalności Związków Strażackich, czego szczegółowo nie możemy jednocześnie prostować i wyjaśnić. Dlatego przypuszczamy, że zainteresowane Związki Strażackie pospieszą udzielić bezpośrednio poszczególnym samorządom powiatowym szczegółowych wyjaśnień i uzgodnią z temiż poglądy w poruszonych sprawach.

Z uwagi na to, iż opinje poniższe pochodzą od czynników interesowanych zagadnieniami obrony przeciwpożarowej i powołanych do wspólinicjatywy i współpracy przy jej organizowaniu, stanowią one bezwątpienia niezwykle cenny, źródłowy i programowy materjał w zakresie akcji przeciwpożarowej, podejmowanej przez samorządy.

To też na tem miejscu wyrażamy serdeczne podziękowanie tym PP. Przewodniczącym Wydziałów Powiatowych, którzy w odpowiedzi na nasz apel przyczynili się do zestawienia poniżej zamieszczonych wytycznych, w myśl których potoczy się bezwątpienia organizowanie skuteczniejszej walki z klęską pożarów. *Redakcja.*

Województwo Białostockie.

Augustowski: „Istnieje potrzeba założenia straży ogniowych w 7 gminach, które straży nie mają zupełnie“.

Bielski (Podlasie): „Brak funduszów na zakup niezbędnych narzędzi“.

Grodzieński: „Brak zrozumienia u ludności miejscowej potrzeby organizowania straży pożarnych. Brak środków na niezbędne wydatki, nałożone ustawami na gminy, oraz obciążenie ludności podatkami łącznie z absolutnym brakiem zainteresowania ze strony ludności — wszystko to stwarza bardzo trudne warunki dla rozwinięcia akcji przeciwpożarowej na terenie powiatu. Gdyby środki pieniężne w gminach pozwoliły na wyznaczenie drobnych chociaż kwot na te cele — wtedy sprawę organizacji straży można byłoby posunąć nieco naprzód. Przy obecnym, ciężkim stanie finansowym sejmik nic nie wyznaczył na najbliższy rok“.

Kolneński: „Brak odpowiedniej ilości narzędzi strażackich“.

Ostrołęcki: „Brak środków na kupno narzędzi pożarnych“.

Ostrowski (Mazow.): Jesteśmy zdania, aby inicjatywę zwoływania zjazdów powiatowych wzięła w swoje ręce Organizacja Wojewódzka. Również ta organizacja powinna urządzać konferencje przedstawicieli 3—4 powiatów w sprawach pożarniczych, a między innemi w kwestji zaangażowania instruktora-specjalisty“.

Sokólski: „Brak narzędzi ratowniczych“.

Szczuciński: „Należy rozwiązać sprawę dostarczania koni, oraz założenia nowych straży“.

Wołkowyski: „Brak kredytów na organizację straży ogniowych, następnie brak przepisów, normujących sprawy pożarnictwa w przedmiocie czyszczenia kominów, pociągnięcia do przymusowych świadczeń obywateli na rzecz straży i t. d.“.

Województwo Kieleckie.

Busko: „Konieczne jest uzupełnienie taboru straży w powiecie“.

Iłżecki: „Brak funduszów na zakupienie rekwizytów“.

Jędrzejowski: „Brak materjalnych podstaw rozwoju straży opartego przeważnie na dobrowolnych ofiarach, skutkiem czego straże nie posiadają odpowiedniego wyekwipowania. Brak odpowiedniego ustawodawstwa z dziedziny pożarnictwa“.

Miechowski: „Brak ustaw normujących sprawę obrony przeciwpożarowej“.

Konecki: „Brak ustawy, któraby w definitywny sposób regulowała sprawy pożarnictwa na terenie gmin“.

Kielecki: „Słabe wyszkolenie straży i stosunkowo mała ich ilość“.

Opoczyński: „Brak sprzętu pożarniczego i remiz“.

Pińczowski: „Brak funduszów na odpowiednie postawienie prac w strażach“.

Sandomierski: „Brak odpowiednich narzędzi pożarniczych“.

Włoszczowski: „Słabe zainteresowanie społeczeństwa, oraz brak wskutek tego pomocy materjalnej. Brak karności i obowiązkowości w strażach. Te niedomagania możliwe są do usunięcia przez pogłębienie uświadomienia wśród ogółu obywateli przez miejscowe nauczycielstwo — oraz mianowanie naczelników straży za pośrednictwem instruktora przez władze wyższe. Ten również instruktor winien być w czasie służby nie tylko nauczycielem, ale i przełożonym“.

Województwo Krakowskie

Bocheński „Niedostateczna ilość wiejskich straży w powiecie“.

Brzeski „Trudności w zebraniu funduszów na kupno narzędzi pożarniczych, a to z powodu ograniczenia ustawą z 11/VIII/1923 r. wysokości dodatków gminnych i powiatowych“.

Dąbrowski „Brak w gminach dostatecznej ilości wody na wypadek pożaru, brak również stałego pogotowia przeciwpożarowego i koni.“

Krakowski „Stan finansowy gmin nie zezwala na postawienie ochotniczych straży pożarnych na należytym poziomie.“

Limanowski „Ponieważ powiat limanowski jest powiatem górskim, gdzie domy budowane są po górach i w znacznem od siebie oddaleniu, a stan dróg uniemożliwia szybkie przybycie straży do pożaru, przeto ruch pożarniczy nie ma w tutejszym powiecie odpowiednich warunków rozwoju.“

Mielecki „Brak w gminach fachowej organizacji w zakresie pożarnictwa oraz brak środków pieniężnych na przyrządy pożarnicze.“ —

Nowotarski „Brak należytej organizacji straży pożarnych; dla podniesienia stanu zaopatrzenia straży gminy powiatu wstawiły do swych budżetów na r. 1926 sumę 50 tysięcy złotych na cele pożarnicze.“

Żywiecki „Brak funduszów na zakupienie potrzebnych przyrządów; brak również należytej organizacji w strażach, oraz ściślejszego zespolenia względnie współpracy Zw. straży pożarnych z władzami samorządowemi.“

Województwo Lubelskie.

Bialski (Podl.) „Brak odpowiednio przygotowanych ludzi do prowadzenia straży na miejscu. Niezbędne jest częste instruowanie straży przez specjalistę.“

Biłgorajski „Odczuwa się brak pracy instruktorskiej, któraby ożywiała ducha w dziedzinie pożarnictwa.“

Chełmski „Daje odczuwać się brak remiz strażackich, oraz funduszów na zaopatrzenie straży w niezbędne rekwizyty pożarnicze.“

Garwoliński „Brak remiz, narzędzi oraz słabe wyćwiczenie straży“.

Hrubieszowski „Brak funduszów na budowę remiz strażackich, wskutek czego narzędzia pożarnicze, jak sikawki i inne — prędko się niszczą“.

Janowski L. „Na terenie powiatu jest zbyt mało straży. Ponieważ instruktora stałego dotychczas nie było więc wyszkolenie straży pozostawia wiele do życzenia. Obecnie został już zaangażowany stały instruktor na dwa powiaty: Janowski i Krasnystawski. Tabory straży istniejących wymagają gruntownej renowacji, skutkiem zużycia i niszczenia się z braku należytej opieki.“

Janowski (Podl.) „Brak odpowiednich funduszów.“ —

Krasnystawski „Brak na miejscu fachowego instruktora, któryby szkolił straże i udzielał ich zarządom wskazówek organizacyjnych. Brak również należytego wyekwipowania straży w narzędzia, oraz brak remiz strażackich. Daje się również odczuć nieracjonalne rozmieszczenie straży na terenie powiatu oraz zły stan dróg.“ —

Lubartowski „W r. 1925 praca nad organizacją i rozwojem nowych straży była bardzo nikła. Niepomyślnie przedstawiał się również poziom wyszkolenia straży już istniejących. Brak odpowiedniej pracy ze strony Lubelskiego Okręgowego Związku Straży Pożarnych.“

Łukowski „Wieś polska jest zabudowana źle. Budowle z drzewa, o dachach słomianych, ściśnięte na wąskich siedliskach, jedne obok drugich, łatwo stają się pastwą płomieni, powodując masowe pożary. Obronę przed rozszerzaniem się pożaru ludność widzi coraz bardziej w ochotniczych strażach ogniowych. Powstają też one coraz liczniej, bo i młodzież się do nich garnie i starsi nie żałują paru złotych na składkę zaczątkową. Jednak pieniędzy na wyekwipowanie takiej straży trzeba dużo, bo narzędzia są drogie, a ofiarność ogółu nie sięga zbyt wysoko. Stąd rozglądanie się za pomocą zzewnątrz. Zdarza się dziś częściej, że gmina wstawi coś nie coś do swego budżetu na straż; czasem wpłynie jakaś zapomoga z powiatu, czasem dołoży się gotówką lub mniej kosztownemi narzędziami, rzadziej sikawką, Polska Dyr. Ubezp. Całość składa się nader powoli, choć od chwili powstania straży zagrożeni pożarem od niej oczekują ratunku. Najsłuszniejszem i najprostszem rozwiązaniem sprawy byłoby przyjąć za zasadę, że płaci interesowany: właściciele budynków zakładają straż ogniową, poświęcają jej swój czas i starania, oni też, zorganizowani w Pol. Dyr. Ubezp. dla obrony przed skutkami pożaru, wyposażają straż w narzędzia pożarnicze. Jest to rzecz możliwa, skoro już dziś Pol. Dyr. Ubezp. Wzaj. udziela strażom zasiłków, utrzymuje instruktorów i chodziłoby o to, żeby zasiłki obejmowały te wszystkie uzasadnione potrzeby, którym członkowie straży na miejscu podołać nie mogą, i żeby liczba instruktorów była dostateczna do obsłużenia wszystkich straży. Wydatki na to powinny być brane pod uwagę przy określaniu wysokości składki ubezpieczeniowej. Zysk społeczny z przeprowadzenia tej koncepcji byłby ogromny, zarówno w postaci zmniejszonego procentu zniszczonych przez pożar budynków, uratowanych przez należycie wyposażone i wyćwiczone straże, jak i w oszczędnościach na scentralizowanem, pod fachowem kierownictwem gospodarowaniu łożonym na straże ogniowe groszem publicznym.

Jeśli akcja przeciwpożarowa będzie i nadal pozostawiona sama sobie, jak dotychczas, to liczba straży i ich wyposażenie jeszcze długo będą niedostateczne, bo gmina, której wypadłoby wówczas, bodaj pod przymusem, łożyć na ekwipunek — w jednym roku wiele dać nie może, zaś powiat w najlepszym razie mógłby tylko do spółki z kilkoma innemi powiatami utrzymać instruktora pożarniczego.“ —

Puławski „Daje się odczuwać ogólny brak funduszów na cele pożarnicze.“

Tomaszowski Lub. „Brak instruktorów i funduszy na zakup narzędzi strażackich.“

Włodawski „Brak odpowiedniej ilości narzędzi, oraz koni, co często uniemożliwia straży rychłe przybycie na miejsce pożaru.“

Zamojski „Brak kompletu narzędzi pożarniczych i remiz. Są trudności w otrzymywaniu koni przy wyjazdach do pożaru.“ —

Województwo Lwowskie.

Bóbrkowski „Brak częściowo przyrządów strażackich.“

Brzozowski „Brak odpowiedniego wyszkolenia w ochotniczych strażach pożarnych“.

Dobromilski: „Brak narzędzi pożarniczych.“

Drohobycki: „Brak w gminach sikawek oraz przyrządów pożarniczych. Wydział powiatowy zamierzał zaciągnąć w P.D.U.W. pożyczkę w kwocie 50.000 zł. i zakupić przymusowo sikawki dla gmin, jednak P.D.U.W. pożyczki tej nie udzieliła. zaś sam wydział powiatowy nie dysponuje taką gotówką w dzisiejszych ciężkich czasach ekonomicznych.“

Gródecki „W gminach wiejskich tutejszego powiatu niema zorganizowanych straży pożarnych; są przeważnie bezpłatni instruktorzy, ćwiczący młodzież w pożarnictwie. Wydatków organizacyjnych nie mają, a przy ćwiczeniach korzystają z urządzeń gminnych.“

Lubaczowski „Brak potrzebnych przyrządów przeciwpożarowych, a kosztom nabycia ich nie są

w stanie podołać jednowioskowe i słabe finansowo tutejsze gminy."

Mościski „Brak odpowiednich kredytów na zakupno sikawek i sprzętów pożarniczych."

Samborski: „Brak w gminach funduszów na zakup przyrządów pożarniczych, a więc: sikawek i beczkowozów. Ujemnie również wpływa na pracę bierność gmin i brak inicjatywy w tworzeniu nowych, ochotniczych straży pożarnych."

Sanocki „Brak narzędzi pożarniczych i kwalifikowanych instruktorów w gminach wiejskich."

Sokalski „W okresie wojennym prawie w każdej gminie powiatu zostały zniszczone, zdewastowane, lub spalone przyrządy do gaszenia ognia. Przeważna część gmin częściowo przyrządy te już nabyła, lecz 16 gmin w powiecie nie posiada ich wcale i z powodu braku funduszów i długoterminowego kredytu nie jest w stanie ich nabyć".

Województwo Łódzkie.

Kolski „Brak wyszkolenia w strażach."

Koniński „Brak środków lokomocji przy wyjazdach straży do pożarów."

Łęczycki „Brak spoistości organizacyjnej w strażach; nienależyte wyszkolenie techniczne strażaków; brak narzędzi pożarniczych."

Łódzki „Dla postawienia straży ogniowych na należytym poziomie należy w drodze specjalnej ustawy zapewnić im stałe źródła dochodu oraz uregulować sprawę dostarczania koni do pożaru i wynagrodzenia za wyjazdy."

Sieradzki „Brak narzędzi."

Słupecki „Brak w wielu wiejskich strażach narzędzi, a głównie beczek."

Turecki „Brak funduszów nie pozwala strażom ogniowym zaopatrzyć się należycie w narzędzia pożarnicze, jak również na utrzymanie instruktora, który w tutejszym powiecie jest bardzo potrzebny."

Województwo Nowogródzkie.

Baranowicki „Brak środków nie pozwala na wyposażenie istniejących i nowoorganizujących się straży w potrzebną ilość narzędzi pożarniczych i postawienie sprawy pożarnictwa na odpowiednim poziomie. Odczuwa się brak fachowych instruktorów w powiece."

Nieświeski „Brak powiatowej organizacji skupiającej w sobie wszystkie straże pożarne na terenie powiatu, brak również fachowego instruktora do pracy organizacyjnej i szkolenia straży, oraz niedostateczność funduszów na cele inwestycyjne."

Nowogródzki. „Straży pożarnych na terenie powiatu jest stanowczo za mało, bowiem jedna straż przypada na obszar 477,4 klm. i na 4300 budynków. Brak planowej organizacji nowych straży, jak również brak wyszkolenia fachowego straży istniejących."

Słonimski. „Brak środków finansowych."

Wołożyński „Miejscowe włościaństwo zupełnie nie chce garnąć się do straży ogniowej, pozostawiając całą pracę mieszkańcom miasteczka, przeważnie Żydom. P. D. U. W. bardzo słabo dopomaga istniejącym strażom. W przeciągu całego roku nie była przeprowadzona przez Związki lustracja istniejących straży."

Województwo Poznańskie.

Leszczyński: „Konieczna jest sikawka samochodowa, która mogłaby obsłużyć cały powiat."

Nowo - Tomyski „Daje odczuwać się brak narzędzi pożarniczych i umundurowań."

Ostrowski „Brak nowoczesnych, precyzyjnych sikawek po wsiach — przyczyna: brak funduszów."

Rawicki „Niedomagań znaczniejszych niema; trzebaby tylko zakupić część nowych węży do sikawek." —

Środzki „Konieczność wybudowania wieży strażackiej w Środzie oraz zakupu 20 toporów. W Zaniemyślu trzeba kupić nowe narzędzia pożarnicze, naogół bowiem brak narzędzi pożarniczych, zwłaszcza sikawek."

Wągrowiecki „Brak sikawek i przyrządów pożarniczych."

Witkowski „Zauważono brak odpowiednich przyrządów, jak również sikawek, węży i t. p.

Wyrzyski „Brak odpowiednich kierowników lokalnych straży pożarnych; brak również narzędzi pożarniczych i odpowiednich instruktorów ze strony Zw. Okręgowego. Daje się zauważyć małe zainteresowanie dla wiejskich straży pożarnych".

Województwo Pomorskie.

Działdowski „Brak odpowiednich narzędzi pożarniczych, których nie można nabyć z powodu trudnych warunków finansowych."

Sępoliński. „Brak środków na uzupełnienie i skompletowanie urządzeń przeciwpożarowych."

Starogardzki „Najgorszem niedomaganiem jest brak dostatecznego zaopatrzenia straży, a zwłaszcza w mniejszych miejscowościach w narzędzia pożarnicze. Jest to spowodowane brakiem funduszów i niejednolitością organizacji straży pożarnych."

Święcki „Podniesienie sprawności pożarnictwa zależy głównie od wydatnego subwencjonowania straży pożarnych. Ponieważ jednak powiaty i gminy przy obecnym systemie podatkowym nie mają możności pokrywania najniezbędniejszych wydatków, należałoby się, ażeby Tow. Ubezpieczeniowe wydatniej udzielały subwencyj na cele pożarnictwa."

Tucholski „Brak częściowo dobrych kierowników." —

Wejherowski „Konieczne jest zakupienie większej ilości narzędzi nowych."

Województwo Poleskie.

Brzeski n/B. „Brak funduszów."

Kamieniecki „Straży w tutejszym powiecie niema, oprócz jednej w samym Kamieniu-Koszyrskim, aczkolwiek częściowo zorganizowanej, to jednakże nieczynnej wobec braku odpowiedniego kierownictwa."

Drohiczyński „Brak ludzi, którzy chcieliby pracować w strażach bądź jako członkowie czynni, bądź jako popierający. Praca społeczna wogóle trudna, i chcąc cośkolwiek przedsięwziąć—trzebaby wydatki pokrywać w całości, gdyż społeczeństwo ani zrozumienia, ani najmniejszej ofiarności nie okazuje".

Kobryński „Brak pomocy finansowej dla istniejących straży pożarnych w Kobryniu, Antopolu i organizujących się w Dywinie i Horodcu ze strony Związku Florjańskiego w Warszawie".

Kossowski „Zbyt mało straży pożarnych, do organizacji których na szerszą skalę przystąpi Sejmik w r. bieżącym".

Łuniniecki: „Odczuwa się brak funduszy, co stoi na przeszkodzie podniesieniu walki przeciwpożarowej w powiecie".

Piński „Brak narzędzi pożarniczych i odpowiednich kredytów".

Prużański „Brak narzędzi pożarniczych zwłaszcza sikawek".

Sarneński „Brak straży, narzędzi pożarniczych oraz fachowego kierownictwa".

Stoliński „Brak organizacji; w roku bieżącym Wydział Powiatowy w Stolinie wraz z Wydziałem Powiatowym w Sarnach zaangażował stałego instruktora, którego zadaniem jest organizowanie nowych oraz instruowanie już istniejących straży pożarnych".

Województwo Śląskie.

Lubliniecki „Brak nowoczesnych przyrządów pożarniczych, których nabycie z powodu trudności finansowych, w jakich znajdują się zarówno gminy, jak i Zw. Powiatowy — jest obecnie niemożliwe".

Rybnicki „Daje się odczuć brak węży do sikawek".

Świętochłowicki „Stan wyszkolenia kierowników straży i strażaków nie jest zadawalający; z powodu ogólnej biedy brak chęci do organizowania się". ,

Województwo Stanisławowskie.

Kossowski „Główne niedomaganie w sprawie pożarnictwa to brak narzędzi i taboru pożarowego, na zakupienie jednak tych przedmiotów ani gminy tutejszego powiatu, ani też Wydział powiatowy nie mają żadnych funduszów; trzeba bowiem zważyć, że jest to powiat górski, bardzo ubogi, nie mający żadnych źródeł dochodowych poza dodatkami do podatków państwowych. Ponieważ zaś Rząd stara się wszelkiemi sposobami zmniejszyć źródła dochodowe komunalne, dlatego też przy tak szczupłych dochodach niema nawet mowy o jakich takich poczynaniach w zakresie pożarnictwa".

Rohatyński „Niedomagania są liczne; brak przyrządów pożarniczych, a wyniszczona wojną ludność nie może obecnie łożyć na uzupełnianie braków. Sikawki posiada zaledwie ¼ część powiatu i to po większej części niezupełnie nadające się do użytku. Dopiero w budżetach gminnych na rok 1926 uwzględniono w większej mierze potrzeby pożarnictwa i jest nadzieja, że w roku tym przeprowadzi się ostatecznie odpowiednią organizację straży pożarnych".

Stryjski i Skolski „Brak zorganizowanych straży pożarnych w większości gmin; brak również funduszów na zakupienie przyrządów ratunkowych".

Śniatyński „Powodem niskiego stanu rozwoju pożarnictwa jest brak odpowiednich dochodów gminnych, mimo wyczerpania wszelkich źródeł dochodów przewidzianych w ustawie o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych".

Tłumacki „Daje się odczuwać niechęć mieszkańców do bezpłatnego spełniania obowiązków w ochotniczej straży pożarnej".

Województwo Tarnopolskie.

Brzeżański „Brak narzędzi pożarniczych, zwłaszcza zaś sikawek w gminach wiejskich. Odczuwa się powojenny upadek życia organizacyjnego. Ludność zaprzątnięta głównie troską o zdobycie i zapewnienie sobie egzystencji materjalnej — zachowuje się biernie i ospale; w tych warunkach rozwój jakiejkolwiek organizacji jest bardzo trudny".

Czortkowski „Brak przyrządów pożarniczych, spowodowany małemi funduszami, jakie na ten cel mogą być przeznaczone".

Kopyczyniecki: „Daje się odczuwać brak sikawek i wszelkich innych przyborów pożarnych, obecnie zaś stosunki materjalne wsi nie są w stanie podołać piętrzącym się trudnościom i potrzebom pożarnictwa. Z naciskiem trzeba zaznaczyć, że pomoc wewnątrz powiatu, zwłaszcza zaś ze strony towarzystw asekuracyjnych, czerpiących z powiatu znaczne zyski — jest niewystarczająca".

Przemyślański „Daje się odczuwać brak rekwizytów, przedewszystkiem zaś sikawek, zniszczonych wskutek działań wojennych w latach 1914 — 1915-ym".

Skałacki „Dla braku odpowiednich kredytów na zakup przyborów pożarniczych organizacja pogotowia pożarniczego z trudem postępuje naprzód".

Trembowelski „Brak jeszcze w niektórych gminach sikawek, które zostały zniszczone w czasie wojny, a obecnie nie mogą być zakupione z powodu opłakanych stosunków finansowych i związanego z tem braku funduszów".

Zbaraski „Daje się odczuwać brak sikawek, które w kilkunastu gminach wskutek wojny światowej uległy zniszczeniu".

Województwo Warszawskie.

Błoński „Słaby nadzór nad strażami lokalnemi ze strony wyższych organizacji związkowych. Brak również przepisów normujących dostarczanie koni dla straży. Odczuwa się również braki formalne (statutowe) dotyczące łączności z kolegjum samorządu powiatowego".

Ciechanowski „Brak w 6 strażach sikawek, oraz w 10 strażach szop na narzędzia strażackie i 16 wozów rekwizytowych. Liczbę straży należy dopełnić do 40-tu".

Gostyniński „Zauważono brak odpowiednich narzędzi u niektórych straży, — oraz u niektórych straży — niedostateczne przygotowanie oficerów".

Grójecki „Zaopatrzenie straży w narzędzia przeciwpożarowe stanowczo niedostateczne. Daje się również odczuwać brak taboru i remiz strażackich".

Kutnowski „Straży pożarnych jest zamało, należy podnieść sprawność organizacyjną istniejących".

Lipnoski „Brak instruktora pożarniczego sprawia to, że straże ochotnicze okazują zbyt małą żywotność".

Mławski „Najdotkliwiej daje się odczuwać brak remiz, w większości bowiem wypadków straże nie posiadają odpowiednich pomieszczeń na narzędzia, wskutek czego narzędzia te nie mogą być należycie konserwowane i wymagają stałych napraw, często bardzo kosztownych. W budżecie na r. 1926 przewidziane zostały odpowiednie zasiłki na budowę, względnie dokończenie budowy remiz w 17 strażach".

Nieszawski (Kujawy) „Daje się odczuwać brak przyborów pożarniczych".

Płocki „Odczuwa się brak środków finansowych na należyte wyekwipowanie straży pożarnych".

Płoński „Z powodu stosowania systemu oszczędnościowego daje się zauważyć brak funduszów".

Przasnyski „Brak gotówki na wydatne subsydjowanie straży pożarnych przez gminy. Brak również rekwizytów pożarniczych".

Pułtuski „Mała ilość straży pożarnych na terenie tutejszego powiatu tłumaczy się niedocenianiem znaczenia straży przez miejscową ludność".

Radzymiński: „Zbyt gęste zabudowanie niektórych wsi, ogólne niedbalstwo gospodarzy o studnie obszerne i wygodne. Słabo rozwinięta sieć straży ogniowych w miejscowościach oddalonych od szos i kolei. Brak koni w strażach miejskich, uniemożliwiający wyjazd straży poza miasto (Jadów, Wołomin)".

Sierpecki: „Zamało jest w powiecie zorganizowanych straży; niektóre gminy wcale straży nie mają. Daje się odczuć brak należytego ekwipunku w istniejących strażach. Brak ustawowo określonego obowiązku dostarczania środków przewozowych".

Skierniewicki: „Brak środków materjalnych wskutek stałego narzekania ogółu na wygórowane podatki".

Sochaczewski: „Brak przepisów regulujących sprawę dostarczania koni na wypadek pożaru oraz do ćwiczeń. Brak również narzędzi pożarniczych".

Warszawski: „Brak ustawowego uregulowania sprawy obowiązkowego dostarczania koni na wypadek pożaru. Brak funduszów na utrzymanie straży pożarnych".

Województwo Wołyńskie.

Dubnieński: „Brak fachowego wykształcenia straży".

Krzemieniecki: „Brak straży pożarnych, do organizowania których przystępują dopiero w roku bieżącym wszystkie samorządy gminne".

Włodzimierski: „Brak własnych koni do wyjazdu na wypadek pożaru".

Województwo Wileńskie.

Wileński: „Brak zainteresowania ze strony miejscowej ludności".

Dziśnieński: „Odczuwa się brak narzędzi pożarniczych, co nader utrudnia rozwój powstających straży ochotniczych. Konieczne jest udzielanie zapomóg czy też pożyczek długoterminowych ze strony P. D. U. W. dla powstających straży".

Oszmiański: „Brak w większości straży narzędzi pożarniczych".

Święciański: „Brak środków na doprowadzenie do stanu używalności narzędzi pożarniczych. Brak współdziałania Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych z powiatową komisją przeciwpożarową. Nikłe kwoty zapomóg ze strony P.D.U.W. na cele pożarnictwa".

Postawski: „Kompletny brak systemu organizacyjnego i fachowych wskazówek; brak również środków finansowych".

Nieszczęśliwe wypadki wśród strażaków.

Ciężka i odpowiedzialna praca strażaka - ochotnika strzegącego mienia i życia współobywateli niejednokrotnie bywa przyczyną nieszczęśliwych wypadków, którym ulegają poszczególni druhowie przy pożarach.

W ciągu pięciu miesięcy bieżącego roku mieliśmy znów osiem wypadków, z których dwa zakończyły się tragiczną śmiercią dzielnych strażaków: ś. p. Bol. Kłosa i Jana Szalasta, których śmierć oderwała od rodzin i szeregów braci strażackiej, z którą związani byli swoją pełną poświęcenia pracą. Obecnie dowiadujemy się, że Kasa Strażacka wypłaciła rodzinom zmarłych pewne zapomogi, a mianowicie: żonie i dzieciom ś. p. druha Szalasta — 3.800 zł., zaś rodzicom ś. p. druha Kłosa — 1.500 zł.

Oprócz tych dwóch tak naprawdę bolesnych wypadków miały miejsce i inne, a mianowicie:

Druh Awezer Dorf szeregowiec I oddziału Och. Str. Poż. w Grajewie, wyrąbując sufit płonący nad piecem podczas pożaru w domu piekarza Zylbersztejna w Grajewie w d. 20 stycznia r. b. uległ dotkliwemu stłuczeniu oka, spowodowanemu upadkiem cegły. Druh A. Dorf musiał poddać się dłuższej kuracji u lekarza specjalisty.

Druhowie: Jan Jasiński i Franciszek Chyrowski ulegli obrażeniom cielesnym w czasie pożaru, który wybuchł w d. 5 stycznia r. b. w Ukraińskim Domu Narodowym w Tyśmienicy. Druh Jasiński schwycił jednego z druhów, który przewróciwszy się, omal nie wpadł w środek płomieni. Druh J. uległ skomplikowanemu zwichnięciu ramienia. W czasie tegoż pożaru przebił sobie boleśnie stopę zardzewiałym gwoździem współtowarzysz druha Jasińskiego, szeregowiec druh Franciszek Chyrowski. Obaj zmuszeni byli przerwać pracę na przeciąg kilkunastu dni.

Druh Franciszek Czarnecki, szeregowiec Och. Str. Poż. w Radzyminie w czasie pożaru, jaki wybuchł d. 6 marca r. b. w zabudowaniach braci Radzymińskich schwycił przy zrywaniu płonącego dachu za deskę i skaleczył sobie dotkliwie dłoń gwoździem. Ta pozornie mała rana uniemożliwiła druhowi Czerneckiemu pracę w ciągu kilkunastu dni.

Druhowie: Karol Bieniek i Karol Wróbel, obaj z Och. Str. Poż. w Zabłociu (pow. Żywiecki) w czasie ćwiczeń z drabiną Szczerbowskiego w d. 28 marca r. b. przy przekraczaniu wierzchołka rozstawionej drabiny spadli z niej, wskutek pęknięcia, względnie złamania się drążka podpierającego drabinę. Obaj ci druhowie ulegli bolesnemu stłuczeniu nóg i musieli poddać się trzytygodniowemu leczeniu.

We wszystkich tych wypadkach pszyszła poszkodowanym z pomocą Kasa Strażacka, wypłacając odpowiednie odszkodowania.

HUMOR i SATYRA

Dziki.

Tak się jakoś ułożyły warunki w Warchołowicach, że rada miejska nagle się skurczyła, gdyż dwóch rajców zmarło, kilku zaś na tle nieporozumień prywatnych zgłosiło dymisję, a jeden wyjechał do Ameryki celem windykacji spadku po bezdzietnej ciotce.

Wybory do nowej rady stały się wprost konieczne, i z tych względów zawrzało w całem miasteczku, gdyż ogólna opinja, jak zwykle zresztą, pragnęła widzieć na fotelach radzieckich ludzi najgodniejszych, a ten materjał zawsze wyszukać trudno.

Upatrywano już zawczasu odpowiednich kandydatów, których możnaby bez obawy pomieścić na listach wyborczych, a tą mozolną pracą zajmował się głównie radny Kukawka, który miał co pewien czas zdawać relację ze swoich zabiegów pewnej grupie, odgrywającej decydującą rolę w radzie miejskiej.

Radny Kukawka był oponentem z zasady, potrafił zmiażdżyć najsilniejszego przeciwnika, a choć sam ani jednego wniosku nie przeprowadził, wszystkie bez wyjątku starał się obalać i prawdopodobnie dlatego liczono się z nim powszechnie, a nie było takiego wypadku, aby on nie przeszedł na wyborach.

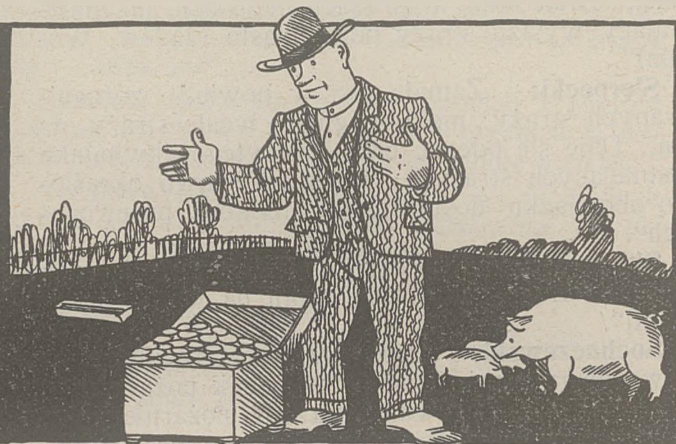
Trudno wogóle było wyobrazić sobie radę miejską bez Kukawki, a Kukawkę bez tytułu radnego i okazji do oponowania na każdem posiedzeniu. Nadchodzące wybory były wyjątkowo trudne, a zwłaszcza formułowanie list, ponieważ wskutek wieców i dysput politycznych stosunki w miasteczku się mocno zaogniły i jako tako zharmonizowany zespół wydawał się wprost niepodobieństwem.

Mimo to wszystko klika, organizująca wybory, liczyła wiele na radnego Kukawkę, spodziewając się, że ten mąż potrafi wykopać odpowiednich kandydatów bodaj z pod ziemi i lista wyborcza dojdzie do skutku.

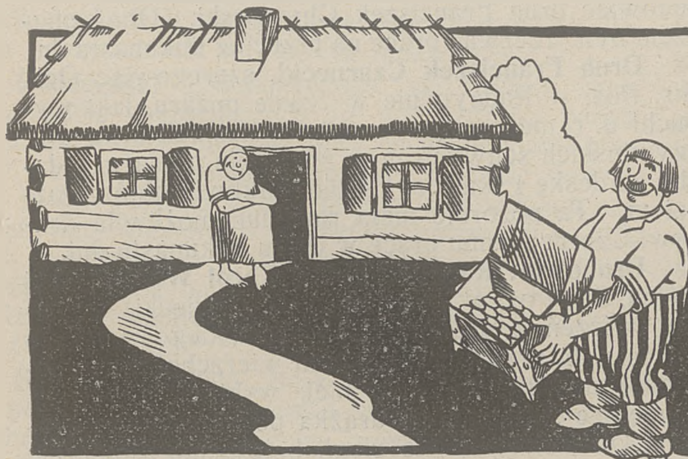
CHOĆ TRUDNIEJSZE, LECZ PEWNIEJSZE



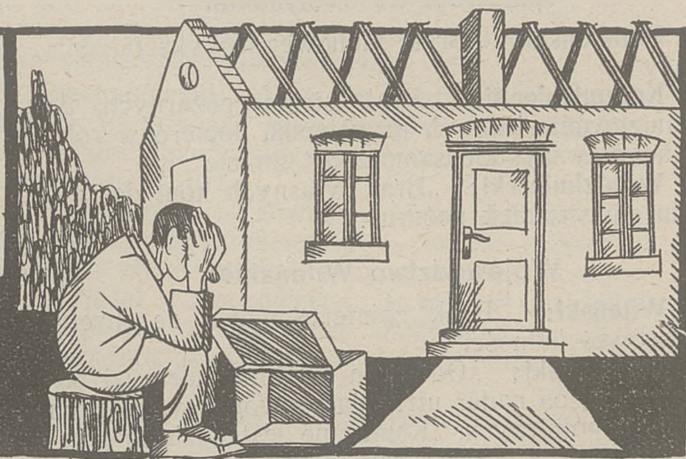
Maciek w kalkulacjach słaby
Zasięga porady u baby:
— Jest tu, Magdziu, grosza kupa,
Może za to być chałupa.



Z Ameryki zaś Onufer
Przywiózł grosza takiż kufer,
Chce odpocząć, dość kłopotów,
Więc też domek stawiać gotów.



Owca cała i wilk syty —
Bo dom gotów, słomą kryty,
A pociechą Maćka całą,
Że i grosza coś zostało.



Zaś Onufer przygnębiony —
Dom ma wprawdzie wykończony,
Lecz potrzeba łamać główkę,
By grosz zdobyć na dachówkę.

Kukawka zasadniczo bronił się przed przyjęciem tej misji i nie chciał słuchać o niczem, gdy go jednak sama pani burmistrzowa zaprosiła na flaki, a burmistrz ze łzą w oku przemówił, że mało jest u nas w Polsce ludzi, pojmujących obywatelski obowiązek, oponent w środku obiadu zaczął mięknąć, zaś przy kawie czarnej i francuskim likierze nabrał różowych poglądów i ostatecznie zgodził się przyjąć ten mozolny trud na swoje barki.

Klika, kierująca wyborami, nie posiadała się z radości i była pewna, że ten mąż opatrznościowy przełamie wszelkie trudności i uwolni ją od ciężkich kłopotów.

Gdy przystąpiono do rozważania szczegółowego wartości moralnej kandydatów do przyszłej rady miejskiej, ktoś odezwał się nagle, że należałoby wciągnąć do pracy społecznej młodego lekarza, który od roku praktykował w Warchołowicach i przez ten czas zdążył sobie zaskarbić sympatję wśród miejscowej ludności do tego stopnia, iż powołano go na prezesa ochotniczej straży pożarnej.

Brać strażacka gorąco pokochała lekarza, który na stanowisku prezesa wykazał odrazu energiczną działalność, zaś druhom nie skąpił nigdy porady.

Słusznie jednak zauważył prezes kliki, organizującej wybory:

— Należałoby jednak przewąchać, do jakiej partji politycznej należy ów doktór, żebyśmy, kochani panowie, nie narobili sobie kłopotu i później tego nie żałowali.

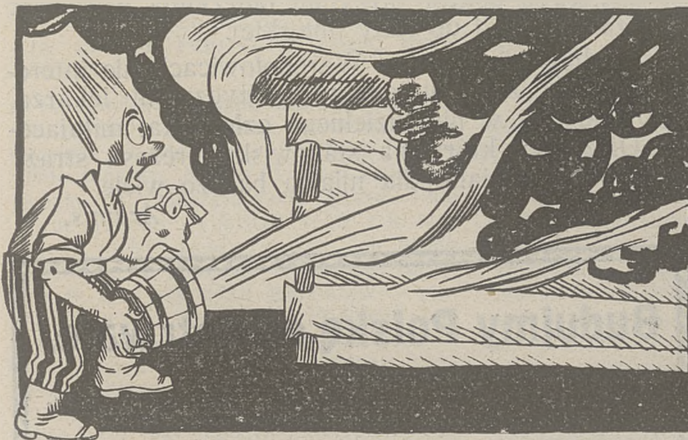
— Słusznie — zauważył pan Kukawka.

— Człowiek nie należący do partji — ciągnął dalej prezes — to, moi panowie, obywatel bez paszportu. Po takim wszystkiego się można spodziewać. Ja osobiście zanim z kim wejdę w jakiekolwiek stosunki, muszę przedewszystkiem wiedzieć, czy on jest prawy, czy lewy i w jakim odcieniu ma te przekonania.

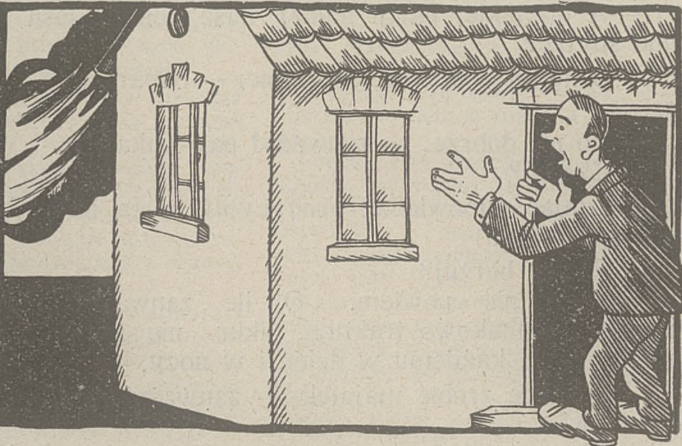
— Racja — rzekł Kukawka — różne są partje na lewicy i rozmaite na prawicy.

— A więc — zakonkludował prezes — musimy rzecz tę gruntownie zbadać i w tym celu proponowałbym, aby przewąchaniem przekonań doktora zajął się pan Kukawka.

— BUDOWANIE OGNIOTRWAŁE.



Nagle — djabli snać nadali —
Chata się Maćkowa pali!
Magda drze się w niebogłosy,
Jemu dęba stają włosy.



I Onufer też ma stracha,
Ale tylko ręką macha,
Ciesząc się, że był przebiegły,
Gdy budował dom swój z cegły.



Maciek płacze, Magda szlocha:
— Z naszej chaty — cegieł trocha!
Krótko trwała ta uciecha,
Znikła chata, a z nią strzecha.



Zaś Onufry, mówiąc szczerze,
Nos zagłębił swój w kurjerze,
Polityką myśl zajęta,
O pożarze nie pamięta.

Zebrani zaakceptowali ten wniosek, lecz Kukawka, jak zwykle zaoponował:

— Wolałbym, aby tego podjął się kto inny, zresztą taki doktór może maskować swoje przekonania, a później wszystko się na mnie skupi.

— Co znowu? — zawołał prezes kliki — Niech pan się tylko dowie w sprytny sposób, do jakiej partji należy i nic więcej. Odpowiadać pan za to nie będzie, a godniejszego i rozważniejszego do wykonania tego zadania ja w naszem gronie doprawdy nie widzę.

To wbiło w ambicję Kukawkę i bez opozycji podjął się on zbadania przekonań politycznych doktora.

Nazajutrz wczesnym rankiem udał się do apteki. Tam kupił kropli od bólu zębów, spirytusu mrówczanego, jodyny i kredy z miętą, co aptekarza odrazu wprawiło w dobry humor.

Po chwili zagadnął:

— Jak zdrowie pani i dziatek?

— Doskonale. A możeby pan do nas w sobotę na preferansika? Będą sami swoi. Rozerwiemy się trochę, bo u nas nudy rozpaczliwe.

— A doktór będzie? — zapytał Kukawka.

— Chyba nie, bo on zawsze zajęty.

— A do jakiej partji należy nasz doktór, jeśli wolno spytać?

— O ile mi wiadomo, do żadnej — odparł aptekarz.

— To nie dobrze. — zauważył pan Kukawka.

— Czemu?

Nie dając odpowiedzi, opozycyjny rajca badał w dalszym ciągu:

— Pewno burżuj?

— Tego nie powiem. O ile zauważyłem, wszystkich jednakowo traktuje, nikim nie gardzi, a pomoc niesie każdemu w dzień i w nocy.

— Bo chce zrobić majątek — zauważył złośliwie Kukawka.

— Chyba nie, gdyż wielu pacjentom udziela porady bezpłatnie, a biedniejszym daje nawet na lekarstwo.

— To dziwak widocznie. Ale do jakiej partji należy? Ciekawa historja.

— Przecież mówiłem panu, że do żadnej?

— To mi jakoś podejrzanie wygląda.

— Czemu? Przecież można być „dzikim". Mieć swoje własne zapatrywania i poglądy polityczne, a z żadną partją się nie wiązać.

— Zapewne, że u nas w Polsce wszystko uchodzi. Ale ja takim ludziom z zasady niedowierzam.

Po chwili milczenia radny Kukawka ponowił indagacje.

— Nie zauważył pan przypadkiem, jakie gazety czytuje nasz doktór — prawe, czy lewe?

— Rozmaite, bo wogóle otrzymuje sporo pism.

— Na kiego licha mu to?

— Widocznie lubi.

— A może to mason lub ateusz?

— Co znowu? Bywa co niedziela w kościele.

— Może tylko dla oka ludzkiego? Bo znałem, panie kochany, i takich....

— Różnie się trafia na świecie — zauważył sentencjonalnie aptekarz.

— A niech mi pan jeszcze powie, z kim się nasz doktór w miasteczku bardziej zadaje — z prawicą, czy z lewicą?

— O ile wiem, ze wszystkimi jest w najlepszych stosunkach.

— To fatalnie.

— Dlaczego pan tak sądzi?

— Pewno płaszcz nosi na dwóch ramionach. Na takich nigdy liczyć nie można.

Pan Kukawka krótko już bawił w aptece, a zapewniwszy aptekarza, że nie zapomni o sobocie, pożegnał go i szybkim krokiem podążył do domu.

Wieczorem stawił się na posiedzeniu kliki przedwyborczej i wyraził stanowczą opinję, by na współpracę doktora w radzie miejskiej nie oglądano się zupełnie.

— Wyobraźcie sobie, panowie — rzekł — że ten jegomość do żadnego stronnictwa politycznego nie należy, jest jednakowo uczynny dla wszystkich... Czyż na takiego człowieka liczyć można?

. . . .

Dopiero w dzień wyborów klikę ogarnęło zdumienie, gdyż doktór otrzymał olbrzymią większość głosów i wszedł do rady miejskiej.

Ludność bowiem w Warchołowicach nie interesowała się zapatrywaniami politycznemi lekarza, jeno widziała w nim dzielnego człowieka, miłującego Ojczyznę, który na stanowisku prezesa straży ochotniczej zdziałał dla miasta bardzo wiele.

Aramis.

PRZEGLĄD SPRAW PAŃSTWOWYCH, GOSPODARCZYCH, SPOŁECZNYCH, SAMORZĄDOWYCH I POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Rola i stan obecny samorządu w Polsce.

Jak sama nazwa wskazuje, „samorząd" polega na wykonywaniu przez pewną grupę ludzi jakiegoś złeconego jej lub też samodzielnie oznaczonego zakresu czynności. Czynności te muszą w rezultacie przynieść tej grupie ludzi jakąś korzyść. Dotyczące ich postanowienia muszą zapadać bądź jednogłośnie, bądź też odpowiednią większością głosów tych wszystkich, którzy w danej sprawie są zainteresowani i mają prawo domagać się odpowiedniego jej załatwienia.

Tak nakreślone pojęcie samorządu będzie oczywiście bardzo zbliżone do ogólnego pojęcia władzy ustawodawczej, z którą spotykamy się w społeczeństwach cywilizowanych. Aby więc nie pomieszać tych dwóch pojęć — musimy zawsze pamiętać, że samorząd, jako taki, istnieje i rozwija się równolegle z normalną władzą ustawodawczą i wykonawczą Państwa i jest jej poważnem uzupełnieniem.

Działalność swoją rozwija samorząd tam, gdzie inicjatywa Państwa może być zastąpiona przez zbiorową współpracę grup społecznych bez uszczerbku dla dobra samego Państwa i całego społeczeństwa.

Są bowiem zadania, których Państwo nie mogłoby przekazać samorządom ze względu na własny swój, a więc i tegoż społeczeństwa, interes. Takiem zadaniem będzie np. zabezpieczenie granic Państwa. Trudno wyobrazić sobie taki stan rzeczy, żeby każdy powiat lub każde województwo posiadało swoją siłę zbrojną; w tym wypadku jednolitość i centralizacja są niezbędne. Podobnie jest z polityką zagraniczną Państwa, jego finansami i t. p. Poza temi jednak funkcjami, które państwo musi utrzymać w swoich rękach, jest szereg innych, które może ono przekazać społeczeństwu. Takiemi działami pracy państwowej będą: oświata, a więc szkolnictwo, kultura fizyczna — a więc zdrowotność, przepisy sanitarne, ulepszanie środków komunikacyjnych, kooperacja gospodarcza, popieranie i rozwój instytucji lub korporacji społecznych, wzmacniających sprawność organizacyjną i materjalną państwa i społeczeństwa i t. p.

Wprowadzenie w życie odnośnych przepisów, realizowanie tego zakresu społecznych zadań państwa może być z powodzeniem oddane w ręce samego społeczeństwa, jeśli oczywiście, to ostatnie może wykazać się odpowiednim stopniem wyrobienia i kultury organizacyjnej.

Pod tym względem przechodzimy ciekawą ewolucję społeczną, której przejawem jest zmiana w dotychczasowem ustosunkowaniu się ludności do zadań samorządu. O ile w pierwszych chwilach niepodległości hasła samorządowe prawie wcale nie znajdowały oddźwięku wśród mas, o tyle dzisiaj stają się one wśród nich coraz bardziej popularne. Zjawisko to pozostaje w ścisłym związku z bardzo szybkiem podnoszeniem się ogólnego poziomu naszej kultury społecznej i gdyby nie ciężki okres gospodarczo-finansowy — owoce tego zjawiska mogłyby już być wręcz wspaniałe.

Jeślibyśmy chcieli specjalnie dokładniej analizować zadania samorządu w Polsce, to przekonalibyśmy się, że zakres tych zadań będzie znacznie większy, niż w jakiemś innem państwie. Objaw ten jest zupełnie zrozumiały, gdyż przeszło 100 letnia niewola, w czasie której właśnie starano się aspiracje społeczeństwa zgnieść — pozostawiła tyle pól nietkniętych, tyle ugorów zapuszczonych, takie luki w technice urządzeń dzisiejszego, nowoczesnego życia — że wypełnienie, pokrycie i odrobienie tych strat zdolne będzie zaabsorbować na długo wszystkie siły twórcze zarówno państwa, jak i społeczeństwa.

Pragnąc nakreślić dzieje rozwoju, jakiemu ulegały formy życia samorządowego poszczególnych części dzisiejszego Państwa Polskiego, trzebaby odtworzyć historję wszystkich trzech zaborów; trzebaby odmalować ich życie, szczegółowo scharakteryzować twardą, przemyślaną i bezwzględną politykę pruską, układną i przebiegłą dobrotliwość austrjacką, wreszcie szorstki i brutalny, często jednak bezmyślny, despotyzm rosyjski.

Dopiero na tem tle możnaby rozwinąć badania nad dotychczasowemi formami naszego samorządu. Obraz otrzymalibyśmy niesłychanie skomplikowany i niejasny. Po dziś dzień trwa różnorodność form samorządowych poszczególnych dzielnic, i dopiero przyszłe ustawy samorządowe mają wybawić nas z chaosu, jaki panuje obecnie.

Próby ujednostajnienia form samorządowych nie wydały odpowiednich rezultatów — większość bowiem wydawanych rozporządzeń opierała się na ustawach dzielnicowych mocno przestarzałych i nie odpowiadających potrzebom dzisiejszego życia. To też działalność naszych samorządów jest bardzo nierównomierna. Stosunkowo najlepiej działa samorząd powiatowy (sejmiki); znacznie gorzej, a często wprost beznadziejnie przedstawia się samorząd gminny. Tutaj wychodzi na jaw w całej pełni brak oświaty i uspołecznienia mas naszej ludności i wadliwość rozumowania, na którem oparto zasady samorządu gminnego.

Powiew wolności, której aromatem upoił się cały Naród, podyktował Jego przedstawicielom zasady zbyt daleko posuniętej demokratyzacji naszego Państwa. Prądom tym poddało się i całe społeczeństwo, aczkolwiek więcej było w tym objawie melancholijnego romantyzmu, aniżeli trzeźwego poczucia rzeczywistości.

W rezultacie samorząd gminny (wiejski), w myśl tych zasad, a na podstawie dekretów Nacz. Państwa z d. 27.XI 1918 r. oraz z d. 4.II 1919 r. otrzymał jako najwyższą swą władzę zwierzchnią Zebranie gminne, w skład którego wchodzą *wszyscy* mieszkańcy gminy, bez różnicy płci, wyznania i narodowości, jeżeli tylko posiadają 21 lat skończonych, od 6 miesięcy zamieszkują w gminie, mają przynależność polską i nie dopuścili się przestępstw karnych, lub nie są pod nadzorem policyjnym.

Kto zna stosunki kulturalne większości naszych wsi, ten łatwo zrozumie, jak małe wyniki musi dać tak skonstruowany samorząd gminy wiejskiej. Są oczywiście liczne wyjątki — wszystko tu jednak zależy od stopnia kultury i należytego uświadomienia organizacyjnego mieszkańców gminy.

Jeśli więc zważymy, że ustrój samorządu gminnego nie jest w całem Państwie jednolity, że obciążenie go uchwałami tak nieruchliwego ciała, jakiem jest zebranie gminne wytwarza bardzo często niemożność funkcjonowania organu wykonawczego, czyli Rady Gminnej i wójta, to dojdziemy do wniosku, że nasz samorząd gminny jest na obszarze znacznej części Polski zupełnie nierozwinięty.

Tej usterki dało się już uniknąć w samorządzie powiatowym; reszty dokonało większe wyrobienie członków sejmików oraz wpływ, jaki mają w tej dziedzinie starostowie.

Nie wszędzie jednak samorząd powiatowy należycie pracuje. Są całe przestrzenie, gdzie sejmików niema (nprz. część Małopolski), a komisarze rządowi nie mogą podołać piętrzącym się potrzebom tamtejszego społeczeństwa. To odbija się również na rozwoju tych powiatów.

Obecny stan rzeczy wymaga szybkiej zmiany, przyczem zmiana ta musi iść przedewszystkiem w dwóch kierunkach: ożywienia i usprawnienia samorządu oraz ujednostajnienia w miarę możności jego form na obszarze całego Państwa. W tym też, o ile wiemy, kierunku zmierzają projekty ustaw samorządowych, które wniósł w swoim czasie minister spraw wewnętrznych p. Wł. Sołtan.

Aby jednak samorząd mógł spełnić należycie swoje zadanie, musi być bardziej swobodny i nieskrępowany w swoich postanowieniach. Musi mieć większą swobodę w dysponowaniu swojemi funduszami, musi więc mieć możność ściągania odpowiednich dla swoich potrzeb środków pieniężnych. Dziś bowiem zdarzają się takie wypadki, że sejmik powiatowy uchwala pokrycie jakiegoś, jego zdaniem, słusznego i celowego wydatku, a władze nadzorcze uchwałę tę uchylają, zwężając w ten sposób zakres działalności samorządu. O ile w tym wypadku odpowiedzialne są za zwężenie działalności samorządu — władze, o tyle w innych momentach można zauważyć brak inicjatywy ze strony samych sejmików, których pomysłowość w kierunku finansowania swoich zamierzeń idzie w wielu razach po linji najmniejszego oporu.

Żywimy jednak to niezłomne przekonanie, że samorząd stanie u nas na należytym poziomie, że wychowawcze, państwowo-twórcze walory, jakie szczepi on w masach obywateli wolnego i praworządnego państwa, zostaną w całej pełni wykorzystane. Bowiem bezinteresowna, ofiarna praca w samorządzie jest dla każdego światłego obywatela państwa tem, czem dla dziecka elementarz.

W pracach samorządowych poznaje on życie i potrzeby państwa, uczy się szanować jego ustawy, dbać o dobro współobywateli. Tam poznaje on zasady parlamentaryzmu i zaznajamia się ze skomplikowaną sztuką rządzenia, oraz całym aparatem administracyjnym państwa.

Znajomości tych zagadnień brakuje ogromnej większości obywateli naszej Rzplitej, a że z książki jej nie posiędą, więc czytać muszą w żywej i pouczającej księdze życia samorządowego.

H. P.

Życie państwowe.

Zgodnie z zapowiedzią sprawującego po ustąpieniu b. Prezydenta p. St. Wojciechowskiego — obowiązki Prezydenta p. marszałka M. Rataja odbyło się w d. 31 maja Zgromadzenie Narodowe, które wybrało na Prezydenta Rzplitej marszałka J. Piłsudskiego. Ponieważ marszałek J. Piłsudski wyboru nie przyjął, więc w d. 1 czerwca odbyło się Zgromadzenie Narodowe powtórnie, przyczem w drugiem głosowaniu wybrany został p. prof. Ignacy Mościcki, którego kandydaturę wysunął po swej rezygnacji marszałek J. Piłsudski. Kontr-kandydatem prof. Ig. Mościckiego był wojewoda poznański p. Adolf Bniński.

W dniu 4 b. m. odbyła się w wielkiej sali Zamku Królewskiego w Warszawie uroczystość zaprzysiężenia nowego Prezydenta oraz przejęcia przez Niego władzy z rąk p. marszałka M. Rataja. Po objęciu władzy p. Prezydent przyjął na specjalnej audjencji grono posłów państw obcych, członków Rządu oraz generalicję. Następnie p. Prezydent złożył wizytę J. Em. Ks. Kardynałowi A. Kakowskiemu oraz pp. marszałkom Sejmu i Senatu.

Pan Prezydent Ign. Mościcki mieszkać będzie w Zamku, a nie w Belwederze. Pałac Belwederski zamierza Rząd przeznaczyć na pomieszczenie części zbiorów Muzeum Narodowego.

W parę godzin po objęciu władzy przez p. Prezydenta — p. premjer Bartel wręczył Mu zgodnie z przyjętemi zwyczajami — dymisję całego gabinetu. Pan Prezydent dymisję przyjął, jednak polecił wszystkim pp. ministrom pełnienie dalszych obowiązków aż do zamianowania nowego rządu, przyczem misję utworzenia tego rządu p. Prezydent powierzył p. prof. Bartlowi. Po parodniowym namyśle p. Bartel przyjął ofiarowaną mu przez p. Prezydenta misję tworzenia nowego rządu, i w d. 9 b. m. drugi gabinet p. Bartla złożył przysięgę, obejmując natychmiast urzędowanie. Naogół gabinet pozostał ten sam, z wyjątkiem min. handlu i przemysłu p. Hip. Gliwica oraz ministra skarbu p. Gabrjela Czechowicza. Pierwszego z nich zastąpił inż. Eugenjusz Kwiatkowski, drugiego zaś były vice-minister skarbu, a potem minister handlu i przemysłu w gabinecie p. Wł. Grabskiego — p. Czesław Klarner. O ile p. Czesław Klarner ma już w naszej polityce finansowej i gospodarczej chlubną kartę swej działalności, jako energiczny, rzutki i odpowiednio przygotowany fachowiec — o tyle postacią w życiu politycznem zupełnie nową i niezapisaną jest p. inż. Eug. Kwiatkowski. Jest On jednym z najbliższych współpracowników obecnego Prezydenta p. Ign. Mościckiego. Jest również wytrawnym i doświadczonym organizatorem w dziedzinie gospodarczej. Odegrał dużą rolę przy zorganizowaniu obrony naszego przemysłu przeciw Niemcom w chwili, gdy ci ostatni rozpoczęli z nami wojnę celną.

Jako hasła naczelne wysunął sobie nowy nasz Rząd: uspokojenie kraju, stabilizację waluty, uproszczenie administracji i biuralistyki rządowej. Najważniejszą jednak pracą będzie przygotowanie projektu pełnomocnictw dla p. Prezydenta i Rządu. Energiczna akcja ma być również przeprowadzona w celu pozyskania pomocy finansowej zagranicy, do czego ma się przyczynić przyjazd prof. Kemmerera. Rząd przygotowuje również projekty kilku ustaw.

Najważniejsze wydarzenia ostatnich tygodni.

Gen. dyw. Lucjan Żeligowski odbył inspekcję oddziałów wojskowych, stacjonujących na Pomorzu. Według krążących pogłosek ma być utworzonych kilka garnizonów wojskowych na Pomorzu, między innemi w Wejherowie i Pucku. Projekt ten był już poruszany w czasie urzędowania gen. Żeligowskiego na stanowisku ministra spraw wojskowych.

*

B. wojewoda łódzki p. Ludwik Darowski ma być mianowany wojewodą krakowskim. Dotychczasowy wojewoda krakowski p. Kowalikowski, ma być na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku

*

Na zasadzie rozporządzenia rządu został wprowadzony stan wyjątkowy na obszarze woj. Pomorskiego. Zarządzenie to należy tłómaczyć sobie względami na konieczność utrzymania bezwzględnego spokoju, oraz ukrócenia agitacji przeciwpaństwowej, inicjowanej przez obce, wrogie dla państwa elementy. Utrzymanie ładu i spokoju jest również niezbędne z powodu konieczności utrzymania normalnego ruchu kolei tranzytowych.

*

Na zaproszenie rządu polskiego przybywa do nas powtórnie znakomity uczony i finansista amerykański, prof. Kemmerer. Wraz z nim przyjeżdża kilku doradców-ekspertów z różnych dziedzin gospodarki państwowej. Jest uzasadniona nadzieja, że współpraca i cenna pomoc tak wybitnych specjalistów pozwoli skonstruować trwały plan naprawy naszych dzisiejszych stosunków gospodarczo-finansowych.

*

Czasy ostatnie, oraz wypełniające je wydarzenia polityczne przyniosły nam jako skutek nurtujących społeczeństwo poglądów politycznych — szereg zjazdów, konferencji i wieców stronnictw i partyj politycznych. Ostatnio odbyły się dwa wielkie zjazdy: Zw. Lud.-Nar. w Poznaniu i Chrześc. Dem. w Katowicach. Na obu tych zebraniach wypowiedziano się za wszczęciem energicznej akcji, mającej za zadanie realizację haseł rzuconych przez obecnego Prezydenta Rzplitej p. Ignacego Mościckiego w orędziu, z którem zwrócił się do Narodu.

*

Przemysł spirytusowy w Polsce pozyskał nowy teren zbytu dla swej produkcji. Konsorcjum producentów tegoż przemysłu zawarło umowę z rządem tureckim, mocą której to umowy Turcja wydzierżawiła swój państwowy monopol spirytusowy wspomnianemu konsorcjum. Fakt ten wywołał znaczne ożywienie w przemyśle gorzelniczym. Nie ulega również wątpliwości, że nowa ta umowa otworzy rynki tureckie i dla innych gałęzi naszego przemysłu.

*

W związku z uspokojeniem i wyjaśnieniem się sytuacji politycznej, w państwie nastąpiła zwyżka złotego. Dolar, który w pewnych momentach dochodził już ostatnio do 13½ złotego, spadł obecnie do 10 zł. Ostatnio Bank Polski płacił nawet po 9 zł. 95 gr. Zwyżkę sygnalizują również giełdy zagraniczne, jak gdańska, berlińska i zurychska.

*

Wielki Kongres Eucharystyczny Kościoła Katolickiego odbędzie się w Chicago (Am. Półn.). Kongres zgromadzić ma około półtora miljona uczestników. Z Europy wyjechało kilkunastu kardynałów i około 100 biskupów różnych narodowości. Duchowieństwo polskie będzie reprezentowane przez ks. ks. biskupów: Łukomskiego, Kubinę i Przeździeckiego.

*

W tych dniach podpisany został traktat angielsko-turecki, regulujący szereg spraw spornych, w pierwszym zaś rzędzie sprawę Mossulu (tereny naftowe), który niedawno jeszcze omal nie stał się powodem wojny między obydwoma temi państwami. Dzięki umiarowi i taktowi rządu angielskiego oraz ustępliwości Turcji — udało się usunąć widmo wojny na wschodzie.

*

Francja przechodzi ostry kryzys finansowo-gospodarczy, związany ze spadkiem franka. Istnieje tam już projekt wprowadzenia daleko idących ograniczeń konsumcji (system kartkowy), przez co wzmogłaby się oszczędność społeczeństwa.

*

Wódz powstańców marokańskich Abd-el-Krim poddał się wraz ze swemi wojskami rządowi francuskiemu; w ten sposób zakończyła się krwawa i długotrwała wojna, która kosztowała Francję wiele ofiar, zarówno materjalnych, jak i ludzkich. Odciążona na południu będzie mogła obecnie Francja zwrócić baczniejszą uwagę na uregulowanie swoich stosunków z Niemcami. Powstanie Riffenów zostanie również zlikwidowane i na obszarze Marokka hiszpańskiego.

*

W Genewie rozpoczęła się sesja Rady Ligi Narodów. Już na samym wstępie Rada natknęła się na poważną przeszkodę w swych pracach. Było nią manifestacyjne usunięcie się od udziału w obradach Brazylji i Hiszpanji, które to państwa nie przysłały na sesję swych przedstawicieli celem zamanifestowania swego niezadowolenia z powodu niechęci do przyznania tym państwom stałych miejsc w Radzie Ligi. Fakt ten wywołał wielką konsternację wśród członków Rady i jest uważany za wstęp do poważniejszych przesileń w łonie Rady Ligi.

*

Zyski, jakie rząd nasz ciągnie z monopoli państwowych, w ostatnim miesiącu znacznie wzrosły. Istnieją zupełnie pewne podstawy do twierdzenia, że rozszerzenie monopoli na cały obszar Rzplitej podniosłoby bardzo znacznie dochody państwa, a co za tem idzie, zmniejszyłoby lub nawet usunęło deficyt budżetowy.